STANISŁAW GOLDSZTEIN, adwokat.

UWAGI DO PROJEKTU KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

(C. d.).

ROZDZIAŁ IV.

Sprawy handlowe.

W ostatnim projekcie Kodeksu Postępowania Cywilnego poświęcono specjalny rozdział sprawom handlowym w przeciwstawieniu do spraw cywilnych, którym poświęcony jest cały kodeks. Trzy artykuły tego rozdziału: art. 226 — 228 zajmują się wyłącznie kwestją skierowania i przekazania spraw właściwych Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w tych sądach, w których takie wydziały zostały utworzone w myśl Rozporządzenia Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych, które to wydziały zastąpiły istniejące poprzednio samodzielne Sądy Handlowe.

W myśl art. 226 projektu powództwo (wzgl. pozew), wniesione do Sądu Okręgowego, kieruje się do Wydziału Handlowego „jeżeli powód tak oznaczy w pozwie". Jeżeli, jak opiewa druga część tego artykułu, Przewodniczący Wydziału Handlowego uzna, że sprawa nie jest handlowa, skieruje ją do Wydziału Cywilnego. Czy właściwem jest, ażeby Przewodniczącemu zostało nadane prawo kierowania sprawy do Wydziału Cywilnego, skoro powód w skardze wnosił, ażeby sprawa została skierowana do Wydziału Handlowego? Proces wszczyna strona, która określa do jakiego Wydziału sprawa skierowaną być winna i nie uważam za dopuszczalne, ażeby Przewodniczący Wydziału własną władzą, bez wniosku stron, mógł skierować sprawę do Wydziału Cywilnego, wbrew określeniu powoda; tylko Sąd może, bądź z własnej inicjatywy, gdy sprawa ratione materiae nie podlega Wydziałowi Handlowemu, bądź na wniosek pozwanego, wskutek zgłoszenia ekscepcji niewłaściwości Wydziału Handlowego, sprawę przenieść do Wydziału Cywilnego, jak o tem stanowi ustęp 3 art. 226 proj. i to aż do zamknięcia rozprawy, ergo po zamknięciu rozprawy — przekazanie, względnie przeniesienie sprawy miejsca mieć nie może. Z treści art. 227 proj. wynika, że zarzut niewłaściwości Wydziału Cywilnego, a więc wniosek o przekazanie sprawy Wydziałowi Handlowemu może być zgłoszony w odpowiedzi na pozew, gdy zaś odpowiedź nie jest wymagana — nie później, jak na pierwszej rozprawie. Odróżnić należy skierowanie sprawy, o którem mowa w 1 i 2 części art.

226, od przekazania (cz. 3 art. 226), które to prawo przysługuje nie Przewodniczącemu Wydziału, lecz Wydziałowi. Sprawa skierowana, lub przekazana przez jeden Wydział drugiemu nie może już być przekazana powrotnie poprzedniemu Wydziałowi (art. 228 proj.).

Jak już przytoczyłem, wszelkie zarzuty zgłoszone być winny na pierwszej audjencji, względnie w pierwszej odpowiedzi pisemnej na powództwo, gdzie ona jest obowiązkową.

Bezcelowem jest, ażeby Sąd rozpoznawał sprawę sobie niewłaściwą, a to tembardziej, że, aczkolwiek tryb postępowania jest dla wszystkich Wydziałów Sądu jednakowy, wszakże sprawy handlowe w niektórych wypadkach wymagają odmiennego ich rozpoznawania i postępowania, w szczególności ma miejsce to odmienne postępowanie w sprawach upadłościowych. Z tego powodu uważałbym za słuszne zmienić odpowiednio ostatni ustęp art. 226 w ten sposób:

> „Przekazanie sprawy, wniesionej do Wydziału Handlowego, Wydziałowi Cywilnemu może nastąpić badź z urzędu, o ile sprawa ze względu na rodzaj nie podlega właściwości Wydziału Handlowego, bądź na wniosek, zgłoszony przez pozwanego na pierwszej audjencji, bądź w pierwszej pisemnej odpowiedzi na pozew, a to na mocy postanowienia Wydziału Handlowego, powziąć się mającego na pierwszej sesji przed przystąpieniem do rozpoznania sprawy co do istoty".

W związku z tą redakcją i wywodami, wyżej przytoczonemi, zbędny byłby ustęp 2 art. 226 proj.

W konsekwencji należy w ostatnim ustępie art. 227 proj. zamiast wyrazów „na pierwszej rozprawie" użyć „na pierwszej audjencji", która może poprzedzić roprawę.

Jakie sprawy są handlowemi, wyszczególnia art. 13 w ustępach 4 — 6 K. P. C.; stanowiących powtórzenie z nieznacznem odchyleniem art. 2 ust. 5 i 6 poprzedniego projektu, a więc: 1) sprawy ze stosunków, dotyczących używania firmy, lub nabycia przedsiębiorstwa handlowego, 2) sprawy między spółką handlową a jej uczestnikami, zarządcami lub innemi organami spółki i między samymi uczestnikami w tym charakterze, oraz między nimi a zarządcami lub likwidatorami; w poprzednim projekcie p. 5 do spraw handlowych zaliczył również spory spółdzielni z członkami lub dyrektorami, obecnie pominięte; 3) sprawy z czynności giełdowych, z ochrony patentów, wzorów i znaków towarowych, z czynów nieuczciwej konkurencji, których nie było w porzednim projekcie i które w myśl Ustawy z d. 2 sierpnia 1926 r. są właściwe Wydziałom Handlowym; 3) sprawy z dziedziny prawa morskiego i że-

gługi na wodach lądowych i 4) wreszcie sprawy — ze stosunków ubezpieczenia, z wyjątkiem sporów o zapłatę premji. Czy wymienione sprawy wyczerpują sprawy o charakterze handlowym? Oczywista, że nie. Dość przytoczyć sprawy upadłościowe, o odroczenie wypłat, z weksli, czeków i wiele innych. Kodeks handlowy francuski, obowiązujący na większej połaci Państwa, w art. 631 określa, jakie sprawy są właściwe Sądom Handlowym, a więc Wydziałom Handlowym przy Sądach Okręgowych, a następnie artykuły 632 — 634 wyszczególniają, jakie czynności prawo zalicza do handlowych.

Projekt dla uniknięcia szczegółowego wyliczania wszystkich, podległych Wydziałom Handlowym spraw, w art. 14 stanowi, że sprawy, o których wyżej mowa, jakoteż sprawy z czynności, mających charakter handlowy dla stron obu, podlegają rozpoznaniu utworzonych przy Sądach Okręgowych Wydziałów Handlowych. W ten sposób projekt uznał za podlegające rozpoznaniu Wydziałów Handlowych wszystkie sprawy o charakterze handlowym, z tem jednak zastrzeżeniem, o ile mają one ten charakter dla stron obu, stanowiąc (art. 14 proj. in fine), że spór z czynności, która tylko po stronie pozwanego jest handlową, może być, według uznania powoda, wytoczony przed Wydział Handlowy, bądź Cywilny. Takie ujęcie kwestji właściwości spraw jest niesłuszne, albowiem o właściwości sporu stanowi jego istota, charakter stosunku i tranzakcji, które, gdy są handlowemi, bez względu na stan osób, spór wiodących, podlegają Wydziałom Handlowym.

Wielce Szanowny P. Profesor Dr. Allerhand w monografji p. t. „Sądownictwo handlowe podług projektu K. P. C. z roku 1930", omawiając powyższą kwestję słusznie przytacza, że tylko przepis ustawy rozstrzygać winien o właściwości dla danego sporu Wydziałów Handlowych, a nie wola stron, że prawo zgłaszania wniosków o przekazanie sprawy właściwemu Wydziałowi winno przysługiwać zarówno powodowi, jak i pozwanemu w wypadkach, gdy sprawa wytoczoną została przed Wydział Cywilny, a właściwą jest Wydziałowi Handlowemu.

Projekt, poświęcając sprawom handlowym oddzielny rozdział, zajmuje się wyłącznie kwestją właściwości Wydziałów Handlowych ze względu na wspólny tryb postępowania dla sporów, rozpoznawanych przez Sądy Cywilne dla wszystkich Wydziałów, bez jakiegobądź wyłączenia.

Zaznaczyć należy, że w b. Kongresówce, gdzie obowiązuje dotychczas Kodeks Handlowy francuski i w związku z nim były obowiązujące art. 1629 — 1645[1] U. P. C., uchylenie tych ostatnich może nastąpić przy równoczesnem wprowadzeniu odpowiednich przepisów proceduralnych, będących w harmonji z prawem materjalnem.

ROZDZIAŁ V.

Rozprawa.

Zasadniczy artykuł projektu 229 wychodzi z założenia obligatoryjności odpowiedzi na pozew w sprawach, należących bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości Sądów Okręgowych, (art. 221), stanowiąc, że po wniesieniu odpowiedzi Przewodniczący wyznaczy termin rozprawy. Ś. p. prof. Fierich w uzasadnieniu działu projektu postępowania przed Sądami Okręgowemi, wychodząc z założenia słuszności odciążenia procesu przed rozprawą kontradyktoryjną i opierając się na strukturze procesu francuskiego z r. 1806, nowoczesnego angielskiego i ostatniej procedury szwajcarskiej, obstawał przy obligatoryjności pisemnej odpowiedzi z tej racji, że w braku odpowiedzi, tak, jak w razie nieustanowienia przez pozwanego patrona dla obrony sprawy, wszczętej przeciwko niemu z pozwu, w którym powód wzywa do notyfikowania patrona, zapada wyrok zaoczny, i proces może być załatwiony bez wyznaczenia posiedzenia na rozprawę.

Nie można jednak przyrównać obligatoryjności ustanowienia patrona dla sprawy przez pozwanego według procedury francuskiej — do obligatoryjności składania odpowiedzi na piśmie na pozew. Obowiązkowe ustanowienie patrona spowodowane zostało koniecznością zapewnienia stronom należytej obrony, a Sądowi — pomocy przy rozważaniu sprawy, gdy odpowiedź na piśmie wywołana została potrzebą ulżenia Sądowi przy rozstrzyganiu sprawy, potrzebą oświadczenia się pozwanego odnośnie wniosków i żądań powoda, przyznania, bądź zaprzeczenia żądaniom, bądź przeciwstawienia się wskazanym dowodom i szybszego rozpoznawania sprawy przez uprzednie przygotowanie się Sędziego. Z tych względów przytoczenie przepisu procedury francuskiej o obowiązkowości ustanowienia patrona nie uzasadnia w dostatecznej mierze konieczności składania odpowiedzi na piśmie. Żadna z procedur obowiązujących w dzielnicach Polski nie stanowi o obowiązkowości odpowiedzi na piśmie i skutkach wydania wyroku zaocznego. Jedynie niestawiennictwo na rozprawę ustną skutkuje według procedury niemieckiej zaoczność (art. 330 proc. niem). Według procedury austrjackiej, na skutek skargi zostanie wyznaczoną pierwsza audjencja (§ 239), przeznaczona do załatwienia sprawy ugodą, do zgłoszenia zarzutów (ekscepcji) i do wszelkich czynności w § 239 powołanych, a jedynie niestawiennictwo na pierwszej audjencji skutkuje wydanie wyroku zaocznego, (§ 396); zarówno według procedury rosyj-

skiej wydanie wyroku zaocznego następuje jedynie w wypadku niestawiennictwa pozwanego, przy uwzględnieniu warunków w art. 719 i 719[1] przewidzianych. Żadna przeto z przytoczonych procedur nie stanowi, ażeby niezłożenie odpowiedzi na pozew, mogło skutkować zaoczność [1]).

Gdy przeciwni jesteśmy obligatoryjności pisemnej odpowiedzi, uważając ją za konieczną jedynie w wypadkach, gdy Przewodniczący Wydziału, do którego sprawa została skierowaną, względnie Sąd, przy rozpoznawaniu sprawy nakaże złożenie odpowiedzi, bądź wyjaśnienia, tem samem wyznaczenie terminu nie powinno być uzależnione od złożenia odpowiedzi. Brak odpowiedzi, względnie wyjaśnienia, jak to wyżej zaznaczyłem, może mieć jedynie ten skutek, że powołanie się na dowody, względnie — okoliczności, które winny były być przytoczone w odpowiedzi, względnie wyjaśnieniu, nie mogą być wzięte pod uwagę, wobec opóźnienia. Projekt wbrew zasadzie ustności w tymże art. 229 stanowi, że strony mogą wymienić po jednem piśmie przygotowawczem w takim czasie, ażeby do rozprawy można było zebrać materjał dowodowy. Złożenie zatem pisma przygotowawczego nie jest obligatoryjne, a w każdym razie nie może ono skutkować odroczenia rozprawy wyznaczonej. Termin zaś do rozprawy powinien być wyznaczony z takiem wyrachowaniem, ażeby pomiędzy doręczeniem wezwania, a dniem rozprawy upłynęło conamniej dni siedm, a w sprawach handl. dni trzy (art. 228 Rozp.), wszakże w procesach, w których odpowiedź na piśmie jest obligatoryjna, termin ten jest dłuższy, wynosi on 4 tygodnie od doręczenia pozwu dla wniesienia odpowiedzi na piśmie, taki bowiem termin winien być wyznaczony dla wniesienia odpowiedzi na pozew (art. 221 proj.), przy uwzględnieniu, oczywista, przepisu art. 184 proj., w myśl którego termin ten może być, na wniosek strony przedłużony, bądź skrócony. Jedynie w tych sprawach, w których odpowiedź na piśmie na pozew nie jest wymagana, a więc w Sądach powiatowych (art. 221 proj.) każda ze stron może zażądać przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności (art. 230 proj.). Praktyka sądowa w b. Kongresówce stwierdziła w dostatecznej mierze pożyteczność przepisów o wydaniu wyroku bez stawiennictwa bądź powoda, bądź pozwanego, bądź też stron obu (art. 719, 719[1] U. P. C.) [2]).

---

[1]) Wydany w drodze rozporządzenia z d. 29 listopada 1930 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr. 83 poz. 651) od obligatoryjności odpowiedzi na pozew odstąpił, pozostawiając stronom prawo wniesienia odpowiedzi (art. 229), a w sprawach zawiłych i rozrachunkowych prawo zarządzenia wniesienia odpowiedzi na pozew przysługuje Przewodniczącemu przy nadaniu biegu skardze, wszakże niewniesienie odpowiedzi nie skutkuje wydania zaocznego wyroku (art. 366).

[2]) (patrz art. 367 i 231 Rozp.).

W sprawach, nie nastręczających poważnych kwestji, w szczególności w sprawach z weksli, czeków, wyciągów z ksiąg, rewersów i innych temu podobnych dokumentów, powód zazwyczaj wnosi o rozpoznanie sprawy bez jego stawiennictwa, a ze względu na przepis o możności żądania przez Sąd osobistego stawiennictwa, czy to powoda art 719[1]), czy to pozwanego (art. 718) strony są dostatecznie zabezpieczone od wydania wyroku w ich nieobecności w wypadkach, gdy wskutek złożonych wyjaśnień przez pozwanego, obecność powoda okaże się potrzebną; zarówno, gdy pozwany, według uznania Sądu winien się stawić osobiście. Uważałbym przeto za celowe przepis art. 230 proj. rozciągnąć na wszelkie sprawy, bez względu na to, czy odpowiedź na piśmie będzie uznana za obowiązkową, jak również bez względu na to, czy sprawa toczy się w Sądach niższych lub okręgowych. Kwestja ta będzie jeszcze omawiana w rozdziale o wyrokach zaocznych.

Następny art. 231 proj. [3]) omawia zarządzenia, jakie Przewodniczący wydać może przed rozprawą na podstawie pozwu i pism przygotowawczych, które częściowo były przedmiotem rozważania przy komentowaniu art. 208 proj., a więc Przewodniczący, stosownie do okoliczności, 1) może wezwać strony do osobistego stawiennictwa, w wypadku zaś, gdy strony, lub którakolwiek z nich zażąda przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności (art. 230 proj.), wówczas może polecić przedstawienie dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg, planów i t. d.; 2) zażądać na rozprawę od Urzędów publicznych, znajdujących się w tym Urzędzie dowodów, jeżeli strona sama otrzymać ich nie może. Według procedury rosyjskiej rzeczą jest strony, a nie Sądu dostarczenie dowodów. Sąd w żadnym razie dowodów, ani informacji nie zbiera, a wyrok opiera wyłącznie na dowodach, złożonych przez strony (art. 367 U. P. C.); w wypadkach konieczności powołania się na dokumenty, znajdujące się u osób trzecich, lub w jakimbądź Urzędzie, strona otrzymuje świadectwo na dowód, że dany dokument jest potrzebny i na jaki termin, a Sądy, względnie Urzędy są obowiązane do złożenia dokumentu (art. 452, 453 U. P. C.), gdy projekt w myśl art. 231 analogicznego z § 183 proc. austrj. prawo zażądania dowodów, znajdujących się w Urzędach Publicznych, pozostawia Sądowi, a nie stronie; 3) wezwać na rozprawę, wskazanych przez strony świadków i zażądać od nich dostarczenia dokumentów potrzebnych do wyjaśnienia zeznań (jeszcze niezłożonych); wyżej wskazaliśmy na niedopuszczalność powoływania świadków przed rozpra-

---

[3]) (patrz art. 230 Rozp.).

wą, w każdym r azie w b. Kongresówce, gdzie dotychczas obowiązuje Kodeks Cywilny francuski i art. 409 i 410 U. P. C. oparte na przepisach prawa cywilnego (art. 1524 U. P. C.); 4) wezwać biegłych, zgodnie przez strony powołanych; wreszcie 5) Przewodniczący może, w razie koniecznej potrzeby, zarządzić oględziny przed rozprawą. I to uprawnienie nie wydaje się słusznem, ze względu na przewidziany w projekcie rozdział o zabezpieczeniu dowodów (Rozdział III art. 334 i nast.). W sprawach zawiłych i rozrachunkowych (art. 232 proj.) Przewcdniczący może przed rozprawą nakazać stronom wymianę pism przygotowawczych, oznaczając jednocześnie porządek wymiany pism, okresy, w ciągu których wymiana pism nastąpić winna i okoliczności, które mają być wyjaśnione. Postępowanie przygotowawcze znane jest wszystkim procedurom dzielnicowym. Procedura rosyjska, oprócz wyjaśnienia na piśmie, jakiego może zażądać Przewodniczący przy wezwaniu pozwanego (art. 312 U. P. C.), przewiduje możność nakazania stronom przez Sąd złożenia po jednym lub po dwa wyjaśnienia na piśmie, z wyznaczeniem porządku kolejności pism, czasu ich złożenia i wskazania okoliczności, które wyjaśnione być mają, jeżeli sprawa nie może być wyjaśniona na rozprawie ustnej (art. 335^1 U. P. C.), a ponadto przewiduje specjalne postępowanie wykonawcze w przedmiocie rachunków ze strat, dochodów i kosztów (Dział II Tytułu V ks. 2-ej art. 896 — 923 U. P. C.). Zarówno procedura austrjacka zasadniczo nakazuje przygotowanie sprawy przez złożenie pism przygotowawczych (§ 176 i nast.). Inaczej stanowi w tej materji procedura niemiecka (art. 129 i 130 proc.), zgodnie z temi przepisami, niezachowanie przepisu, odnośnie pism przygotowawczych nie ma szkodliwych skutków dla strony (art. 129). Procedura węgierska (§ 255 i nast.) uprawnia Sąd do wszczęcia postępowania przygotowawczego, jak to przewiduje analogiczne postępowanie procedura rosyjska. Francuski Kodeks Postępowania Cywilnego (Tytuł VI art. 95 i nast.) zawiera przepisy o instrukcji na piśmie w sprawach, które według zdania Sądu nie mogą być osądzone po ich wprowadzeniu, lub po naradzie, o doręczeniu odpowiedzi na produkcję powoda, o uczynieniu przez pozwanego swojej produkcji i o skutkach nieskładania produkcji po upływie terminu, w tym celu wyznaczonego.

Skomplikowane rachunki, konieczność wejrzenia w księgi handlowe, wzgl. gospodarcze, zawiłość procesu i wzajemnych stosunków, usprawiedliwiają w zupełności zarządzenie takiego postępowania. Zarządza takie postępowanie Przewodniczący przed rozprawą, a w toku rozprawy Sąd. Ta jedna zachodzi różnica między postępowaniem przygotowaw-

czem według projektu, a innemi procedurami, że procedura rosyjska uznaje t. zw. postępowanie wykonawcze za postępowanie samoistne, po wydaniu wyroku w głównej sprawie, gdy strona przegrywająca winna zwrócić stronie wygrywającej dochody, bądź szkody i straty, bądź wreszcie należności z zarządu majątkiem, gdy postępowanie przygotowawcze, według pozostałych procedur, jest pewnym fragmentem procesu i nie stanowi odrębnego postępowania (art. 335[1] U. P. C. §§ 245 i nast. proc. austrj., art. 272 i inne proc. niem., § 255 i nast. proc. węg.).

Projekt procedury polskiej zatrzymał się na systemie austrjackiej procedury, aczkolwiek oba systemy dadzą się korzystnie połączyć w ten sposób, że Sąd jest władny w toku postępowania zarządzić postępowanie, mające na celu ustalenie i rozstrzygnięcie kwestyj rachunkowych, jako materjał przygotowawczy dla wydania wyroku w samej sprawie, w wypadkach zaś, gdy Sąd wyrokiem zobowiąże stronę do zwrotu dochodów, bądź do zapłacenia szkód i strat, bądź, gdy nakaże stronie złożenie sprawozdania z zarządu majątkiem, a nie będzie w możności określić w tymże wyroku sumy, ulegającej zasądzeniu, to skieruje strony do oddzielnego postępowania, jak o tem stanowią przepisy procedury rosyjskiej (896 — 922 U. P. C.), które ze względu na szczególny tryb znacznie skrócony i pożyteczny, winno być przez projekt uwzględnione i odpowiednio przystosowane [4]).

Tok rozprawy sądowej określa art. 233 [5]) i nast. projektu. Zasadniczemi czynnikami postępowania sądowego są jawność i ustność, jak opiewa ostatni ustęp art. 233 projektu. Wywodu ustnego nie można zastąpić przez powołanie się na treść złożonych pism, wszelkie zatem pisma przygotowawcze, jak odpowiedź na powództwo i inne pisma, mają jedynie charakter informacyjny dla Sądu, względnie dla Sędziego referenta, który zgodnie z art. 234 zda sprawozdanie z akt, — a na nich Sąd opiera swój wyrok (art. 343).

O jawności mieliśmy sposobność mówić przy rozważaniu art. 169 — 182 proj., w tem miejscu zaznaczyć pragnę, że według wszystkich procedur, obowiązujących w dzielnicach Polski, rozprawa na Sądzie, co do okoliczności faktycznych, wyników przeprowadzenia dowodu i oświetlenia prawnego winna być ustna i, aczkolwiek strony mogą, a w niektórych wypadkach są obowiązane do złożenia odpowiedzi, wyjaśnień na piśmie, nie umniejsza to w niczem obowiązku ustnego wyja-

---

[4]) (patrz art. 239 Rozp.).

[5]) (patrz art. 232 i nast. Rozp.).

śnienia i ustnego poparcia wniosków, jak wywodzą wszyscy referenci tego działu projektu. (Ś. p. Prof. Fierich, str. 193) „Uzasadnienie polskiej procedury cywilnej), Dr. Skąpski (str. 163) i prof. Dr. Allerhand (art. 42 str. 240), (§ 176 proc. austrj. 273, 280 proc. niem., 329 U. P. C., § 219 proc. węg.).

Słusznie tedy procedura polska przyjęła, jako zasadę elementarną, ustność rozpraw, z tem jednak, przypuszczam, uwzględnieniem, że stronom wolno obok samej rozprawy powołać się na treść i wnioski pism skargowych i t. zw. przygotowawczych i w tym sensie uważałbym za racjonalne zmienić ustęp art. 233 projektu:

> „Stronie wolno w wywodzie ustnym powołać się na treść i wnioski, w pismach złożonych przytoczone".

Przepis, zawarty w art. 235 proj.[6]) o niedopuszczaniu przez kierującego rozprawą Przewodniczącego do rozwlekłości i zbaczania od przedmiotu i o wyświetleniu spornych kwestji, przy dążeniu do ukończenia rozprawy bez odroczenia, znajdujemy we wszystkich procedurach (art. 136 proc. niem., § 182 proc. austrj., § 224 proc. węg., art. 338 U. P. C.).

Mimo dążenia do ukończenia rozprawy i przepisu art. 174 proj., w myśl którego nawet na zgodny wniosek stron odroczenie posiedzenia nastąpić może jedynie z ważnej przyczyny, za taką przyczynę projekt uznaje nieprawidłowość w doręczeniu stronie wezwania, jak również, gdy nieobecność strony na posiedzeniu została wywołaną wydarzeniem żywiołowem, lub inną, znaną Sądowi przeszkodą, której nie można przezwyciężyć (art. 236 proj.). Za taką przeszkodę uznać należy ogłoszenie stronie w międzyczasie, od dnia wytoczenia skargi do terminu jej rozpoznawania, upadłości przez stronę, bądź niemożność stawienia się na posiedzenie, z przyczyn od strony niezależnych. Rozprawa, oczywiście, odbyć się nie może, gdy strona nienależycie wezwaną została, bądź wezwania przyjąć nie mogła. Rozszerzenie, względnie zmiana żądań pozwu, unormowane przez art. 212 — 213 projektu [7]), na rozprawie w nieobecności pozwanego, winny być uczynione na piśmie, a odpis pisma doręczony być winien pozwanemu, co powoduje odroczenie rozprawy. Jakiego rodzaju zmiana, bądź rozszerzenie roszczeń powodowych są dopuszczalne, o tem stanowią, art. 212 i 213 projektu, a więc, gdy zmiana nie ma wpływu na właściwość Sądu, następnie, gdy pozwany zgodzi się na zmianę wyraźnie, lub milcząco, przez „wdanie się

---

[6]) (patrz art. 234 Rozp.).

[7]) (patrz art. 236 Rozp.).

w spór". Procedura austrjacka zezwala na zmianę skargi, względnie rozszerzenie żądań, nim nastąpi zawisłość sądowa (art 211 proj.), a po zawiśnięciu sporu, gdy pozwany „wda się w spór", t. j. przystąpi do rozprawy merytorycznej; w wypadku zaś sprzeciwu ze strony przeciwnika, Sąd może zezwolić na zmianę, jeżeli nie ma obawy, że zmiana nie utrudni rozpoznania sprawy, bądź nie spowoduje zwłoki (§ 235). Procedura rosyjska przeciwna powiększeniu żądań, zmiany co do istoty, zezwala jedynie na dokładniejsze ich określenie, lub dołączenie żądań procentów, przybycia w majątku, bądź też, gdy wzamian majątku żądanego wskutek jego utraty lub zbycia, domaga się zwrotu wartości (332 — 333 U. P. C.). Żądania takie analogicznie z art. 237 proj., winny być również zgłoszone na piśmie (art 334 U. P. C.).

Celem dokładniejszego wyjaśnienia stanu sprawy Sąd może zarządzić osobiste stawiennictwo stron, lub jednej z nich (art. 238 proj) [8]), a więc nietylko w wypadku, gdy strona zażąda przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności (art. 230 proj.). Niestawiennictwo strony pociąga za sobą skutki w procedurze przewidziane.

Uprawnienia strony na rozprawie omawia art. 239 [9]) projektu, zgodnie z którym strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swoich wniosków, lub dla odparcia twierdzeń i wniosków strony przeciwnej, pod warunkiem odpowiedzialności za powoływanie dowodów, wyłącznie celem uzyskania zwłoki, jak również za niestosowanie się do zarządzeń Przewodniczącego i postanowień Sądu. Sankcję przewidują: art. 239 in fine, dozwalający odrzucić środki dowodowe, powołane jedynie dla zwłoki, jak również art. 240 projektu, upoważniający Sąd, rozpoznający sprawę, do ukarania grzywną do 500 zł., czy to za rozmyślne przeistaczanie faktów, bądź za powołanie zmyślonych środków dowodowych. Nie uważam za dopuszczalne karanie grzywną strony za powołanie dowodów, lub przytoczenie okoliczności, które, według zdania zdania Sądu, są zmyślone, bądź zmierzają do odroczenia sprawy. Skoro ostatni ustęp art. 239 uprawnia Sąd do odrzucenia dowodu, powołanego bądź dla zwłoki, bądź dla przeistoczenia okoliczności sprawy, co w dostatecznej mierze zabezpiecza stronę przed usiłowaniami przeciwnika przewlekania sprawy, nie ma zasady do wprowadzenia przepisów karzących.

Analogiczne przepisy znajdujemy tylko w procedurze austrjackiej (§§ 179, 199), która uprawnia Sąd do nakładania

---

[8]) (patrz art. 237 Rozp.),

[9]) (patrz art. 238 Rozp.).

kar porządkowych na adwokatów, gdyby zachodziła z ich strony rażąca wina. Pod tym względem procedura węgierska w § 213 wyraźnie zastrzega, że przepisy o karach porządkowych nie mają zastosowania względem biorących udział w rozprawach adwokatów. Procedura rosyjska, omawiając kierownictwo rozprawą ustną (art. 338 U. P. C.), odsyła co do utrzymania porządku na sali sądowej podczas rozpraw do art. 618 U. P. K., wszakże nie nadaje Przewodniczącemu, względnie Sądowi prawa do karania stron, względnie osób, biorących udział w rozprawie sądowej, grzywnami za powołanie się na dowody, czy to celem uzyskania zwłoki, czy to za przytoczenie okoliczności, bądź nieistotnych, bądź niezgodnych z istotnym stanem rzeczy. Gdy zatem przepis art. 240 proj. nie znajduje należytego usprawiedliwienia, a Sąd jest wyposażony w dostateczną władzę do odrzucenia wniosków, bądź dowodów przez strony jedynie dla zwłoki, względnie dla przeistoczenia okoliczności sprawy powołanych, niema potrzeby do uprawnienia Sądu do karania stron grzywnami i z tych względów uważałbym, że art. 240 proj. nie powinien znaleźć miejsca w polskiej procedurze i uledz winien skreśleniu [10]).

Następne przepisy w art. 241 — 242 proj. obejmują materjalne kierownictwo rozprawą i są analogiczne z takiemiż przepisami w innych procedurach dzielnicowych, i tak: procedura niemiecka w art. 145 — 147 uprawnia Sąd do rozpoznania kilku roszczeń, stanowiących przedmiot jednego powództw, bądź każdego oddzielnie, bądź zarządzić połączenie kilku roszczeń między tem samemi stronami i łącznie je rozpoznać, o ile znajdują się w pewnym prawnym związku, bądź mogły być wytoczone w jednem powództwie; następnie Sąd władny jest, gdy pozwany wytacza powództwo wzajemne i nawet w tym wypadku, gdy roszczenia z powództwa głównego i wzajemnego ulegają kompensacie — zarządzić oddzielne rozpoznanie powództwa głównego i wzajemnego [11]). Lapidarniej ujmują kwestję materjalnego kierownictwa rozprawą §§ 188 i 189 procedury austrjackiej, §§ 232 i 233 proc. węg., art. 258[1], 258[2] i 258[3] proc. ros.

Projekt w art. 241 i 242 uprawnia do zarządzenia oddzielnej rozprawy odnośnie powództwa głównego i wzajemnego, zarówno co do jednego lub kilku roszczeń, połączonych w jednem powództwie, bądź głównem, bądź wzajemnem, bądź też do zarządzenia łącznej rozprawy i wydania łącznego orzeczenia w kilku sprawach, będących z sobą w związku

---

[10]) (Rozporządzenie pominęło karanie grzywną w tych wypadkach art. 238 § 2 Rozp.).

[11]) (art. 239 i 240 Rozp.).

faktycznym lub prawnym, bądź też, gdy kilka pozwów mogło być objętemi jednym pozwem. Te przepisy wywołane zostały przedewszystkiem względami ekonomji pracy sędziowskiej, a następnie względami jednolitości orzeczeń w kilku sprawach, będących z sobą w związku faktycznym, bądź wynikających z jednakowego stosunku prawnego. Sąd może również ograniczyć rozprawę do zarzutów formalnych, lub pytań wstępnych, które stanowić mogą podstawę dla dalszych rozważań, i uzależnić od rozpoznania następne postępowanie (art. 243 proj.). Projekt pod zarzutami pojmuje ekscepcję, od rozstrzygnięcia których zależy dalszy tok postępowania. W wypadkach, gdy odpowiedź na pozew jest obligatoryjną, czy ze względu na rodzaj sprawy i jej właściwości, czy ze względu na nakazanie jej złożenia w przepisanym terminie przez Przewodniczącego, bądź przez Sąd orzekający, pozwany powinien przed przystąpieniem do rozprawy co do istoty zgłosić zarzuty w odpowiedzi na pozew pod rygorem pozbawienia strony prawa zgłoszenia tych zarzutów w dalszem postępowaniu; do tych zarzutów należą, jak wyżej przytoczono, zarzut niewłaściwości Sądu i zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do Sądu Polubownego (art. 233 i 483 proj.); w wypadkach, gdy odpowiedź nie jest wymagana, zarzuty winny być zgłoszone przed wdaniem się w spór [12]).

Prof. Fierich, stojąc na gruncie konieczności składania odpowiedzi pisemnej na pozew, przynajmniej w sprawach właściwych Sądom Okręgowym, uważa, że wszelkie zarzuty winny być zgłoszone w odpowiedzi pod rygorem prekluzji i że żaden z zarzutów formalnych nie ma charakteru, wstrzymującego wdanie się w spór. Procedury dzielnic polskich rozstrzygają powyższą kwestję niejednolicie. Według procedury austrjackiej pierwsza audjencja przed Przewodniczącym Wydziału, względnie Sędzią delegowanym, a więc przed Sędzią jednosobowym jest przeznaczona do podjęcia prób ugodowych, do zgłoszenia zarzutów niedopuszczalności drogi sądowej, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej i sprawy prawomocnie osądzonej (§ 239); Zgłoszenie zarzutu niewłaściwości Sądu musi nastąpić na pierwszej audjencji (§ 240 proc. austrj.). Po odbytej pierwszej audjencji zarzut niewłaściwości Sądu może być uwzględniony, o ile nie da się usunąć nawet przez forum prorogatum. W każdym razie strona, która zgłosiła jeden z powołanych zarzutów (239 proc. austrj.) nie ma prawa odmówienia wdania się w rozprawę co do samej sprawy, Sąd wszakże może zarządzić osobną rozprawę nad zarzutami, przed rozpoczęciem rozprawy co do istoty (§ 260 proc. austrj.). Ina-

---

[12]) (patrz art. 241—243 Rozp.).

czej ujmuje kwestję zarzutów procedura niemiecka, która w art. 274 wymienia ekscepcje, wstrzymujące bieg procesu, które winny być zgłoszone jednocześnie i przed przystąpieniem pozwanego do sprawy głównej. Do tych zarzutów należą: niewłaściwość Sądu, niedopuszczalność drogi prawnej, ekscepcja, że spór ulega rozstrzygnięciu przez Sędziego rozjemcę, zawisłości prawnej, co do kosztów i zdolności prawnej strony biorącej udział w procesie. Te zarzuty, jak stanowi o tem art. 275 proc. niem., będą przedmiotem oddzielnej rozprawy i rozstrzygane będą w wyroku, gdy pozwany wskutek ich zgłoszenia odmawia przystąpienia do sprawy głównej lub gdy Sąd na wniosek lub z urzędu zarządzi oddzielną rozprawę. Zarówno procedura węgierska nakazuje zgłoszenie zarzutów po referacie i przed wdaniem się w spór co do istoty (§§ 179 — 180), które powinny być rozstrzygnięte natychmiaast i niezależnie od sprawy głównej przez wyrok (§ 181 proc. węg.). Procedura rosyjska dzieli ekscepcje na takie, które winna zgłosić strona na pierwszem posiedzeniu Sądu w danej sprawie, lub w pierwszej odpowiedzi na piśmie (art. 571 i 576 U. P. C.), określając jednocześnie porządek ich zgłoszenia (art. 574 U. P. C.) i na takie, które Sąd wszczyna z urzędu w każdym stanie sprawy, aż do ostatecznego merytorycznego jej osądzenia (art. 584 U. P. C.). Ekscepcje, wyszczególnione w art. 571, 576 U. P. C. wstrzymują o tyle bieg procesu, że winny być rozpoznane i rozstrzygnięte przed merytorycznem rozpoznaniem sporu. Projekt przejął poniekąd zasady procedury austrjackiej, która analogicznie z art. 245 projektu stanowi w § 240 proc. austrj., że w każdym stanie sprawy, a więc niezależnie od oświadczeń stron, Sąd z urzędu bierze pod uwagę: niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, niewłaściwość Sądu w wypadkach, gdy Sąd nie mógłby być właściwym nawet jako forum prorogatum, brak zdolności procesowej i należytego zastępstwa, bądź upoważnienia do prowadzenia sprawy, istnienie sporu sądowego, o ten sam przedmiot między temi stronami, i wreszcie powaga rzeczy osądzonej[13]). Pozwany, jak brzmi art. 246 proj. nie może odmówić wdania się w spór co do istoty sprawy, pomimo zgłoszenia zarzutów. Sąd, rozpoznając zgłoszone zarzuty oddzielnie i oddalając je, może przystąpić do rozpoznania sprawy co do istoty, bądź też może wstrzymać się z wydaniem wyroku aż do prawomocnego rozstrzygnięcia zarzutów. Oczywiście, prawo nie może stanowić kategorycznie, jak Sąd postąpić winien przy zgłaszaniu zarzutów, a słusznie pozostawia to swobodnej ocenie Sądu w każdym poszczególnym wypadku. Wszakże, gdy

---

[13]) (patrz art. 243 Rozp.).

Sąd uzna swoją niewłaściwość, czy to z urzędu (art. 245), czy na wniosek pozwanego, przekaże on sprawę, na wniosek powoda Sądowi, przezeń wskazanemu, chyba, że Sąd ten jest, oczywiście, niewłaściwy. Dotyczy to wypadku, gdy wskutek zarzutu pozwanego, względnie wskutek wszczęcia przez Sąd z urzędu kwestji właściwości, powód wskaże Sąd, któremu sprawa podlega. W tym razie skutki zawisłości prawnej pozostają w swej mocy od dnia wytoczenia powództwa. Przekazanie sprawy wskazanemu Sądowi winno nastąpić po uprawomocnieniu się decyzji w określonym czasie. Według art. 259 poprzedniego projektu wniesienie pozwu do Sądu właściwego pozostawione jest stronie, która może wnieść pozew w ciągu 2-ch tygodni, licząc od uprawomocnienia się decyzji, uwzględniającej zarzut niewłaściwości do Sądu właściwego, o ile Sąd uznał się niewłaściwym z urzędu, gdy według ostatniego projektu Sąd niewłaściwy przekaże bezpośrednio sprawę Sądowi właściwemu, bez udziału strony, po uprawomocnieniu się uchwały, mocą której Sąd uznał się za niewłaściwy [14]). Do obowiązków Przewodniczącego przy rozprawie należy wreszcie skłanianie stron do ugody. Odnośny przepis znajdujemy we wszystkich procedurach dzielnicowych (§ 239 proc. austrj., art. 296 proc. niem., § 231 proc. węg., art. 337 U. P. C.). Istniejące w Polsce Kongresowej Sądy niższe miały poprzednio nazwę „Sądów Pokoju", ze względu na obowiązek Sędziego przy rozważaniu sprawy skłaniania stron do zgody (art. 70 U. P. C.) i dopiero w razie niemożności osiągnięcia zgody—przystąpienia do wydania wyroku. Prof. Fierich uważał wprowadzenie instytucji ugody do procedury polskiej za zbędne, opierając się na opinji prawników, którzy przewidziane w procedurze francuskiej polubowne załatwienie sprawy uważali w większości wypadków za bezcelowe; atoli ze względu na wprowadzenie instytucji ugody do nowszej procedury szwajcarskiej z roku 1918, na pożyteczność załatwiania sporu, zgodnie z wolą stron, projekt w art. 248 wkłada obowiązek na Przewodniczącego „we właściwej chwili", gdy to uważa za możliwe skłaniać strony do pojednania [15]). Osnowa zawartej ugody winna być „na żądanie stron wciągnięta do protokółu rozprawy i stwierdzona podpisami stron, a w razie niemożności podpisania — przez Sąd". Skoro zawarta ugoda jest wiążącą dla stron i załatwia ostatecznie sprawę, uważam, że wciągnięcie ugody do protokółu rozprawy winno nastąpić z urzędu, nietylko „na żądanie stron" i z tej racji wyrazy „na żądanie stron" skreślone być winny. Rozporządzenie pominęło te wyrazy (art

---

[14]) (patrz art. 245 Rozp.).

[15]) (patrz art. 246 Rozp.).

246). Następne artykuły o rozprawie sądowej obejmują uprawnienia Przewodniczącego do zamknięcia rozprawy, bądź wówczas, gdy uzna sprawę za dostatecznie wyjaśnioną, bądź też w wypadku, gdy Sąd uzna potrzebę przeprowadzenia dodatkowego dowodu przez Sędziego wyznaczonego, bądź przez inny Sąd, lub gdy ma być przeprowadzony dowód z aktów lub wyjaśnień władz, a rozprawę nad temi dowodami uzna za zbędną (art. 249 proj.). Sam przez się Sąd władny jest otworzyć zamkniętą rozprawę dla wysłuchania dodatkowych wyjaśnień, bądź sprawdzenia dodatkowych dowodów (art. 250 proj). Zgodnie zart. 251 projektu, od zarządzeń Przewodniczącego służy stronie odwołanie do Sądu, którego uchwały są niezaskarżalne. Zauważyć winniśmy, że w przytoczonych artykułach brak przepisu o równości stron w procesie o równej liczbie ustnych wyjaśnień i głosów, czem należałoby uzupełnić art. 233 projektu [16]).

Dział III.

Dowody.

Dział ten jest podzielony na 3 rozdziały: I) O dowodzie w ogólności, II) Postępowanie dowodowe, które się dzieli na 5 oddziałów, a każdy poszczególny oddział zawiera normy procesowe dla poszczególnych rodzajów dowodów i III) Zabezpieczenie dowodów. Dział o dowodach opracował Członek Komisji, p. J. J. Litauer. Po szczegółowem rozważeniu obowiązujących w różnych dzielnicach Polski odnośnych działów procedury i biorąc pod uwagę obowiązującą we Francji procedurę francuską, jak również najnowszą procedurę berneńską, projektodawca w art. 1 w ten sposób zdefinjował normę prawa w przedmiocie udowodnienia spornych okoliczności:

> „O ile dla szczególnych przypadków niema w ustawach innego postanowienia, określającego ciężar dowodu, każda strona winna udowodnić fakty, uzasadniające jej prawo, poczem dla odparcia jej twierdzeń udowodnić fakty, wyłączające byt tego prawa. Twierdzenia faktyczne treści przeczącej strona obowiązana jest dowodzić, o tyle, o ile mogą one być udowodonione w danym wypadku wprost lub przez udowodnienie faktów przeciwnych treści dodatniej".

---

[16]) (patrz art. 247—249 Rozp.).

Takie ujęcie przepisu najogólniejszego o dowodach nie mogło się ostać. Przytoczone pod tym artykułem odnośne przepisy innych procedur ujmują kwestję powyższą jaśniej i lapidarniej. Procedura rosyjska w art. 366 stanowi: „powód winien powództwo swoje udowodnić, pozwany, odpierający roszczenia powoda, winien udowodnić swoje zarzuty". Jeżeli wogóle procedura zawierać winna przepis o tem, co stanowi przedmiot dowodu i na kim ciąży obowiązek dowodzenia, względnie przeprowadzenia dowodu, to norma prawa szwajcarskiego (Kod. Cyw. Szwajc.) jest najodpowiedniejszą, stanowiąc, że „każda strona winna, o ile ustawa nie stanowi inaczej, udowodnić fakty, które przytacza na poparcie swego prawa". Projektodawca, pragnął w formule proponowanej uwydatnić obowiązek udowodnienia spornych okoliczności w pierwszej linji przez każdą ze stron, faktów, uzasadniających jej prawo, a dopiero dla odparcia twierdzeń udowodnionych strona przeciwna winna udowodnić fakty przeciwne. Projekt w art. 252 pominął kwestje, ujęte w § 269 procedury węgierskiej odnośnie podziału ciężaru udowodnienia spornych okoliczności, stanowiąc, że „przedmiotem dowodu są fakty sporne, mające dla sprawy istotne znaczenie"; samo przez się, że każdy, który dla stwierdzenia swojego prawa pogwałconego przez przeciwnika, powołuje się na pewne okoliczności, winien je udowodnić, zarówno ten, co przytoczone okoliczności odpiera, względnie dla ich odparcia przytacza inne okoliczności — winien udowodnić te ostatnie. Projekt dąży do pozostawienia Sędziemu, wzgl. Sądowi swobodnego uznania: jakie fakty, względnie okoliczności uznać należy za sporne i mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i jakie dowody powołane przez którąkolwiek ze stron winny być przeprowadzone. Te względy przemawiają za normą najogólniejszą, jaką znajdujemy w art. 253 projektu.

Projekt, odnośnie dopuszczalności dowodu przejął zasady procedur: węgierskiej (§ 271) austrjackiej (§§ 183, 275, 351 i nast.), berneńskiej (art. 213), hołdując zasadzie szerokiej ingerencji Sędziego, kierującego rozprawą, do badania prawdy i ustalenia istotnego stosunku stron, niezależnie od inicjatywy stron. W ten sposób zasada, ujęta w art. 367 U. P. C., że Sąd w żadnym razie nie zbiera sam dowodów, została przez projekt procedury polskiej całkowicie odrzucona, i tej zasadzie została przeciwstawiona norma ingerencji Sądu w przedmiocie udowodnienia faktów zgodnych. Która z przytoczonych zasad jest słuszna, rozstrzyga podstawowy element dyspozycji stron w procesie, albo szerokiej ingerencji Sądu do badania prawdy materjalnej. Skoro Sędzia przestaje być narzędziem stron, badającym stosunek na zasadzie materjału wy-

łącznie przez strony zaofiarowanego, tam niema miejsca dla art. 367 U. P. C., który zastąpiony został przez przepis art. 253 proj.[17]). Wszakże stosowanie tego przepisu jest ograniczone przez dodanie wyrazów „jeżeli w szczególnych wypadkach kodeks nie zawiera odmiennego postanowienia", jak np., gdy obydwie strony sprzeciwiają się badaniu świadka (art. 272 proj). Oczywiście, że odmienne postanowienia, przepisane przez Kodeks Cywilny stanowią również przeszkodę do dopuszczania z urzędu dowodu, przez prawo cywilne niedopuszczalnego.

Fakty, powszechnie znane, oczywiście, dowodu nie wymagają, to samo dotyczy faktów, urzędownie znanych Sądowi, a więc gdy Sąd z tytułu swojego urzędu zna fakty, które dla danej sprawy są rozstrzygające (art. 254 proj.).

Sąd przy rozważaniu sprawy winien na nie zwrócić uwagę stron. Przytoczenie przez Sąd faktów, znanych notorycznie, bądź tego rodzaju faktów, które są znane Sądowi z urzędu — winno być uzależnione od potwierdzenia ich przez strony, biorące udział w procesie. Skoro fakty tego rodzaju nie są znane którejkolwiek ze stron, winny one być udowodnione narówni z faktami nieznanemi.

Analogicznie ujęła tę kwestję procedura austrjacka, stanowiąc w § 269, że fakty, notorycznie znane, nie potrzebują dowodu. Tak samo tę kwestję ujmuje art. 291 proc. niem. i pierwsza część § 267 proc. węgierskiej, gdy część druga, upoważniając Sąd do uwzględnienia okoliczności, znanych notorycznie, bądź znanych urzędownie, nakazuje zwrócić na nie uwagę stron przy rozprawie. Z przesłanek, wyżej przytoczonych, uważałbym za słuszne i celowe skreślić drugą część art. 254 odnośnie faktów, znanych Sądowi z urzędu[18]). Jednym z ważkich dowodów w sprawie według wszystkich procedur jest przyznanie. W procedurze rosyjskiej przyznanie, jako jeden z dowodów w sprawie, ujęte zostało w oddzielnym oddziale 5 działu 9-o księgi drugiej w art. 479 — 484 U. P. C. Przyznanie w myśl art. 474 może być uczynione przed Sądem bądź w jednem z pism, składanych Sądowi, bądź ustnie w czasie rozprawy ustnej, i w tym ostatnim wypadku, gdy strona przeciwna chce skorzystać z przyznania, winno ono na żądanie tej strony być wciągnięte do protokółu. W tym też sensie określa przyznanie, jako dowód, procedura austrjacka (§ 266), wszakże moc przyznania, jako dowodu, ocenia Sąd, według swobodnego uznania. Procedura węgierska (§ 263) stanowi, że zwolnione są od udowodnienia oświadczenia faktyczne, przy-

---

[17]) (patrz art. 251 Rozp.).

[18]) (patrz art. 252 Rozp.).

znane podczas rozprawy ustnej przez stronę przeciwną, jak również oświadczenie, wciągnięte do protokółu przez Sędziego uproszonego lub wyznaczonego; nie mają tedy mocy dowodowej oświadczenia, uczynione w piśmie, złożonem do Sądu. Identycznie z procesem węgierskim traktuje przyznanie, jako dowód w procesie, procedura niemiecka (art. 288 proc. niem.). Projekt w art. 255 zwalnia od udowodnienia — fakty, przyznane na przewodzie sądowym przez stronę przeciwną na piśmie lub ustnie[19]); przyznanie zatem, uczynione nie na przewodzie sądowym, lecz poza Sądem niema znaczenia, wprawdzie druga część § 266 proc. austrjackiej wzmiankuje o swobodnej ocenie przez Sąd, o ile wskutek pozasądowego przyznania pewnych okoliczności odpadnie potrzeba dowodu, jednak inne procedury, jak węgierska i rosyjska przyznania pozasądowego za dowód nie uznają, a według obowiązującego w b. Kongresówce francuskiego Kodeksu Cywilnego ustne przyznanie pozasądowe nie ma znaczenia, gdy chodzi o fakty, na które dowód ze świadków nie jest dopuszczalny" (art. 1355 K. C.). Projekt w art. 257 pozostawia swobodnej ocenie Sądu przyznanie pozasądowe w związku ze stanem faktycznym sprawy[20]). Niema wątpliwości, że wobec brzmienia art. 257 proj. i przyjętych w b. Kongresówce przepisów Kodeksu Cywilnego francuskiego przyznanie pozasądowe przyjęto, jako dowód w sprawie, podlegający swobodnej ocenie Sądu. W razie pominięcia przez stronę faktów, przez stronę przeciwną przytoczonych, Sąd może uznać te fakty za przyznane, oczywista, „o ile one zostały w przewodzie sądowym ustalone, bądź na piśmie, bądź protokólarnie".

Wreszcie Sąd swobodnie ocenia znaczenie i moc przyznania, uczynionego z zastrzeżeniami, lub z twierdzeniami dodatkowemi, bądź gdy ono zostało odwołane (art. 256 proj.). Prawo swobodnej oceny przytoczonych i stwierdzonych dowodów i prawo przeprowadzenia dowodów, przez strony niepokładanych stanowią rękojmię dociekania w każdym sporze prawdy materjalnej. Z tego wychodząc założenia, projekt dopuszcza, jako dowód, przyznanie, uczynione z zastrzeżeniami, jak również przyznanie cofnięte, bądź pozasądowe, pozostawiając ocenie Sądu znaczenie takiego przyznania, z uwzględnieniem okoliczności danego sporu[21]). Przepis ten znajduje oparcie w art. 1353 K. C. fr. o dopuszczalności domniemań, nie ustanowionych przez prawo, a opartych na okolicznościach, zgodnych z sobą w wypadkach dopuszczalności dowodu ze

---

[19]) (patrz art. 253 i nast. Rozp.).
[20]) (patrz art. 255 Rozp.).
[21]) (patrz art. 257 Rozp.).

świadków. Wszakże Kodeks Cywilny francuski, normując skutki przyznania, wychodzi z zasady niepodzielności przyznania (art. 1356 K. C.), która jest obca procedurom dzielnicowym: austrjackiej, niemieckiej i węgierskiej. Autor tego działu projektu wyraźnie, w odnośnym artykule, zastrzegł niepodzielność przyznania. Podkomisja wszakże pominęła zdanie o niepodzielności, pozostawiając swobodną ocenę przyznania Sądowi; zarówno tejże ocenie Sądu podlega kwestja wiarogodności i ważności dowodów, przeprowadzonych, a to na podstawie całokształtu zebranego materjału, jak również nadania znaczenia odmowie przedstawienia dowodu, bądź przeszkodom, stawianym w przeprowadzeniu dowodu, pomimo postanowienia Sądu (art. 259 proj.). Swobodna ocena nie ma jednak zastosowania do domniemań prawnych, wyjąwszy wypadki powołania dowodu przeciwnego, ilekroć prawo dowodu takiego nie wyłącza (art. 260 proj.), jak o tem stanowią §§ 267, 270 proc. austrj., art. 292 proc. niem. § 273 proc. węg. i Kodeks Cywilny francuski.

Zaznaczyć należy w tem miejscu, że w rozdziale o współuczestnictwie w sporze znajdujemy przepis o swobodnej ocenie przez Sąd oświadczeń współuczestników dla ustalenia faktów (§ 70), który to przepis jest w zgodzie z przepisami Rozdziału I działu 3-o o dowodach.

ROZDZIAŁ II.

Postępowanie dowodowe.

Oddział pierwszy tego rozdziału obejmuje przepisy ogólne, mające zastosowanie dla poszczególnych oddziałów, względnie dla poszczególnych rodzajów dowodów.

Zasadniczy przepis stanowi, że postępowanie dowodowe odbywa się przed Sądem orzekającym, wyjąwszy wypadki, w których to jest niemożliwe z powodu natury dowodu, bądź gdyby było połączone ze szczególnemi niedogodnościami, bądź spowodowałoby zbyt znaczne koszty w stosunku do przedmiotu sporu, jak to: gdy przedmiot oględzin znajduje się w innym okręgu sądowym, gdy należy zbadać dużą ilość świadków, zamieszkałych w innym okręgu, których sprowadzenie zbytnio obciążyłoby kosztami stronę, na dowód się powołującą. Analogicznie o tem stanowią § 276 proc. austrj., § 274 proc. węg., art. 355 proc. niem., gdy procedura rosyjska nie jest tak rygorystyczna w przedmiocie sprawdzenia dowodu przez Sąd orzekający, stanowiąc w art. 369 U. P. C., że Sąd, w wypadku powołania się stron na dowody, wy-

magające sprawdzenia, wyda decyzję w jaki sposób, przez kogo, kiedy i gdzie mają być zbadani świadkowe, lub mają być sprawdzone dowody.

Praktyka dotychczasowa, przyjęta przez Sądy w b. Kongresówce, dostatecznie stwierdziła pożyteczność stosowanego zlecenia Sędziemu referentowi zbadania świadków, bądź dokonania oględzin i na tem bynajmniej proces nie ucierpiał z tego powodu, że sprawdzanie dowodów dokonywał Sędzia jednosobowo, a nie Sąd orzekający w komplecie. Liczyć się trzeba z niedostateczną ilością Sędziów w Polsce i niemożnością obarczania kompletu orzekającego sprawdzaniem dowodów. Nie uważam za konieczne utrzymanie w mocy obecnej redakcji art. 261 projektu, zamiast której proponujemy: „Postępowanie dowodowe odbywa się przed Sądem orzekającym, bądź przed Sędzią wyznaczonym, względnie przed Sędzią Powiatowym, zgodnie z uchwałą, jaka w tej mierze wydaną będzie przez Sąd orzekający" [22]).

Druga część art. 261 omawia przeprowadzenie dowodu zagranicą, stanowiąc, że przeprowadzenie dowodu zagranicą możliwie z zachowaniem przepisów niniejszego Kodeksu, Sąd orzekający zarządzi w drodze właściwej": Kwestję, jakim prawem rządzić się winny Sądy zagraniczne w wypadku zlecenia przeprowadzenia dowodu przez Sądy polskie, rozstrzygają w pierwszym rzędzie traktaty, zawarte pomiędzy Polską a państwami cudzoziemskiemi o pomocy prawnej z uwzględnieniem odnośnych przepisów, obowiązującego zagranicą prawa procesowego. Sądy rozważają sprawy i dokonywują czynności sądowe na mocy obowiązujących przepisów ustawy postępowania, w danym kraju obowiązującej. Prawo procesowe jest prawem publicznem, któremu podporządkowane są Sądy bez względu na to, czy rozważają sprawy pomiędzy obywatelami danego Państwa, czy cudzoziemskiego, lub też, gdy dokonywują jakąbądź czynność prawną, jak naprz., gdy ma miejsce sprawdzenie dowodu na żądanie Sądu obcego Państwa. Suwerenność Państwa nie zezwala na dokonywanie jakiejbądź czynności na żądanie Sądu innego Państwa, według ustaw tego ostatniego. Temi przesłankami powodując się, jak mniemam, autor tego działu ostatni ustęp art. 14 (str. 270 Proj. proc. cyw. z uzasadnieniem) zredagował w ten sposób: „postępowanie dowodowe w Sądzie zagranicznym może być przeprowadzone, bądź według praw zagranicznych, bądź według niniejszej ustawy, należy jednak żądać zachowania przepisów niniejszej ustawy", Procedury dzielnicowe nie zawierają przepisu kategorycznego, omawiając jedynie skuteczność przepro-

[22]) (patrz art. 259 Rozp.).

wadzenia dowodu przez Sąd zagraniczny według ustaw zagranicznych (§ 290 proc. austrj., art. 369 proc. niem., § 278 proc. węg.). Projekt był ostrożniejszy, stanowiąc, ażeby przeprowadzenie dowodu zostało dokonane przez Sąd cudzoziemski możliwie z zachowaniem przepisów Kodeksu Procedury polskiej, przyczem Sąd orzekający o tem, zarządzi w drodze właściwej , t j. w takiej drodze, w jakiej traktatami i umowami o pomocy prawnej to jest przewidziane. Przeprowadzenie dowodu winno nastąpić na mocy uchwały Sądu, w której Sąd oznaczy fakty sporne, które stwierdzić należy, środek dowodowy, wymieni Sędziego, względnie Sąd, przez który dowód ma być przeprowadzony, i o ile możliwe, czas i miejsce przeprowadzenia dowodu. Wyznaczając Sędziego, Sąd może mu pozostawić oznaczenie terminu (art. 262 proj.)[23]), w razie niewskazania w uchwale czasu i miejsca przeprowadzenia dowodu, strony będą o nich osobno powiadomione. Nieprzybycie stron na termin wyznaczony nie wstrzymuje czynności sądowej, chyba, że obecność stron, lub którejkolwiek z nich, stosownie do okoliczności, będzie konieczną, naprz. gdy przedmiotem przeprowadzenia dowodu będą oględziny poszkodowanego co do stanu zdrowia (art. 262 i 263 proj.). Protokół, dotyczący przebiegu postępowania podpisują, prócz Sędziego, przeprowadzającego dowód i protokólanta, strony, o ile są obecne, a w razie odmowy podpisania Sędzia stwierdzi odmowę i przyczynę odmowy w protokóle (art. 264 proj.)[24]). Przepisy te są identyczne w omawianej materji z przepisami ustaw procesowych we wszystkich niemal dzielnicach i uwag nie nastręczają.

Sędzia, wyznaczony, lub Sąd, wezwany do przeprowadzenia dowodu, korzysta przy postępowaniu z praw Przewodniczącego, wzgl. Sądu orzekającego.

Jeżeli przy postępowaniu zachodzą jakiebądź nieprawidłowości, strony mogą je wytknąć nie później, jak na najbliższej rozprawie Sądu orzekającego (art. 265 proj.) [25]). Przepis ten jest poniekąd analogiczny z § 285 proc austrj., w myśl którego spór, jaki się wywiąże przy przeprowadzeniu dowodu przez Sędziego wyznaczonego, lub wezwanego, i rozstrzygnięcie tego sporu nie należy do jego kompetencji, a gdy od załatwienia tego sporu zależy dalsze prowadzenie dowodu, natenczas spór ten załatwia Sąd procesowy. Przepis ten nie rozstrzyga zagadnienia, czy w tym wypadku Sędzia delegowany, bądź uproszony wstrzyma dalsze przeprowadzenie dowodu, aż do załatwienia sporu przez Sąd orzekający, czy też niezależnie

---

[23]) (patrz art. 260 Rozp.).
[24]) (patrz art. 262 Rozp.).
[25]) (patrz art. 263 Rozp.).

od sporu wynikłego dowód przeprowadzony zostanie do załatwienia, zgodnie z postanowieniem Sądu orzekającego. Identycznie jest ta kwestja rozstrzygnięta przez procedurę niemiecką (art. 366). Odmiennie stanowi w tej materji art. 389 U. P. C., zamieszczony w dziale „zeznania świadków"; procedura rosyjska dopuszcza skargi na czynności osoby, która badała świadków w ciągu 3-ch dni, od czasu ukończenia badania. Skargi te mogą być również składane osobie, kóra prowadziła badanie, lub wciągnięte do protokółu na żądanie strony, lub świadka. Takie ujęcie poruszonej kwestji jest słuszne o tyle, że określa termin wnoszenia skargi i Sąd będzie miał możność bądź na specjalnej audjencji (§ 285 proc. austrj.), bądź przy rozważaniu sprawy co do istoty rozstrzygnąć spór i zarządzić powtórzenie lub uzupełnienie postępowania dowodowego (art. 226 proj.). Uważałbym za celowe drugą część art. 265 proj. zredagować w ten sposób:

> „Braki i nieprawidłowości przy postępowaniu dowodowem, których się dopuści Sędzia delegowany, lub Sąd wezwany, winny być na wniosek strony zaprotokółowane. Skarga na te czynności winna być wniesiona do Sądu orzekającego w ciągu 3-ch dni od ukończenia przeprowadzenia dowodu bez prawa dalszego odwołania.

Kwestję kosztów ,połączonych z przeprowadzeniem dowodu, omawia art. 267 proj. [26]), stanowiąc w zasadzie, że zaliczkę na koszta złożyć winna ta strona, która powołała się na dowód, bądź obydwie strony, gdy się powołały, względnie gdy Sąd bez powołania stron zarządził przeprowadzenie dowodu z urzędu. W postanowieniu nakazującem sprawdzenie dowodu Sąd określi między innemi, w jakiej wysokości strona winna złożyć zaliczkę. Postanowienie dowodowe nie jest dla Sądu wiążące, a wskutek tego według art. 26 projektu Sąd władny jest postanowienie swoje zmienić, bądź uzupełnić, o ile chodzi o nowe fakty (§ 297 proc. austrj., art. 891 U. P. C. in fine). Uprawnienia te rozciąga projekt i na korzyść Sędziego wyznaczonego i Sądu wezwanego, którzy mogą uzupełnić na wniosek strony postanowienie Sądu orzekającego, przez przesłuchanie nowych świadków na fakty w tem postanowieniu wskazane. Aczkolwiek zasadniczo Sędzia delegowany, lub Sąd uproszony przy wykonywaniu postanowień innego Sądu nie powinien odstępować od tychże postanowień, to badanie świadków dodatkowo przez Sędziego delegowanego, lub przez Sąd uproszonego, na okoliczności ściśle w postanowieniu wy-

---

[26]) (patrz art. 265 Rozp.).

mienione, jest wskazane, celem uniknięcia zwłoki ,któraby nastąpiła w wypadku potrzeby wyjednania dodatkowego postanowienia Sądu orzekającego. Następnie, jeżeli przeprowadzenie dowodu napotyka na przeszkody, mogące trwać czas nieokreślony ,albo jeżeli dowód ma być przeprowadzony zagranicą, Sąd może na wniosek jednej ze stron określić termin do przeprowadzenia dowodu. Jeżeli w terminie dowodu nie przeprowadzono, sprawa toczyć się będzie dalej bez dowodu (art. 269 proj.)[27]). Analogicznie kwestję przeszkody w przeprowadzeniu dowodu i wyznaczeniu terminu prekluzyjnego normują procedury dzielnicowe (art. 356 proc. niem., § 279 proc. austrj., § 275 proc. węg. i 366² U. P. C.). Z przytoczonych przepisów uważam redakcję art. 366² proc. ros. za trafną, ujmuje ona bowiem jednakowo kwestję przeszkody przy przeprowadzeniu dowodu, bądź w kraju, bądź poza granicami kraju, a roztropności Sędziego orzekającego pozostawić należy wyznaczenie terminu z takiem wyrachowaniem, ażeby dowód mógł być przeprowadzony. Druga część art. 269 zezwala wszakże na przeprowadzenie dowodu i po upływie zakreślonego terminu tylko wówczas, jeżeli postępowanie przez to się przeciągnie. Wreszcie zachowanie przepisów „szczegółowych" o postępowaniu dowodowem (należałoby powiedzieć „szczególnych"), nie jest konieczne, ilekroć ustawy przewidują „uprawdopodobnienie" zamiast „dowodu".

Wyżej zaznaczyliśmy, że „uprawdopodobnienie", o którem w poszczególnych wypadkach mówi ustawa, nie zastępuje dowodu, że ma ono zastosowanie w wypadkach tymczasowych zarządzeń, w pierwszem stadjum procesu, celem wyjednania jakiejś przedwstępnej uchwały, ulegającej uchyleniu ze zmianą okoliczności, lecz nie może ono zastąpić dowodu, na którym opierać się winno rozstrzygnięcie sporu. Uważałbym przeto art. 270 za zbędny [28]).

Oddział 2.

Zeznanie świadków.

O dowodzie ze świadków mówią art. 271—293 projektu[29]), oparte przeważnie na odnośnych pjrzepisach procedur: austrjackiej (§ 320 i nast.), węgierskiej (§ 286 i nast.) i niemieckiej (art. 373 i nast.). Odbiega ten rozdział co do istoty i układowo

---

[27]) (patrz art. 267 Rozp.).

[28]) (patrz art. 280 Rozp.).

[29]) (patrz art. 288—310 Rozp.).

od odpowiedniego rozdziału procedury rosyjskiej, dotychczas w b. Kongresówce obowiązującej (art. 370 i nast. U. P. C.). Procedura rosyjska w początkowych artykułach, stanowiąc w zasadzie, że nikt nie ma prawa odmówić zeznań, określa wyjątki od tego przepisu (art. 370 U. P. C.), wymienia osoby, które nie będą dopuszczone do składania zeznań, a więc: 1) obłąkani, niezdolni do porozumiewania się ani ustnie, ani piśmiennie, jak również osoby, które wskutek rozstroju umysłowego pozostają z decyzji władz pod obserwacją lub w kuracji, 2) osoby, nie mogące sobie zdać sprawy z okoliczności, które stanowią przedmiot udowodnienia, 3) dzieci przeciwko rodzicom i 4) osoby duchowne — z tajemnicy powierzonej im na spowiedzi. Sądy usuwać będą te osoby z urzędu od składania zeznań bez wskazania i żądania strony, gdy zauważą, wyżej wymienione przyczyny. Następnie procedura rosyjska w art. 372 nakazuje badanie bez przysięgi dzieci od lat 7 — 14, ewangelików niekonfirmowanych i ekskomunikowanych z kościoła wyrokiem Sądu duchownego. W art. 373 U. P. C. wymienione są osoby, które będą usunięte od składania zeznań na skutek zgłoszonej ekscepcji którejkolwiek ze stron, a w art. 396 wymienione są osoby uwolnione od przysięgi. Pozostałe procedury dzielnicowe nie przewidują ekscepcji świadków. Art. 274 projektu wymienia, kto nie może być świadkiem, a więc osoby niezdolne do spostrzegania lub do komunikowania swych spostrzeżeń, takie ujęcie jest dostateczne, obejmując chorych umysłowo i niezdolnych fizycznie do spostrzegania; 2) kapłani co do faktów, powierzonych im na spowiedzi i 3) wojskowi i urzędnicy państwowi, nie zwolnieni od zachowania tajemnicy państwowej, o ileby zeznanie ich miało być połączone z jej naruszeniem. Oprócz wyżej wymienionych, mają prawo odmówić zeznań małżonkowie stron, ich wstępni i zstępni i rodzeństwo, powinowaci w tym samym stopniu i osoby, pozostające ze stronami w stosunku przysposobienia, wyjąwszy wypadki, gdy chodzi o udowodnienie praw stanu. Wreszcie świadek może odmówić odpowiedzi na zadane pytanie i w tym wypadku, gdy zeznanie mogło go narazić lub jego bliskich krewnych na odpowiedzialność karną i hańbę, lub dotkliwą i bezpośrednią szkodę majątkową, albo, gdyby zeznanie miało być połączone z pogwałceniem istotnej tajemnicy zawodowej (art. 275 proj.). Procedura węgierska w § 249 wymienia osoby, mające prawo odmówić składania zeznań, między innymi adwokatów, notarjuszów, lekarza, aptekarza, akuszerki i jej pomocnicy. Zarówno procedura austrjacka w § 321 p. 3 i 4 zwalnia świadka od zeznawania o faktach, o których świadek nie mógłby zeznawać bez naruszenia obowiązku zachowania tajemnicy, o ile od tego obo-

wiązku nie został zwolniony, jak również o tem, co strona powierzyła świadkowi, jako swemu adwokatowi.

Statut Palestry polskiej wyraźnie zastrzega obowiązek adwokata zachowania tajemnicy zawodowej, lekarz zaś jest do niej zobowiązany na mocy przysięgi zawodowej i w myśl Kodeksu Karnego. Nie wymaga przeto wyraźnego unormowania w procedurze prawo tych osób do odmówienia składania zeznań. Jednak projekt pominął takie osoby, zeznanie których może nasunąć wątpliwość co do swej bezstronności, jak pełnomocnicy stron w wypadku powołania ich przez mocodawcę, bądź osoby będące w procesie z jedną ze stron, bądź wreszcie osoby, których korzyści są w zależności od wyniku sprawy. Gdy projekt nie przewiduje wyłączeń na wniosek jednej ze stron, bądź gdy osoby, które mają prawo odmówić składania zeznań (art. 275) skorzystają z prawa zeznawania, a strona przeciwna nie ma prawa wyłączenia, to należy utrzymać przyjęte przez procedurę rosyjską wyłączenie świadka i uzupełnić art. 275 [80]) projektu odnośnie liczby osób, mogących być usuniętemi od zeznawania, przez dodanie: a) „pełnomocnicy którejkolwiek ze stron, jeżeli na nich powołują się mocodawcy" i b) „mający proces z jedną ze stron i osoby, których korzyści zależą od wyniku sprawy na rzecz strony, która ich powołała". Wprawdzie § 300 proc. węg., art. 384 proc. niem. i § 322 proc. austrj. nie zwalniają świadka od złożenia zeznań, gdy chodzi o sporządzenie i osnowę aktów prawnych, do których świadek był wezwany, jako świadek dokumentu, jak również, gdy chodzi o czynności, które przedsięwziął świadek ,jako prawny poprzednik strony, lub zastępca jednej ze stron odnośnie spornego stosunku prawnego, jednak nie mogę się zgodzić, aby pełnomocnik strony mógł być badany w charakterze świadka, przez tęż stronę powołany. Następnie uważałbym za celowe uzupełnić art. 275 projektu przez dodanie prawa wyłączenia świadka przez stronę, uważałbym przeto za słuszne uzupełnić przepis art. 275, a obecnie art. 292 przez wymienienie osób, które mogą być usunięte od składania zeznań, o których wyżej mowa, z zakończeniem następującem:

> „osoby wyżej wymienione mogą być usunięte od składania zeznań na skutek wniosku strony zgłosić się mającego ustnie do protokółu, lub piśmiennie przed przystąpieniem do składania zeznań i przysięgi. Uchwała Sądu w tym przedmiocie nie ulega osobnemu zaskarżeniu".

[30]) (patrz art. 292 Rozp.).

Zasadnicze przepisy o dopuszczalności dowodu ze świadków w art. 271 — 273 projektu nie są ograniczone jakiemibądź warunkami, jedynie w wypadku zgodnej opozycji stron obu — przesłuchanie świadka nie może być dopuszczone (art. 272 proj.) [31]), gdy nast. art. 273 [32]) dopuszcza badanie świadków w wypadkach, gdy prawo cywilne wymaga dowodu na piśmie, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany posiadaczowi, albo nie mógł być sporządzony, z powodu okoliczności nadzwyczajnych. Referent tego działu procedury, usprawiedliwiając projektowany przez siebie artykuł o dopuszczalności dowodu ze świadków, zaproponował przyjęcie treści następującej:

> „dowód ze świadków nie może być dopuszczony bez zgody obu stron w tych wypadkach, gdy na dowód faktu, według prawa wymagane jest pismo, chyba dokument został utracony skutkiem wypadku losowego, lub nie mógł być sporządzony w wypadku zdarzenia nieprzewidzianego" —

wnosi przeto, ażeby w ustawie wprowadczej zamieszczony został przepis o uchyleniu nietylko art. 1341 K. C. fr., lecz i odpowiednich ustępów art. 1834, 1923, 1924, 1985 i 2974 K. C. fr., według których stosunek prawny w którymkolwiek z tych artykułów przewidziany, winien być udowodniony pismem. Przeciwni jesteśmy uchylaniu jakichbądź artykułów Kodeksu Cywilnego, gwoli wprowadzeniu procedury; przepisy powołane są w ścisłym związku z całokształtem Kodeksu i żadne zmiany częściowe, godzące w całość, nie mogą być dopuszczone. Skoro pewne stosunki prawne, jak zawiązanie spółki cywilnej, bądź handlowej, wyjąwszy spółki na udział, ustanowienie zastawu, oblig, rękojmia, nabycie nieruchomości według ustaw notarjalnych i hipotecznych, wymagają pisemnej formy, to nawet za zgodą stron powstanie powyższych stosunków prawnych i ich wygaśnięcie bezwzględnie pismem udowodnione być winny i w tym sensie pojmować należy przepis art. 273 projektu, który przewiduje dopuszczalność dowodu ze świadków w wypadkach, w tymże artykule wymienionych, gdy prawo cywilne wymaga dowodu na piśmie, jak w tej materji stanowią obowiązujące w b. Kongresówce przepisy procedury rosyjskiej (art. 409 i 410 U. P. C.), oparte na odnośnych przepisach Kodeksu Cywilnego. Procedury pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej nie czynią żadnych ograniczeń w przedmiocie dopuszczenia dowodu

---

[31]) (patrz art. 282 Rozp.).

[32]) (patrz art. 290 Rozp.).

ze świadków, pozostawiając Sądowi decyzję w każdym poszczególnym wypadku w przedmiocie udowodnienia spornych okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sporu. Projekt w art. 271[33]) żąda, ażeby strona powołująca dowód ze świadków wymieniła fakty, które mają być stwierdzone przez świadków i wskazała świadków w ten sposób, ażeby wezwanie ich do Sądu było możliwe. Według procedury rosyjskiej przepis odnośnie powołania świadków wymaga, ażeby strona wyjaśniła okoliczności, co do których należy świadków zbadać ,oraz podała stan świadka, imię, nazwisko lub przezwisko i miejsce zamieszkania (art. 374 U. P. C.). Lapidarniej ujęty został ten przepis w art. 373 proc. niem. Projekt powtórzył w art. 271 przepis procedury węgierskiej (§ 286). Według wskazanego adresu Sąd wzywa świadka na termin wyznaczony, podając w wezwaniu zwięźle, jakie fakty ulegają stwierdzeniu, z przytoczeniem przepisów o karach za pogwałcenie obowiązków świadczenia i o wynagrodzeniu świadków za stawiennictwo w Sądzie. Podanie w wezwaniu w skróceniu faktów, mających być stwierdzonemi, jest pożyteczne z tego względu, że świadek przed przybyciem do Sądu może sobie uprzytomnić dokładniej okoliczności, na stwierdzenie których został wezwany, a ponadto ze względu na przepis art. 290 projektu może na żądanie Sądu przynieść z sobą dokument, mający związek z zeznaniem i znajdujący się w jego posiadaniu, o ile świadek nie może odmówić jego złożenia art. 290 cz. 2 proj.) [34]). Według przepisów procedury rosyjskiej (art. 379 U. P. C. a contrario) i węgierskiej (§ 287) świadek może być przez stronę sprowadzony bez wezwania, przyczem według procedury węgierskiej, o ile świadek, który miał być przez stronę sprowadzony, na termin wyznaczony się nie stawi, Sąd może przesłuchania tego świadka zaniechać (§ 292 proc węg.). Oczywiście, strony przyjmują obowiązek sprowadzenia świadka bez wezwania w wypadkach nagłych, gdy chodzi o przesłuchanie świadka w możliwie krótkim terminie, względnie na posiedzeniu — podczas rozprawy. Projekt wymienia, kto nie może być świadkiem (art. 274 proj.) [35]) i kto ma prawo odmówić zeznań (art. 275 proj.).[36]).

Za nieusprawiedliwione niestawiennictwo Sąd wymierza grzywnę, a w razie powtórnego niestawiennictwa grzywna może być powiększona i ponadto Sąd może zarządzić przymusowe sprowadzenie świadka. Procedury dzielnicowe za-

---

[33]) (patrz art. 288 Rozp.).
[34]) (patrz art. 307 Rozp.).
[35]) (patrz art. 291 Rozp.).
[36]) (patrz art. 292 Rozp.).

wierają przepisy surowsze, według procedury austrjackiej Sąd może z urzędu zniewolić świadka do złożenia zeznania grzywnami lub aresztem, w drodze egzekucji, aż do chwili ukończenia sporu w odnośnej instancji, a w każdym razie pozbawienie wolności na przeciąg nie dłużej, niż 6 tygodni, w razie niestawiennictwa świadka, względnie odmowy złożenia zeznań świadka, za szkodę, wynikłą wskutek udaremnienia lub przewleczenia się, świadek odpowiada za szkodę wyrządzoną przeprowadzeniu dowodu w wypadku nieuzasadnienia odmowy złożenia zeznań (§§ 325, 326, 333, 334). Zarówno procedura węgierska § 296 i § 303), prócz ukarania grzywną nakazuje przymusowe sprowadzenie świadka, który pomimo wezwania nie zjawił się, lub odmówił zeznań i skazuje na poniesienie kosztów, na karę porządkową, a w razie niemożności ściągnięcia kary — na karę aresztu do sześciu tygodni; przy powtórzeniu niestawienia się — na przymusowe sprowadzenie świadka, niezależnie od zwiększonej grzywny. Procedura rosyjska nie zawiera przepisu o przymusowem sprowadzeniu świadka, a jedynie karze grzywną świadka, który się nie stawi, a po dwukrotnem niestawieniu się i ukaraniu, świadek zostaje wyłączony z liczby dowodów (art. 383 U. P. C.). Tego rodzaju sankcja jest niedostateczna. Gdy składanie zeznań stanowi obowiązek każdego obywatela i nikt nie ma prawa uchylać się od tego obowiązku, to słusznie projekt przyjął w przedmiocie obowiązku świadczenia zasady procedur dzielnicowych, z pominięciem przepisów U. P. C., stosując sankcje grzywien i przymusowego sprowadzania do świadków, zarówno w wypadkach niestawiennictwa, pomimo wezwania, jak i w razie odmowy składania zeznań, przysięgi lub przyrzeczenia (zastępującego przysięgę), albo złożenia dokumentu, gdy odmowa okaże się bezzasadną (art. 291 i 292 proj.) [37]). O ile ukarany świadek w ciągu dni siedmiu, od daty doręczenia mu postanowienia, skazującego go na grzywnę, usprawiedliwi swoje niestawiennictwo, Sąd w tym wypadku zwolni go od grzywny i przymusowego sprowadzenia. Przepis ten znajdujemy we wszystkich procedurach i jako słuszny (art. 381 proc. niem., § 297 proc. węg., art. 384 proc. ros.), został przyjęty przez procedurę polską. Za stratę czasu, względnie zarobku, tytułem zwrotu wydatków koniecznych, związanych ze stawiennictwem do Sądu, świadek ma prawo żądania wynagrodzenia z obowiązkiem zgłoszenia żądania nie później, jak następnego dnia po przesłuchaniu, pod rygorem utraty tego prawa, o czem winna być zamieszczona wzmianka w wezwaniu. Przewodni-

---

[37]) (patrz art. 308 i 309 Rozp.).

czący może przyznać świadkowi zaliczkę na koszta podróży i na utrzymanie w miejscu przesłuchania. Od decyzji w tych przedmiotach niema zażalenia (art. 293 proj.) [38]. Co do samego trybu przesłuchania projekt normuje wyjątki postępowania dowodowego przed Sądem orzekającym, mianowicie: 1) przesłuchanie Prezydenta Rzeczypospolitej, które się odbywa w czasie i w miejscu, oznaczonem w porozumieniu z nim art. 277 proj.)[39], zarówno osoby chore i kaleki, które nie mogą się stawić przed Sądem i opuścić mieszkania, badane będą w ich mieszkaniu, względnie w miejscu ich stałego przebywania [40]. Tym ostatnim zdaniem należałoby uzupełnić art. 278 proj. ze względu na możliwość znajdowania się świadków w szpitalach i domach leczniczych. Kolejność przesłuchania ustala Przewodniczący. Świadkowie, którzy zeznań jeszcze nie złożyli, nie mogą być obecni przy przesłuchaniu innych świadków, oczywiście w jednej i tej samej sprawie (art. 279 proj.) [41]. Na uwagę zasługuje art. 392 proc. ros., w myśl którego przy jednoczesnem stawieniu się świadków stron obu, swiadkowie powoda przesłuchani będą najprzód, a następnie świadkowie pozwanego. Ten przepis ma tę dobrą stronę, że przedewszystkiem powód winien udowodnić swoje twierdzenia, a następnie dopiero pozwany — swoje zarzuty. Pozostałe procedury, pozostawiając Przewodniczącemu określenie kolejności badania, przepisu analogicznego nie zawierają. Projekt stanął na gruncie procedur, pomijających badanie świadków powoda przed świadkami pozwanego, pozostawiając roztropności Przewodniczącego ustalenie takiej kolejności badania, jaka będzie dla danego sporu i dla faktów, mających być stwierdzonemi, najodpowiedniejszą. Świadkowie, nie władający dostatecznie językiem polskim, będą badani przy udziale tłomacza, wybranego z pośród aplikantów i urzędników sądowych, bądź wogóle z pośród osób, znanych Sądowi ze znajomości danego języka (art. 280 proj.) [42]. Przed przesłuchaniem Przewodniczący zada świadkowi pytania co do jego osoby (imię, nazwisko, wiek, wyznanie i zajęcie), jego stosunku do stron, uprzedzi o prawie odmowy zeznań i karalności za fałszywe zeznanie. Jeżeli świadek nie będzie usunięty, lub zwolniony od zeznawania, Przewodniczący lub jeden z Sędziów, odbierze od świadka przysięgę według roty i formy, przewidzianej w Kodeksie Postępowania Karnego,

[38]) (patrz art. 310 Rozp.).
[39]) (patrz art. 294 Rozp.).
[40]) (patrz art. 295 Rozp.).
[41]) (patrz art. 296 Rozp.).
[42]) (patrz art. 297 Rozp.).

zaś od osób, należących do wyznań, nie uznających przysięgi, lub nie należących do żadnego z przewidzianych prawem wyznań, przyjęte będzie uroczyste przyrzeczenie zeznania całej prawdy, zgodnie z honorem i sumieniem (art. 282 — 284 proj.) [43]); nie składają przysięgi, ani przyrzeczenia — świadkowie, zwolnieni od przysięgi przez obydwie strony, małoletni do lat 14 i te osoby, które zostały skazane wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie lub krzywoprzysięstwo (art. 284 proj.) Następne artykuły dotyczą składania przysięgi przez głuchych i niemych (art. 286), zarówno gdy świadek, po złożeniu zeznania i zaprzysiężeniu będzie powtórnie przesłuchany. Art. 287 projektu stanowi, że świadek składa zeznanie ustnie, zaczynając od odpowiedzi na pytanie, co mu jest wiadome i skąd o tem mu jest wiadome. W wypadku sprzeczności zeznań świadkowie mogą być konfrontowani (art. 288 proj.), zeznanie świadka po zapisaniu do protokółu, będzie mu odczytane i w razie braków lub niedokładności będzie uzupełnione lub sprostowane. Oddalenie się świadka z sali sądowej może nastąpić nie wcześniej, jak po uzyskaniu zezwolenia Przewodniczącego (art. 289 proj.). Kończąc oddział o dowodzie ze świadków, zauważyć winienem, że projekt nie zwrócił uwagi na to, że duchowni świeccy i zakonnicy wszelkich wyznań winni być od przysięgi zwolnieni, że brak jakichkolwiek wskazań odnośnie zaskarżenia postanowień Sądu lub Sędziego delegowanego, do jakiego Sądu i w jakim terminie, i wreszcie brak przepisów co do wezwania osób, będących na służbie wojskowej, policyjnej, kolejowej i wogóle publicznej, jak o tem stanowią art. 329 i 330 proc. austrj., art. 378 proc. niem., § 294 proc. węg., art. 380 — 381 U. P. C. Temi przepisami należy uzupełnić rozdział o dowodzie ze świadków.

Oddział 3.

Dokumenty.

Czy intytulacja tego oddziału jest właściwa? Jest to określenie zbyt szerokie, gdyż oddział ten zawiera wyłącznie przepisy o mocy dowodowej pisemnych dokumentów, o podziale dokumentów na urzędowe, publiczne i prywatne, o trybie ich składania i zażądania. Trafniejszą jest intytulacja przyjęta w procedurach austrjackiej i niemieckiej (dowód z dokumentów), rosyjskiej (dowody na piśmie).

---

[43]) (patrz art. 299—302 Rozp.).

Procedura węgierska zatytułowała rozdział 10 „Dokumenty", stąd projekt przejął intytulację. Dobrą stroną tego oddziału jest ujęcie przepisów o dowodzie na piśmie w 19 artykułach, treściwie zredagowanych.

Przepisy art. 294 — 295 [44]) projektu omawiają moc dowodową dokumentów, sporządzonych przez władze lub urzędy publiczne krajowe w zakresie ich kompetencji; takie dokumenty stanowią dowód tego, co w nich oświadczono lub zaświadczono, i moc dowodową dokumentów publicznych, sporządzonych zagranicą. W razie sporu co do ich autentyczności dokumenty winny być uwierzytelnione przez poselstwo, lub konsulat polski zagranicą, w miejscu sporządzenia dokumentu, lub też przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, o ile traktaty nie zwalniają od ich uwierzytelnienia, jak analogicznie stanowią §§ 292 i 293 proc. austrj., art. 464 i 465 U. P. C.

Pomimo poświadczenia strona przeciwna ma prawo przytoczyć dowód przeciwny, odnośnie zawartych w dokumencie oświadczeń (art. 294 proj. [45]) art. 457 i 464 U. P. C., art. 418 proc. niem., § 316 proc. węg., § 292 proc. austrj.). Przytoczone artykuły procedur dzielnicowych stwierdzają zgodność wszelkich ustaw, odnośnie możności obalania treści dokumentów publicznych, czy to sporządzonych przy udziale jednej, lub obu stron pomiędzy sobą, zarówno pomiędzy nimi i osobami trzeciemi Jakim trybem może być przeprowadzony dowód nieprawidłowości, zawartych w dokumencie oświadczeń, jest kwestją odmienną i wkracza ona w sferę postępowania karnego. Narówni z dokumentem publicznym ma moc dowodową w procesie dokument prywatny, odnośnie zawartych w dokumencie oświadczeń (art. 296 proj.) [46]), o ile strona, od której dokument pochodzi, względnie która dokument podpisała, nie zaprzecza autentyczności i prawdziwości dokumentu. Pojęcie „prawdziwość" dokumentu zostało zaczerpnięte z procedury austrjackiej (§ 310 i nast.), która uprawnia Sąd w wypadku powątpiewania o prawdziwości dokumentu, jako publicznego, mającego za sobą z tej racji domniemanie prawdziwości, na wniosek lub z urzędu postarać się, ażeby władze, bądź osoba, która miała dokument wystawić, oświadczyły się co do jego prawdziwości, a w wypadku niemożności usunięcia tą drogą wątpliwości, dowód prawdziwości winna dostarczyć strona, która zamierza z dokumentu korzystać, jako środka dowodowego. Odnośnie dokumentów zagranicą

---

[44]) (patrz art. 269—287 Rozp.).
[45]) (patrz art. 272 Rozp.).
[46]) (patrz art. 271 Rozp.).

przez władze tameczne sporządzonych, zaświadczenie autentyczności dokumentu przez Ministerstwo spraw zagranicznych, lub przez posła, względnie konsula polskiego, jest wystarczające na dowód prawdziwości. Analogicznie z procedurą austrjacką ujmuje procedura węgierska kwestję autentyczności dokumentów urzędowych (§ 335) i procedura niemiecka (art. 437).

Powołane procedury typu germańskiego obowiązek udowodnienia autentyczności dokumentu wkładają na osobę, która zamierza z dokumentu korzystać, jako dowodu (§ 336 proc. węg.) i (§ 310 proc. austrj.). Odmiennie rozstrzyga kwestję mocy dowodowej dokumentów piśmiennych procedura rosyjska. Postępowanie odnośnie sprawdzenia dowodów piśmiennych dzieli się na 3 rozdziały, z których pierwszy zawiera przepisy ogólne o sprawdzeniu dokumentów (art. 534—544 U. P. C.), o sprawdzeniu notatek, rachunków przez Sąd, względnie przez delegowanego Sędziego, z prawem powołania biegłych (art. 538 U. P. C.). Następne rozdziały zawierają przepisy postępowania w razie zgłoszenia wątpliwości co do autentyczności podpisu i w razie zarzutu fałszu dokumentu. Zarzut autentyczności, właściwie wątpliwości co do autentyczności, nie może być zgłoszony przez tę osobę, imieniem której akt został wydany lub podpisany, i jeżeli przez tę osobę został podpisany, obowiązek udowodnienia fałszu ciąży tę stronę, która zarzut zgłosiła, w wypadku zaś zgłoszenia wątpliwości co do autentyczności — udowodnienie tejże ciąży osobę, która dokumenty, jako dowód złożyła. Zgłoszenie zaś wątpliwości co do autentyczności aktów rejentalnych, lub poświadczonych trybem przepisanym, jest niedopuszczalne (art. 542 — 544 U. P. C.). Dalsze artykuły normują tryb postępowania w jednym i w drugim wypadku. Projekt w dwóch artykułach unormował przepisy o zaprzeczaniu autentyczności (użyto wszędzie wyrazu „prawdziwości", zamiast „autentyczności", jako łacińskiego), mianowicie, według art. 307 fałsz dokumentu winna udowodnić ta strona, która zaprzecza prawdziwość dokumentu, przez stronę drugą przedstawionego, w wypadku zaś zaprzeczenia prawdziwości dokumentu, pochodzącego od osoby trzeciej, prawdziwość udowodnić winna strona, która pragnie z dokumentu korzystać.

Przepis powyższy zupełnie nie porusza kwestji dość częstej w praktyce zgłoszenia fałszu podpisu na dokumencie, bądź fałszu tekstu dokumentu. W pierwszym wypadku zgłaszający zarzut fałszu winien fałsz udowodnić, w wypadku, gdy podpis jest autentyczny, przez to, że nie został zaprzeczony, bądź, gdy został należycie poświadczony, gdy zarzut zaś dotyczy tekstu dokumentu sfałszowanego, lub wypełnionego

wbrew porozumieniu stron, to i w tym wypadku strona, która zarzut uczyniła, winna fałsz udowodnić. Gdy jednak zarzut fałszu podpisu może być udowodniony przez sprawdzenie powołanych dowodów fałszu, zarzut co do treści dokumentów, gdy podpis został przyznany, bądź autentyczność jego udowodniona, może być rozważany wyłącznie trybem postępowania karnego, jako fałszu tekstu. Badanie prawdziwości dokumentu według art. 308 [47]) projektu, dokonywa się przez porównanie z udziałem biegłych, lub bez nich, charakteru pisma na dokumencie zakwestjonowanym, — z charakterem pisma na innych dokumentach, niewątpliwie prawdziwych, co nie wyklucza stosowania innych środków dowodowych, między innemi przez porównanie charakteru pisma zakwestjonowanego dokumentu z charakterem pisma w obecności Sądu, ustalonego przez podyktowanie szeregu wyrazów.

Projekt w materji sprawdzenia dowodów na piśmie ograniczył się do jednego artykułu, omawiającego sposób udowodnienia, który ze względu na dopuszczalność, prócz porównania pisma, wszelkich innych dowodów, wyczerpuje kwestję dowodów. Nie uważam za potrzebne wyszczególnienia dowodów, powołać się mających dla stwierdzenia prawdziwości dokumentów, które dowody strona pilniejsza złoży bezzwłocznie, a w razie zwłoki zostanie do tego przynaglona, na mocy uchwały Sądu. Procedura austrjacka, odnośnie dokumentów prywatnych w dwóch artykułach (§§ 312 i 314) omawia dowód prawdziwości, zarówno procedura węgierska w §§ 338 i 339 wyczerpała środki dowodzenia prawdziwości, procedura niemiecka w art. 441 poprzestaje jedynie na porównaniu pism, jako dowodu. Wszakże brak w projekcie przepisu, słusznie przez referenta działu proponowanego, o czasie zgłoszenia zarzutu co do prawdziwości dokumentu przez drugą stronę, jako dowodu złożonego, jak również odpowiedzi tej ostatniej o zamiarze korzystania z dokumentu, zarówno brak szczególnego przepisu analogicznego z § 313 proc austrj., § 336 proc. węg. i art. 562 U. P. C., o karaniu grzywną za zgłoszenie zarzutu fałszu jedynie dla zwłoki, chyba ze względu na ogólny przepis art. 240 proj. [48]).

Następnie projekt nie porusza kwestji przekazania udowodnienia fałszu, względnie wypadku oskarżenia o fałsz, władzy prokuratorskiej.

Swoisty przepis zawiera art. 297[49]) projektu o niedopuszczalności dowodu z dokumentu w razie sprzeciwu stron obu,

---

[47]) (patrz atr. 284 Rozp.).

[48]) (patrz art. 285 Rozp.).

[49]) (patrz art. 273 Rozp.).

analogicznie z niedopuszczeniem badania świadka w razie sprzeciwu stron obu (art. 272 proj.) — aczkolwiek w żadnej z procedur, które uprawniają Sąd do powołania dowodu przez strony niepowołanego, takiego przepisu nie znajdujemy; rzadkie są jednak wypadki zgodnego sprzeciwiania się stron obu dopuszczeniu dowodu z dokumentu, to też art. 297 rzadkie będzie mieć zastosowanie. W kwestji składania dokumentów rozróżnić należy prawa i obowiązki stron w procesie, odnośnie dokumentów przez którąkolwiek z nich powołanych, bądź złożonych, bądź posiadanych i odnośnie dokumentów, znajdujących się w posiadaniu osób trzecich. Dokument przez jedną ze stron złożony, może służyć jako dowód na korzyść strony przeciwnej, chociażby strona, która dokument złożyła, zrzekła go się następnie (art. 298)[50]), przepis ten jest analogiczny z art. 478 U. P. C., gdy procedury niemiecka (art. 436) i austrjacka § 302) stanowią, że po złożeniu dokumentu, prowadzący dowód może się zrzec tego środka dowodowego, tylko za zgodą przeciwnika, jednak norma prawna dotyczy niemożności zrzeczenia się dokumentu, lecz prawa strony przeciwnej skorzystania i powołania się na dowód, wbrew zrzeczeniu się tego dowodu przez stronę, która go złożyła. Dowód, powołany przez stronę w procesie, winien być złożony w oryginale, o ile strona przeciwna nie poprzestanie na odpisie.

Jeżeli tylko część dokumentu ma związek ze sprawą, Sąd po przejrzeniu dokumentu, może okazać stronie przeciwnej tylko odpowiednie ustępy z dokumentu (art. 299 proj.) [51]). Przepisy o dowodach na piśmie są zasadnicze. Kto żąda — winien dowieść, a tem samem powołać dowód swoich roszczeń, jak o tem stanowią wszystkie ustawy postępowania (art 423, 439 i 440 U. P. C., § 301 proc. austrj., § 323 proc. węg., art. 420 proc. niem.)), zarówno każda strona na żądanie drugiej lub Sądu obowiązana jest przedstawić znajdujący się w jej posiadaniu dokument, stanowiący dowód spornej okoliczności (art. 300 proj.) [52]), jak o tem stanowią analogicznie wszystkie procedury dzielnicowe (art. 421, 422 proc. niem., 422 proc. ros., § 203 austrj., §§ 325, 326 proc. węg.).

Wszakże prawo dopuszcza wyjątki od obowiązku złożenia dokumentu, gdy ujewnienie treści dokumentu może narazić stronę samą lub jej bliskich, wymienionych w art. 275 proj. na odpowiedzialność karną lub hańbę, albo pociągnie za sobą wykroczenie przeciwko tajemnicy urzędowej, lub istotnej

---

[50]) (patrz art. 274 Rozp.).

[51]) (patrz art. 275 Rozp.).

[52]) (patrz art. 276 Rozp.).

tajemnicy zawodowej (cz. 2a art. 300 proj.). Jednak i w tych wypadkach strona obowiązana jest do złożenia dokumentu, gdy ujawnienie treści dokumentu może narazić stronę samą lub jej bliskich, wymienionych w art. 275 proj. [53]) na odpowiedzialność karną lub hańbę, albo pociągnie za sobą wykroczenie przeciwko tajemnicy urzędowej, lub istotnej tajemnicy zawodowej (cz. 2 a art. 300 proj.). Jednak i w tych wypadkach strona obowiązana jest do złożenia dokumentu, gdy jest obowiązaną do tego z mocy prawa cywilnego, lub gdy dokument jest wystawiony we wspólnym interesie stron obu. Przepis powyższy ma na względzie wypadki, gdy dokument, który stanowi dowód spornej między stronami okoliczności, znajduje się w posiadaniu strony przeciwnej i zgłoszono żądanie przez stronę przeciwną przedstawienia dokumentu, a złożenie dokumentu może narazić posiadacza dokumentu na odpowiedzialność karną, względnie stanowić mogło pogwałcenie tajemnicy zawodowej. Gdy strona odmawia złożenia dokumentu, Sąd może uznać twierdzenie tej strony, która złożenia dokumentu domaga się od przeciwnika, co do treści dokumentu, za prawdziwe, gdy strona przeciwna, bądź odmawia jego złożenia, lub gdy dokument ukrywa, bądź go zniszczyła. Jest to jedyna sankcja, jaką prawo przewiduje, w wypadku, gdy strona przez odmowę złożenia dokumentu, znajdującego się w jej posiadaniu, uniemożliwia udowodnienie spornej okoliczności. Procedura niemiecka w wypadku zaprzeczenia posiadania dokumentu nakazuje złożenie przysięgi, według roty w art. 426 przytoczonej, z możnością zmiany tejże, stosownie do okoliczności, a w wypadku niewykonania rozporządzenia co do przedstawienia dokumentu, lub złożenia przysięgi, twierdzenie strony przeciwnej może być przyjęte, jako udowodnione (art. 427 proc. niem.), analogiczne kwestja powyższa znajduje rozwiązanie w procedurze austrjackiej (§ 307), węgierskiej (§ 327) i rosyjskiej (art. 444 U. P. C.). z tą odmianą, że sama odmowa złożenia dokumentu, posiadania którego strona nie zaprzecza, wystarcza, ażeby Sąd mógł uznać sporne okoliczności, w celu stwierdzenia których powołano się na dokument, za udowodnione. Odnośnie dokumentów, będących w aktach władz lub urzędu publicznego, Sąd wyda odpowiednie zarządzenia dla złożenia, względnie otrzymania uwierzytelnionego przez władzę lub urząd odpisu, lub wyciągu z dokumentu, jak o tem stanowi art. 231 p. 2 projektu w materji zarządzeń Przewodniczącego przed rozprawą, o ile strona sama otrzymać odpisu nie może. Sąd może zarządzić, w celu przejrzenia oryginału dokumentu, do-

---

[53]) (patrz art. 276 Rozp.).

starczenie go na rozprawę, lub delegowanie Sędziego dla przejrzenia dokumentu na miejscu, o ile cały skład Sądu nie uzna za potrzebę tego dokonać (art. 302 proj.)[54]). Osoba trzecia obowiązana jest do złożenia dokumentu, znajdującego się w jej posiadaniu, na dowód spornej okoliczności, w terminie przez Sąd określony, jeżeli dokument ten należy do stron, lub należy do jednej z nich, bądź osoby trzeciej, lub stanowi korespondencję, będącą w związku z działalnością tej osoby w charakterze pełnomocnika, agenta, lub pośrednika w stosunku do którejkolwiek ze stron. W tym sensie ujęty jest obowiązek osoby trzeciej do złożenia dokumentów, w procedurze rosyjskiej (art. 445) z wyjątkiem prywatnej korespondencji i ksiąg handlowych w tych wypadkach, jeżeli żądanie złożenia ksiąg nie jest prawem dozwolone (vide art. 14 — 15 K. H.)., obowiązującego w b. Kongresówce). Korespondencja trzeciej osoby z osobą postronną może być zażądaną w wypadkach w art. 445 in fine U.P.C.; w analogicznych wypadkach w art. 303 [55]) proj. wskazanych, wszakże osoba trzecia ma prawo odmówić złożenia dokumentu, Sąd zaś rozważy, po wysłuchaniu osoby trzeciej, nie biorącej udziału w sprawie, czy wniosek uwzględnić i nakazać złożenie dokumentu, bądź wyznaczyć termin do jego złożenia, bądź wreszcie wyznaczyć stronie termin do wytoczenia skargi przeciwko osobie trzeciej o wydanie dokumentu, czy też żądanie oddalić, przyczem orzeczenie o obowiązku wydania dokumentu wstrzymuje, oczywiście, bieg procesu; ze względu na to, Sąd może postępowanie w sprawie zawiesić do czasu rozstrzygnięcia sprawy o wydanie dokumentu. Nie uważam za konieczne spowodowanie przez Sąd nowej sprawy o wydanie dokumentu, skoro Sąd wyda odnośną uchwałę w przedmiocie złożenia dokumentu po wysłuchaniu osoby trzeciej, to spór w tym przedmiocie należy uważać i traktować jako incydent w sprawie głównej. Skutki odmowy złożenia dokumentu, po wydanej w tym przedmiocie uchwale nie będą odmienne, gdy zapadnie w tej materji wyrok główny. Wystarczy tedy sankcja ukarania grzywną osoby 3-ej, która wbrew uchwale Sądu, nakazującej złożenie dokumentu, odmawia jego złożenia, i pozostawienia stronie prawa domagania się wynagrodzenia szkód, jakie przez nieusprawiedliwioną odmowę złożenia strona poniosła. Wniosek osoby, żądającej złożenia dokumentu przez przeciwnika, lub przez osobę trzecią, winien być zgłoszony na piśmie, w którem należy szczegółowo oznaczyć dokument i w razie potrzeby uprawdopodobnić, że dokument znaduje się w ich posiadaniu

---

[54]) (patrz art. 278 Rozp.).

[55]) (patrz art. 279 Rozp.).

(art. 305 proj.) [56]). Ze względu na skutki odmowy złożenia dokumentu, uważałbym za słuszne zamiast żądania „uprawdopopodobnić", zamieścić „udowodnić", ewentualnie „uwiarogodnić". W sprawach, dotyczących przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych, księgi handlowe i dokumenty przedsiębiorstwa winny być, w razie powołania się jednej ze stron, przedstawione Sądowi, o ile Sąd uzna wyciąg z ksiąg za niewystarczający (art. 306) [57]); oczywiście, że skoro wytoczone zostało powództwo, na mocy wyciągu ksiąg, którego prawidłowość może być zaprzeczona, w tym wypadku księgi, z których wyciągi złożono, winny być na każde żądanie złożone. W pozostałych wypadkach, jak również w kwestji mocy dowodowej ksiąg handlowych mają zastosowanie przepisy Kodeksu Handlowego.

Ostatnie dwa artykuły omawianego działu obejmują przepisy o uprawnieniu Sądu do zażądania przekładu dokumentów, w obcych językach sporządzonych (napisanych) przez tłomacza przysięgłego (art. 309) [58]) i wreszcie, że ocena dokumentu, pomimo przekreśleń, podskrobań lub innych uszkodzeń, odnośnie jego mocy dowodowej, należy wyłącznie do Sądu (art. 310) [59], jak analogicznie o tem stanowią: § 296 proc. austrj., art. 419 proc. niem., § 330 proc. węg.

Oddział 4.

Opinja biegłych.

W procedurze austrjackiej oddział ten jest zatytułowany „dowód ze znawców", w niemieckiej — „dowód przez biegłych", w węgierskiej „biegli", w rosyjskiej, tak, jak w projekcie „opinja biegłych". Dowód ten polega na tem, że w wypadkach, wymagających specjalnych wiadomości, Sąd po wysłuchaniu wniosków stron, co do liczby biegłych i ich wyboru, może wezwać jednego lub kilku biegłych, celem zasięgnięcia ich opinji (art. 311 proj.) [60]). Trafniej i więcej zbliżony do treści projektowanego przez referenta artykułu 60 (w projekcie art. 311) określa ten instytut procedura rosyjska.

„Sąd, na żądanie strony, lub według własnego uznania, może zażądać opinji biegłych co do ta-

---

[56]) (patrz art. 281 Rozp.).
[57]) (patrz art. 282 Rozp.).
[58]) (patrz art. 286 Rozp.).
[59]) (patrz art. 287 Rozp.).
[60]) (patrz art. 311 Rozp.).

kiego przedmiotu, którego zbadanie lub ocena wymaga specjalnych naukowych, technicznych lub gospodarczych wiadomości".

W przepisie tym chodziło głównie o wytknięcie uprawnień Sądu do powołania biegłych z urzędu, co nie jest uwidocznione w art. 311 proj.

Z treści tego artykułu można wywnioskować, że wniosek strony ogranicza się tylko do określenia liczby biegłych i ich wyboru, gdy strona władna jest zgłosić wniosek o zażądanie opinji.

Strony mogą zgodnie wskazać biegłego i w tym razie Sąd winien się do zgodnego oświadczenia stron zastosować, mianując biegłym osobę obraną (§ 350 proc. węg., art. 404 proc. niem., art. 518 U. P. C.). Tej kwestji projekt nie porusza, pozostawiając stronom składanie wniosków bez obowiązku ze strony Sądu wyboru, zgodnie wskazanych. Wybór biegłych może być pozostawiony Sędziemu wyznaczonemu lub Sądowi wezwanemu. Opinja może być ustna lub piśmienna, stosownie do uchwały Sądu. Biegli mogą się zrzec przyjęcia obowiązków w wypadkach, w których świadek ma prawo odmówić złożenia zeznań (art. 275 proj.), a nadto z powodu przeszkód, uniemożliwiających wydanie opinji. Jakie mogą być przeszkody, o tem projekt milczy, pozostawiając ocenę przeszkód w każdym poszczególnym wypadku Sądowi. Jest to rodzaj wyłączenia, które Sąd winien uwzględnić, ze względu na zachowanie przez biegłego całkowitej bezstronności. Projekt w ślad procedur systemu germańskiego (art. 404 proc. niem., § 352 proc. austrj., § 350 proc. węg.) nie określa minimalnej ilości biegłych, jak to ma miejsce w procedurze rosyjskiej (art. 519 U. P. C.), która nakazuje wyznaczenie conajmniej 3-ch biegłych, wyjąwszy wypadki, gdy nastąpi zgoda stron, lub przy małej wartości powództwa, w których może być wyznaczona jedna osoba; w każdym razie liczba nieparzysta. Referent tego działu, adw. J. J. Litauer, słusznie w uzasadnieniu zaznacza, że w wypadkach zerwania sprzedaży nieruchomości, z powodu pokrzywdzenia, według przepisów Kodeksu Napoleona (art. 1678 i 1679 K. C.) winni być wezwani trzej biegli ,którzy winni sporządzić jeden wspólny protokół, bez wymienienia opinij mniejszości, proponuje on przeto zamieszczenie w ustawie wprowadczej odnośnego przepisu, utrzymującego w mocy przepisy Kodeksu o zerwaniu sprzedaży nieruchomości.

Niezależnie od odmowy przyjęcia obowiązku biegłego stronie służy prawo wyłączenia biegłego z przyczyn, z jakich można żądać wyłączenia Sędziego (art. 54 proj.). Wyłączenie winno być zgłoszone przed przystąpieniem do czyn-

ności, a po rozpoczęciu czynności — tylko wtedy, gdy strona uprawdopodobni, że przyczyna wyłączenia nie była jej przedtem wiadoma, lub dopiero później powstała (art. 312 proj.). Projekt nakazuje, ażeby biegli, nie będący biegłymi sądowymi i nie zwolnieni przez obydwie strony, złożyli przysięgę, według roty i formy, przewidzianych w K. P. K. Procedury: niemiecka (art. 410), austrjacka (§ 358) i węgierska (§§ 357 i 358) stoją na gruncie konieczności zaprzysiężenia biegłych, gdy procedura rosyjska zaprzysiężenia biegłych nie wymaga. Według zdania referenta projektu, rzeczoznawcy winni złożyć przyrzeczenie wydania bezspornej opinji zgodnie z sumieniem i znajomością rzeczy. Ze względu na to, że biegli wydają opinję, opartą na znajomości rzeczy, stanowiącą subjektywny pogląd biegłego, ze względu na zbyt częste sprzeczne opinje kilku biegłych w jednej sprawie, byłbym za utrzymaniem projektowanego przyrzeczenia, tembardziej, że każdy jest obowiązany przed Sądem mówić prawdę, a sprawdzenie prawdziwości nie faktu, lecz opinji, jest prawie niemożliwe.

Następne przepisy dotyczą okazania biegłym akt i przedmiotu oględzin, oraz zarządzenia brania udziału w przesłuchaniu świadków, jeżeli wyniki badania mogą mieć wpływ na wydanie opinij. Opinja biegłych winna zawierać odpowiednie uzasadnienie, wyjąwszy, gdy chodzi o opis przedmiotu, lub o stwierdzenie cen rynkowych (art. 315 proj.). Biegli mogą złożyć opinję łączną, w razie rozbieżności zdań, mogą składać opinje poszczególne. Termin złożenia opinij, wyznaczony przez Sąd, może być przedłużony, o ile biegli do tego terminu nie byli w możności czynności dokończyć. Gdy następnie Sąd uzna opinję za niewystarczającą, może zażądać ustnych wyjaśnień, bądź też dodatkowej opinji od tych samych biegłych lub innych (art. 316 proj.) [61]). Ten tryb postępopowania, w razie zażądania opinij biegłych, jest niemal jednakowy w dzielnicowych ustawach postępowania cywilnego (art. 412, 413 proc. niem.). Za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, lub niesłuszną odmowę złożenia opinij, względnie opóźnienie w złożeniu opinij, Sąd skazuje biegłych na grzywnę (art. 317) [62]), bez czynienia ich odpowiedzialnymi za szkody i bez prawa przymusowego sprowadzenia, jak wyraźnie o tem stanowi art. 319 projektu, stosując do wezwania i przesłuchania biegłych odpowiednie przepisy o dowodzie ze świadków, o ile przepisy niniejszego oddziału nie stanowią odmiennie.

---

[61]) (patrz art. 318 Rozp.).

[62]) (patrz art. 319 Rozp.).

Oddział 5.

Oględziny.

Oględziny stanowią jeden z dowodów ważkich, ustalają bowiem sporną okoliczność, po dokładnem obejrzeniu przedmiotu naocznie przez komplet Sądu, z udziałem, lub bez udziału biegłych. Dowód ten przyjęty został przez wszystkie procedury dzielnicowe (§ 340 i nast. proc. węg., § 368 — 370 proc., austrj., art. 371 proc niem.). Art. 320 [63]) projektu stanowi, że Sąd może zarządzić oględziny, oczywista na wniosek stron lub z urzędu, z udziałem biegłych, lub bez ich udziału, a stosownie do okoliczności, w połączeniu z przesłuchaniem świadków. Przepisy o obowiązku przedstawienia dokumentu, znajdującego się u przeciwnika, mają odpowiednie zastosowanie do przedstawienia przedmiotu oględzin (art. 321 projektu [64] § 369 proc. austrj.), a więc prawo odmowy przez przeciwnika przedstawienia przedmiotu oględzin (art. 300 proj.) w wypadkach, w zacytowanym artykule przytoczonych, normuje się powyższym przepisem. Zarówno obowiązek, dostarczenia przedmiotu do oględzin, czy to przez władzę publiczną, czy przez inne osoby trzecie — przedmiotów, znajdujących się w ich posiadaniu, gdy oględziny mają być dokonane na miejscu znajdowania się spornego objektu, unormowany został przez art. 322 proj.[65]), nakazujący wezwanie osoby trzeciej na termin oględzin, i ta ostatnia obowiązaną jest ułatwić dostęp do spornego objektu (art. 322 proj.). Druga część tego artykułu stanowi powtórzenie l. p. art. 321 projektu o możności nakazania przez Sąd osobie trzeciej, będącej w posiadaniu przedmiotu oględzin, gdy ta osoba jest jednocześnie wezwana do sprawy w charakterze świadka, przyniesienie z sobą tego przedmiotu, gdy natura przedmiotu na to pozwala, a więc, gdy przedmiot jest ruchomy i przyniesienie nie jest połączone ze znacznemi trudnościami, i kosztami.

W myśl art. 323 projektu [66]) wezwanie osoby trzeciej na termin oględzin winno być doręczone według przepisów o pozwie, przepis ten znajduje oparcie w art. 304 projektu, odnośnie wyznaczenia stronie terminu do wytoczenia skargi przeciwko osobie trzeciej, o wydanie przedmiotu oględzin, nie widzimy jednak konieczności, w wypadku przedstawienia przedmiotu spornego dla oględzin, zastosowania trybu postępowania skargowego,

---

[63]) (patrz art. 322 Rozp.).
[64]) (patrz art. 322 Rozp.).
[65]) (patrz art. 324 Rozp.).
[66]) (patrz art. 325 Rozp.).

o czem wyżej była mowa; uchwała Sądu, nakazująca przedstawienie przedmiotu, pod groźbą ukarania grzywną i przymusowego dokonania oględzin, o ile to będzie możliwe, stanowi dostateczną sankcję dla wykonania uchwały, jak o tem stanowi art. 324 projektu [67]). Wszakże, w myśl drugiej części art. 323 projektu [68]), osoba trzecia władna jest domagać się od Sądu zaniechania oględzin z przyczyn, z jakich świadek jest uprawniony do odmowy zeznań (art. 275 proj.), a nadto z przyczyn, że oględziny wyrządziłyby znaczną szkodę osobie, w której imieniu ta osoba przedmiot posiada. Żądanie to winno być zgłoszone do Sądu w ciągu 3-ch dni od dnia doręczenia wezwania, a przed rozpoznaniem tego żądania Sąd nie przystąpi do oględzin. Oględziny osoby fizycznej mogą się odbyć tylko za jej zgodą (art. 325 proj.) [69]); do protokółu oględzin mogą być dołączone plany, rysunki, fotografje (art. 326 proj.) [70]).

Oddział 6.

Przesłuchanie stron.

Przesłuchanie stron, jako dowód w procesie, przyjęte jest przez procedurę austrjacką (§ 71), które można zarządzić na wniosek stron, lub z urzędu, gdy za pomocą innych środków dowodowych, czy to przez strony wskazanych, lub z urzędu dopuszczonych, nie zdołano uzyskać dowodu. Strony należy badać początkowo bez przysięgi, a po złożeniu zeznania i wyjaśnień, może być zażądane zaprzysiężenie zeznania (§ 376 proc. austrj.).

Zarówno procedura węgierska w § 368 dopuszcza dowód z przesłuchania strony pod przysięgą, jeżeli okaże się koniecznem uzupełnienie dowodu co do okoliczności rozstrzygających, bądź w braku innych dowodów.

Procedura niemiecka w art. 445 i nast. uznaje przysięgę stron, jako dowód, gdy pragnie stwierdzić okoliczności, polegające na czynach przeciwnika, nie dopuszczając deferowania przysięgi na fakty, uznane za dowiedzione; przeciwnie przysięga referowana jest dopuszczalna wówczas, gdy może być dozwolone jej deferowanie (art. 447 i nast. proc. niem).

Przysięgi referowana, bądź deferowana, są stanowczemi i nie dopuszczają dowodu przeciwnego, gdy projekt dopusz-

---

[67]) (patrz art. 327 Rozp.).
[68]) (patrz art. 326 Rozp.).
[69]) (patrz art. 328 Rozp.).
[70]) (patrz art. 329 Rozp.).

cza zaprzysiężenie zeznania strony, jako dowód w procesie, który podlega swobodnej ocenie Sądu narówni z pozostałemi dowodami. Projekt przyjął stanowisko swoiste, dopuszczając analogicznie z procedurą austrjacką przesłuchanie stron, jako dowód w procesie, gdy inne środki dowodowe zostały uprzednio wyczerpane, a fakty sporne, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, pozostały niewyjaśnione. Sąd przed przystąpieniem do przesłuchania winien uprzedzić strony, że powinny zeznać prawdę i że stosownie do okoliczności, może być nakazane stwierdzenie ich zeznań pod przysięgą, jak o tem stanowi art. 327 projektu [71]). W wypadku, gdy przesłuchanie stron nie dało wyniku, odnośnie wyjaśnienia faktu spornego, Sąd, według swojego wyboru, może przesłuchać pod przysięgą jedną ze stron, która była przesłuchana bez przysięgi, co nie wyklucza przesłuchania pod przysięgą drugiej strony, odnośnie innego faktu spornego (art. 330 proj.) [72]). Procedura rosyjska do rzędu dowodów zalicza przysięgę, dopuszczalną, za zgodą stron (art.485 — 498); w myśl art. 485 U. P. C., strony mogą prosić Sąd o rozstrzygnięcie sprawy na zasadzie mającej być złożoną przez jedną z nich przysięgi, lecz Sąd nie może ani zmuszać stron do złożenia przysięgi, ani proponować jej z urzędu którejkolwiek ze stron. Przysięga zatem według procedury rosyskiej, ma decydujące i rozstrzygające znaczenie odnośnie faktów, dla stwierdzenia których została wykonaną i jak opiewa art. 498 U. P. C. nie może być obalana żadnemi innemi dowodami. Powołane przepisy stanowią o możności zakończenia, względnie załatwienia sporu przez przysięgę, ale wyłącznie za zgodą stron obu, bez ingerencji Sądu; stanowi przeto przysięga, według tej procedury, układ stron w procesie. Wprawdzie w tejże procedurze znajdujemy przepis o możności przesłuchania stron, czy to na ich żądanie, czy to z urzędu, według uznania Sądu, jedynie w sprawach w Sądach handlowych, obecnie w Wydziałach handlowych, przez wezwanie stron dla osobistego ich zbadania, bądź na posiedzeniu Sądu, bądź w Izbie narad, wszakże bez prawa zaprzysiężenia którejkolwiek ze stron (art. 1633 U. P. C.).

Kto może być przesłuchany bez, lub pod przysięgą, gdy stroną w procesie jest osoba, znajdująca się pod opieką, kuratelą lub nadzorem sądowym, jednem słowem, osoba, ograniczona co do zdolności prawnej, stanowi art. 328 projektu [73]), w myśl którego od uznania Sądu zależy przesłuchanie, bądź samej strony, bądź zastępcy ustawowego, nadzorcy sądowego, bądź zarządcy upadłości, w sprawach zaś spółek firmo-

---

[71]) (patrz art. 330 Rozp.).
[72]) (patrz art. 333 Rozp.).
[73]) (patrz art. 331 Rozp.).

wych, bądź komandytowych — jednego lub kilku spólników osobiście odpowiedzialnych, gdyż nie mogą być przesłuchane osoby prawne (art. 328 proj.). W wypadku, gdy na okoliczności sporne, z przyczyn natury faktycznej, lub prawnej, można przesłuchać tylko jedną stronę, Sąd oceni, czy należy przesłuchać tę stronę, czy też dowód ten ominąć w zupełności (art. 329) [74]. Nakazując przesłuchanie strony pod przysięga, Sąd może je ograniczyć do poszczególnych twierdzeń strony, wydzielonych z jej niezaprzysiężonych zeznań. Art. 332 [75] projektu pozostawia Sądowi prawo swobodnej oceny zeznań, nawet pod przysięgą złożonych, na podstawie rozważenia całego zebranego materjału. Wreszcie przepis art. 333 [76] stosuje do przesłuchania, zaprzysiężenia i uprzedzenia stron o karalności fałszywych zeznań pod przysięgą — przepisy o świadkach z pominięciem wszelkich środków przymusowych.

Stojąc na gruncie niedopuszczalności przysięgi w sprawach cywilnych, jako dowodu w procesie, uważam samo uprzedzenie o zeznaniu prawdy za dostateczne dla wyjaśnienia spornych okoliczności. Skoro projekt przyjął, jako jedną z naczelnych podstaw, swobodną ocenę przez Sąd wszystkich okoliczności i dowodów, przez strony powołanych, bądź przez Sąd z urzędu sprawdzonych, a między innemi i dowód z przesłuchania stron, to zaprzysiężenie strony, odnośnie oświadczeń, jako podlegające takiejże krytyce ze strony Sądu, jest zbędne. Praktyka dotychczasowa wykazała, że ludzie dość inteligentni, powołani w charakterze świadków, składają sprzeczne z sobą zeznania o jednym i tym samym fakcie, że ludzie wierzący, gdy są badani pod przysięgą, najczęściej z obawy nie zeznawania nieprawdy, nie odpowiadają na pytania. Gdy strona badaną będzie we własnej sprawie, tembardziej nie będzie zeznawała z należytym spokojem dla stwierdzenia spornej okoliczności. Z tych względów, zgadzając się z zastosowaniem przesłuchania stron, jako dowodu w procesie, uważałbym przysięgę za niecelową i zgodnie z tem, byłbym za skreśleniem ostatniego ustępu art. 327 od słów:

„ że stosownie do okoliczności może być nakazane stwierdzenie ich zeznań przysięgą"

za skreśleniem zupełnem art. 330 projektu i z art. 331 wyrazów „pod przysięgą".

(D. c. n.).

---

[74]) (patrz art. 332 Rozp.).
[75]) (patrz art. 335 Rozp.).
[76]) (patrz art. 336 Rozp.).

Dr. JOZEF SKĄPSKI, Członek Komisji Kodyfikacyjnej R. P.

O JĘZYK POLSKI W KODEKSIE PROCEDURY CYWILNEJ.

Po ogłoszeniu przez Komisję Kodyfikacyjną projektu kodeksu postępowania cywilnego, odezwały się głosy krytyki z różnych stron i w różnych kierunkach — zjawisko naturalne, a nawet pożądane przez samą Komisję Kodyfikacyjną, która właśnie w tym celu podała owoc swej pracy do publicznej wiadomości. Krytyka fachowa i rzeczowa, wytykając błędy i wskazując braki, jest ważnym i pożytecznym czynnikiem w pracy kodyfikacyjnej.

Prócz takich pożądanych głosów krytyki, pojawiły się jednak także ataki, zgoła nieuzasadnione, przeważnie na język projektu rzekomo niepolski, w treści i formie niewłaściwej, nie praktykowanej nawet w publicystyce, nie mającej pretensji do fachowości. Odegrały przytem rolę nie tyle względy na czystość języka, ile raczej — horribile et incredibille dictu — na dawne słupy graniczne — międzydzielnicowe.

Scalenie kraju jeszcze się nie dokonało; zamiast dawnych ziem i województw utrzymują się dotąd dzielnice, w których ciągle jeszcze istnieje pewien zastęp ludzi, dotkniętych megalomanją językową. Monopolu języka polskiego nikt jeszcze nie posiadł, a kto sobie przywłaszcza go bezprawnie, powinienby się zapoznać przynajmniej choćby z pierwocinami polskiej gramatyki Onufrego Kopczyńskiego, pierwszego, tak szanownego nauczyciela naszego języka, który w swej „Gramatyce Narodowej" stwierdza, że „nikt się tem poszczycić nie może, żeby cały swój umiał język". Ale nietylko tej gramatyki nie czytali krytycy języka polskiego Komisji Kodyfikacyjnej: krytykowali bez znajomości pomników i literatury prawa polskiego, nie zadawszy sobie nawet trudu zajrzenia do pierwszego lepszego słownika polskiego.

Oto kilka przykładów, jak wygląda krytyka języka polskiego, bez znajomości tego języka.

W jednym z organów prawniczych, p. Zygmunt Sitnicki opublikował dwukrotnie swoje „Uwagi językowe nad projektem Kodeksu Postępowania Cywilnego". Czytamy tam: „Omieszkanie". Wyraz „omieszkać" w języku polskim oznacza „zaniedbać" (nie zrobić czegoś) i używa się zazwyczaj w formie negatywnej nie omieszkać), dla zaakcentowania, że coś odbędzie się napewno, np. nie omieszkam przyjść, (t. zn. napewno przyjdę); nikt jednak nie mówi: omieszkam przyjść, (lecz poprostu: nie przyjdę). Tymczasem projekt K. P. C., mó-

wi o „omieszkaniu posiedzenia i terminu" w znaczeniu niestawiennictwa, względnie uchybienia terminu" (art. 186 i nast.). „Omieszkać posiedzenie" jest dziwotworem, tak dalece niesamowitym.......".

Na innem miejscu znowu:

„Tymczasem w języku polskim niema wyrazu omieszkać„ jest natomiast: nie omieszkać, ale i ten nie łączy się nigdy bezpośrednio z rzeczownikiem, lecz z innym czasownikiem (mówi się więc: nie omieszkać napić się wody, ale nie mówi się nie omieszkam wody i t. p.). Jeżeli już więc gwałtem tworzymy nowe słowo (sic!) „omieszkać" w związku z wyrazem „termin", to należałoby mówić: omieszkać stawić się na termin, a nie: omieszkać termin. Zresztą poco wogóle bezpotrzebnie wzbogacać język polski.......'".

Przypatrzmy się, co mówi Linde o tym „dziwotworze niesamowitym". W tomie 3-cim stron. 505, tego dotąd klasycznego słownika polskiego, czytamy: Omieszka, omieszkanie, — odwłoka, żmuda, mitręga. Omieszkać czego, opuścić co, opuścić czas do czego. Swojej godziny omieszkała (Paszk. Dz. 75). W kazaniu Skargi 511: „Przenajświętszych ofiar ołtarznych nic omieszkiwajmy. Górnicki: Omieszkałaś lata, nie masz chleba, omieszkałeś targu, nic kupić nie dostaniesz. Stryjkowski: Prędkość siła daje, omieszkanie siła bierze. Przyzwał ich, a oni też bez omieszkania przyszli. Tenże Stryjkowski: Spracowawszy się łowami, tudzież iż wieczór był zaszedł, do Trok też omieszkał, nocował król w kotarach.

Skarga w kazaniu 5: płakać będą na ostatnim sądzie, iż do zbawienia omieszkali.

A więc autor krytyki języka polskiego Komisji Kodyfikacyjnej nie uznaje (a może nie zna?....) języka Skargi, Górnickiego, Stryjkowskiego, nie zaglądał także do Lindego.

To wszystko możnaby jeszcze darować, ale niepodobna wyjść ze zdumienia, że, krytykując projekt procedury cywilnej, nie zapoznał się nawet z bieżącą literaturą prawniczą i to jaknajściślej związaną z przedmiotem, bo najwidoczniej nawet nie wie, że o tem samem dziwotworze, o omieszkaniu istnieje poważna literatura, jak np. wielka monografja prof. Stefki p. t. „O omieszkaniu" (str. 547 t. X), prace Męcińskiego, Godlewskiego i inne.

Nasuwa się pytanie, co jest bardziej „nieszczęsnym barbaryzmem" (słowa krytyka), czy użycie w projekcie wyrazu odwiecznie polskiego, który już król Zygmunt słyszał w kazaniach Sejmowych, — czy też omieszkanie całej polskiej literatury i polskiego słownika?....

„Omieszkać termin lub posiedzenie jest dziwotworem

niesamowitym", ale tylko dla tych, którzy omieszkali przeczytać Górnickiego, Stryjkowskiego, Skargę, a nadto omieszkali zapoznać się z literaturą prawa procesowego, bo „omieszkanie takie — według Górnickiego — siła bierze".

W tej samej krytyce autor poucza:

„Postępowanie *upominawcze*". „Przymiotnik z końcówką na „wczy" tworzy się normalnie od rzeczownika, zakończonego na „stwo", „wstwo", np. „ustawodawczy" (ustawodawstwo), krajoznawczy (krajoznawstwo) i t. d. „Wyraz „upominawczy" byłby zatem pochodnym od jakiegoś nieistniejącego barbaryzmu „upominastwo"......!

Doprawdy oczom wierzyć się nie chce! A więc: stanow c z y pochodzi od jakiegoś nieistniejącego barbaryzmu „stanowstwo", pojedna w c z y od barbaryzmu „pojednastwo", odwoław c z y od „odwoławstwo".....?.

Możeby raczej szanowny krytyk przyznał, że niedosyć badaw c z y m (badawstwo!) wzrokiem obserwował zjawiska naszej gramatyki, wskutek czego krytyka jego jest wprawdzie pory w c z a (porywstwo!), ale równocześnie zbyt dory w c z a (dorywstwo!). Za mró w c z ą (mrówstwo!), pracę nad językiem projektu możnaby Szanownemu autorowi udzielić zbawc z e j (zbawstwo) rady, aby nie jadał ow c z e g o s e r a, jeżeli pochodzi od owstwo, bo taki smakołyk byłby bardzo niestrawny. Pozatem jeszcze jedna prawna rada i to stano w c z a: Culpa est immiscere se rei ad se non pertinenti (Pomponius libro vicesimo septimo ad Sabinum).

W dalszym ciągu tych uwag językowych czytamy:

„*Przewłoka*" jest to wyraz nieznany żadnemu słownikowi języka polskiego. Powinno być „działanie na zwłokę"....

Znowu nieznajomość rzeczy, która usprawiedliwia przypuszczenie, że autor do żadnego słownika nie zaglądał. Wyraz „przewłoka" przychodzi w każdym słowniku polskim, począwszy od najstarszego i klasycznego słownika Lindego, aż do ostatniego wydania słownika Arcta z 1929 r.

U Lindego, tom 4 str. 608: „przewłoka — odwłoka, przewłóczenie czego. Pilichowski Dawid: przewłoka najlepszym na gniew lekarstwem. U nóg jego żebrze o przewłokę czasu, abym się na to przygotowała (Teatr 58.221). Z przewłoką tractim susurrunt apes ciągle.

Nietylko słownika, ale i geografji nie zna krytyk, bo w Polsce istnieje, koło Tarnobrzega nad Wisłą także wieś „Przewłoka", której nazwa prawdopodobnie pochodzi stąd, że wskutek zmiany koryta rzeki, wieś ta uległa przewłoce z jednego brzega na drugi.

Na jakiej więc zasadzie autor krytyki mógł wystąpić

z twierdzeniem, że „przewłoka" jest to wyraz, nieznany żadnemu słownikowi języka polskiego?

Dalsza uwaga językowa:

„*Odwód*". Wyraz ten ma oznaczać przeciwieństwo dowodu. Ponieważ jednak i odwód jest także dowodem, tylko zgłoszonym przez stronę przeciwną, przeto lepiej mówić „dowód przeciwny" rezygnując jednocześnie z wątpliwej wartości nowotworu językowego".

W słowniku Lindego, Tom III str. 505 czytamy: „Odwód prawny, oczyszczenie. Długów, gdy się kto prze, tedy mu przychodzi odwód, jako nie dłużen. O złodziejstwo obwiniony z tych dwóch musi jeden odwód wybierać: albo żelazo rozpalone w ręku nosić, albo w ukrop wrzący rękę zamoczyć".

Konstytucja roku 1776 brzmi dosłownie: „Jako używane w niektórych sprawach kryminalnych konfessaty przez tortury jest sposób dla konwikcji winowajców zawodny, a dla usprawiedliwienia niewinności okrutny; Jako prawami powszechnemi i naszemi krajowemi opisane manifesta, iudicia, in recenti crimine reprehensio, propria oris confessio, inkwizycje, niemniej inne w tej mierze dowody i odwody są do konwincji sposoby doskonalsze, sprawiedliwsze i lepiej z wszelkiemi sprawami zgadzające się......".

Powyższy dosłowny tekst konstytucji roku 1776, używając terminów „dowody i odwody" nie wprowadza także żadnych nowotworów językowych, bo te same wyrazy przychodzą również w starszych konstytucjach (Ostrowski: Prawo cywilne, albo szczególne narodu polskiego z roku 1784). Tylko zupełna nieznajomość pomników naszego prawa, starej i nowej literatury prawniczej, oraz języka polskiego może zalecać zrezygnowanie z odwodu, jako „wątpliwej wartości nowotworu językowego".

Według autora krytyki, wyraz „*należytość* jest to znowu zbyteczne wzbogacenie języka polskiego". Autor nie zdaje sobie sprawy, że to wzbogacenie polskiego języka dokonało się już przed wiekami, skoro Skarga w swoich Żywotach 114 b. pisał: „Wziąwszy chrześciańskie około śmierci należytości umarł", a zaniedbanie autora krytyki nie da się niczem usprawiedliwić, bo gdyby otwarł T. III Lindego, byłby znalazł na str. 251 objaśnienie, że należytość znaczy tyle,- co należność, co się należy, prawo do czego......

„*Zawinienie*" piętnuje autor, jako „germanizm" i radzi w miejsce tego germanizmu użycie wyrazu „lekkomyślność".

Tego germanizmu używa już Stryjkowski, a Linde wyjaśnia zawinienie — wina, której się kto dopuścił". Jak można

w ścisłej ustawie zawinienie zastąpić słowem lekkomyślność — pozostanie tajemnicą autora.

W krytyce czytamy dalej: „*Wdać się w sprawę*, lub rozprawę". „Po polsku mówi się wdać się w rozmowę, awanturę, bijatykę. Natomiast do sprawy można przystąpić".

Prawdą jest, że można przystąpić do sporu, ale tylko wówczas, gdy kto inny już w spór ten się wdał; przystąpienie jest to t. zw. interwencja uboczna, główna, lub też laudatio auctoris — instytucje autorowi najwidoczniej nieznane. Przystąpienie do sporu, oczywiście, jest możliwe tylko wówczas i pod warunkiem, jeśli spór już istnieje. Tak, jak powód nie przystępuje do sporu, bo go jeszcze niema, tak i pozwany może tylko wdać się w spór, a dopiero wówczas ktoś trzeci może do sporu przystąpić.

O ile zaś chodzi o język polski, należałoby znowu zalecić lekturę Lindego. W tomie VI str. 242 „wdawać się — wdać się w sprawę sądową. Wstępować w prawo z kim, odpowiadać u sądu. Gdy kto przed sądem przeciw żałobie czyni odpowiedź, już się wdawa w prawo i już od tego sędziego wyjmować się nie może". Lektura Lindego byłaby pożyteczną nietylko ze względów językowych, ale w tym wypadku dla zapoznania się z zasadniczemi pojęciami procesowemi, t. j. z instytucją wdania się w spór, czyli wdania się w prawo, co już pociąga za sobą skutki procesowe litis pendentis.

Także u Górnickiego można było się dowiedzieć o instytucji wdania się w spór: „Król do sądu postąpił i sądził, kto się w d a ł w sądy" dz. 28.

Ale nawet bez znajomości prawa procesowego i języka polskiego nie można było zwalczać, użytego przez Komisję Kodyfikacyjną wyrażenia „wdawać się w spór" argumentem, że wdawać się można tylko w awanturę lub bijatykę, — bo jak się np. syn wdaje w ojca, to jeszcze niekoniecznie musi być awantura lub bijatyka, tak, jak niekoniecznie musi być bijatyka, gdy się kto wdaje w nie swoje sprawy. Wnioskując też na podstawie polskiego przysłowia: „z kim się wdajesz, takim się stajesz", przypuszczać należy, że autor krytyki z prawdziwemi „językoznawcami" nie wiele się wdawał....

Autorowi krytyki nie spodobało się także *rozprawianie się stron*. „Rozprawianie się stron, art. 421. Mówi się: „ja się z tobą rozprawię" w znaczeniu art. 475 k. k., byłoby niedobrze, gdyby „strony rozprawiały się" w sądzie. Mogą one najwyżej „składać wyjaśnienia".

Ładnieby wyglądał proces cywilny, gdyby na rozprawie stronom wolno było tylko składać wyjaśnienia, a nie wolno było przedstawiać dowodów, czynić wniosków, odpierać, krytykować wykładni prawa strony przeciwnej, zadawać pytania

świadkom i znawcom, żądać konfrontacji, czyli innemi słowy: rozprawiać się. Widocznie autor nie widział rozprawy kontradyktoryjnej i tem tylko wytłomaczyć można jego błędne mniemanie, jakoby rozprawa polegała tylko na składaniu wyjaśnień. Natomiast niepodobna wybaczyć autorowi krytyki systematycznego ubożenia języka polskiego. „Rozprawiać się" w języku polskim nie oznacza koniecznie karygodnego działania i rozlewu krwi w rozumieniu art. 475 k. k. Nie miałaby też żadnego sensu rozprawa sądowa, gdyby nie wolno się było rozprawiać, a każde wezwanie na rozprawę sądową byłoby równocześnie także czynem karygodnym: wezwaniem do krwawej rozprawy.

Na szczęście według Lindego (T. V, str. 126) „rozprawiać się przed sądem" znaczy „tłomaczyć się sądowi" „Pożyteczniejszą jest uwolnić niewinnego, aniżeli, aby winowajca nie rozprawiał się (Siemiaszki mowy Cicerona). Według Ostrowskiego (Prawo Cywilne Narodu Polskiego, 1784), strony rozprawiały się w dawnym procesie polskim parokrotnie: najpierw w akcesorjach, których było aż cztery; „w akcesorjum czwartem rozprawiają się strony o moc czynienia, czyli prawność powództwa", a dopiero po zaspokojonych akcesorjach następowała właściwa rozprawa, na której rozprawiały się strony: powód wywodził indukt, po którym następowała odpowiedź, czyli replika pozwanego. Kronika nie zapisała, by wolno się było także krwawo rozprawiać.

Są i dalsze kwiatki:

„*Sprowadzenie do rozprawy*" świadków można — pisze autor — wprawdzie sprowadzić, ale na rozprawę, natomiast martwe środki dowodowe, które się znajdują u władzy publicznej lub u notarjusza, nie mogą być sprowadzone, gdyż nóg nie mają, lecz muszą być przyniesione lub dostarczone".

Po tej rewelacji językoznawcy prawdopodobnie kupcy przestaną sprowadzać towary, które nóg nie mają; może i Wisła nie stanie, bo także nóg nie ma.

Według tego samego autora nie można „*podjąć postępowania*, bo podjąć można pieniądze z banku, postępowanie zaś można tylko wznowić".

Jak nie zawsze można podjąć pieniądze z banku, — bo tylko wówczas, gdy są tam do podjęcia, tak i proces można podjąć tylko wówczas, gdy nie został jeszcze prawomocnie ukończony, a jest np. w zawieszeniu, z powodu śmierci strony, lub z innej przyczyny, podobnie, jak można podjąć każdą inną czynność rozpoczętą, a nie dokończoną. Natomiast wznowić można tylko takie postępowanie, które już prawomocnie ukończono i to tylko przy zachodzących warunkach wznowie-

nia. Wznowienie zakończonego postępowania jest to zupełnie inna instytucja procesowa, niż podjęcie zawieszonego.

Nie podoba się *„wyśledzenie majątku“* bo „wyśledzić można przestępcę, ale majątek można ustalić“. Autor jednak nie podał, w jaki sposób możnaby ustalić majątek, jeśli się go nie wyśledzi. U Lindego (T. VI str. 600): wyśledzić, znaczy śledzić, wynaleść, odkryć, wyszlakować. Wybadali skarby Cezara i wyśladowali tajemne rzeczy jego. Bóg od wieczności drogę błyskawicy widział i wypowiedział i nagotował i wyśladował. Konsul wszystkie ich przygotowania wyśladowawszy, rozstawił warty wedle potrzeby i czasu. Chce on tajnią serca mojego wyśledzić“.

Jak dalece autor krytyki nie orjentuje się w terminologji prawniczej i nie odróżnia zasadniczo odmiennych instytucyj procesowych, dowodzi jego następująca uwaga: *„uznać — przyznać.* Projekt używa obu wyrazów na oznaczenie tego samego pojęcia (uznać — art. 92, 103, 197, 222, 358, przyznać — 97, 225 i nast.) po polsku mówi się uznać dziecko (nieślubne), ale powództwo tylko można przyznać“.

Co innego jest uznać, co innego przyznać, i nieprawdą jest, by projekt używał obydwóch tych wyrazów promiscue. Przyznanie odnosi się tylko do postępowania dowodowego; fakty i twierdzenia, przyznane przez stronę przeciwną, nie wymagają dowodu. Natomiast uznanie jest instytucją, zarówno prawa materjalnego, jak i formalnego: uznanie długu, uznanie żądania skargi. Można wszystkie twierdzenia skargi przyznać, a mimo to nie uznać żądania i naodwrót, można nie przyznając twierdzeń skargi, uznać jej żądanie. Wolno, oczywiście, uznać także i dziecko nieślubne, ale nie wolno krytykowi nie-odróżniać uznania, o którem jest mowa we wszystkich kodeksach cywilnych, od przyznania, które już w procesie rzymskim było znane, jako mater probationis. Podane w krytyce liczby artykułów powinny były autorowi zwrócić uwagę na to, że projekt właśnie odróżnia ściśle przyznanie od uznania.

Wytknąwszy tego rodzaju rzekome błędy, jako „kwiatki językowe“ autor, pisze o projekcie, „że czytelnik chwilami ma wrażenie, iż chodzi tu o kiepski przekład z języka obcego“. Byłoby pożądane, aby projekt coprędzej powędrował do jakiegoś językoznawcy, albo lepiej do prawnika, dobrze władającego językiem ojczystym i został przezeń poddany gruntownemu przestylizowaniu i przeredagowaniu“.

Bądź co bądź dobrze się stało, że projekt nie powędrował do językoznawcy, który..... nie zna, ani procedury, ani języka polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że w projekcie znajdują się także usterki językowe i że krytyka również i w tym kierunku mogła być pożyteczną, ale pod warunkiem, że się opiera na fachowych wiadomościach, znajomości języka polskiego, jego historji, literatury, a przedewszystkiem także i gramatyki polskiej. Prócz tych koniecznych wiadomości warunkiem celowej i pożytecznej krytyki jest także objektywizm sądu i dobra wiara.

Niepodobna zaprzeczyć, że nasz język prawniczy wykazuje pewne różnice dzielnicowe, które jednak nie są tak znaczne, aby mogły się stać przyczyną wzajemnych nieporozumień. Być może, że u prawnika poznańskiego lub małopolskiego zakradnie się tu i ówdzie jakiś germanizm, jak znowu rusycyzm w dzielnicy porosyjskiej, ale to są zjawiska podrzędne i przemijające.

Nie wolno nam zapominać, że ani prawo nasze, ani język polski nie powstały dopiero z chwilą obecnego zjednoczenia ziem polskich, że mamy bogatą literaturę i dawne zabytki prawa polskiego; nie mamy więc potrzeby ani prawa z zaścianka jednej dzelnicy rzucać się na prace prawników drugiej dzielnicy, bo język polski, literatura i prawo nie są płodami dzielnicowemi, lecz wspólnym dorobkiem całego narodu i wspólnym jego skarbem, do którego i Małopolska złożyła owoce swej pracy.

Krytykując język, nie wolno zapominać także i o tem, że każda nauka i niemal każdy zawód ma swoją terminologję, której zasób i bogactwo pozostaje w prostym stosunku do stopnia rozwoju danej nauki i ogólnej kultury. Prawo procesowe jest także nauką i to bardzo specjalną, której rozwój dotrzymuje tempa w stosunku do innych dziedzin prawa. Nauka polskiego prawa procesowego ma też swoją bogatą i starą terminologję, której żadnemu laikowi zmieniać nie wolno, jak nie wolno dążyć do zubożenia języka polskiego przez usuwanie odwiecznie polskich terminów.

Ten sam dawny nauczyciel języka polskiego, Onufry Kopczyński, uspokaja laików, nieznających fachowego języka: „W jednym narodzie polskim tyle prawie różnych języków liczyć trzeba, ile w nim jest stanów, kondycji, profesji, ile kunsztów i rzemiosł, że zamilczę różność prowincji tak rozległego kraju różnymi wyrazami jedno wyobrażenie mających; któż tę całą rozległość wyrazów ogarnął pamięcią".

Kto zaś nie ogarnął pamięcią słownika jakiejś dyscypliny, winien uzupełnić swe wiadomości przy pomocy literatury fachowej, zanim cudzą pracę, opartą na fachowych studjach, odeśle „do przeredagowania przez prawników, znających język polski".

W tej chwili projekt Komisji Kodyfikacynej, jakkolwiek zmieniony, — nie zawsze szczęśliwie — stał się już ustawą. Z chwilą, kiedy wejdzie w życie, znikną przynajmniej wyroki, redagowane w jednem tasiemcowem zdaniu, obejmującem niekiedy kilka stron drobnego pisma („zważywszy, że........"). Niekiedy trudno to wręcz zrozumieć....

Miejmy nadzieję, że z czasem wszyscy się poprawimy — umiłowaniem mowy ojczystej.

Zanim jednak innych potępimy, uczmy się przedewszystkiem i zaglądajmy:

do narodowej skrzyń skarbnicy
jak pisma godnego wzory,
jakie to polskie wymowstwo
ma stroje, szaty, ubiory.

(Wyspiański—Zygmunt August.)

Dr. STANISŁAW BATAWIA.

CELE I METODY BADAŃ KRYMINALNO - BIOLOGICZNYCH.

(Na marginesie obrad III-ciej Konferencji Towarzystwa Kryminalno-biologicznego w Monachjum 29/IX — 2/X 1930).

Towarzystwo kryminalno-biologiczne, które zorganizowane zostało w 1927 r., jest stowarzyszeniem naukowem międzynarodowem [1]), grupującem w swoich szeregach prawników i lekarzy, pracowników na polu kryminologji, psychjatrji i więziennictwa, którzy za punkt centralny swoich badań obrali osobę przestępcy, jako jednostkę biologiczną. Powstanie Towarzystwa kryminalno-biologicznego wiąże się ściśle z temi przeobrażeniami, które dokonały się ostatnio w nauce prawa karnego w związku ze zwycięstwem, jakie odniosły zasady szkoły obrony społecznej nad tezami szkoły klasycznej. Powszecrne uznanie, z jakiem spotkały się zasady szkoły obrony społecznej ze strony zarówno teoretyków, jak i praktyków, pracujących na polu walki z przestępczością, nie mogło pozostać bez wpływu na współczesnych kodyfikatorów. Nowe projekty kodeksów

---

[1]) Znakomita większość członków towarzystwa rekrutuje się z pośród prawników i psychjatrów niemieckich i austrjackich. Zarząd Towarzystwa tworzą obecnie: Lenz (prezes), Viernstein, Metzger, Rosenfeld, Rüdin i Seelig.

karnych oraz kilka najnowszych ustaw karnych posługują się obok pojęcia winy pojęciem stanu niebezpieczeństwa i przewidują obok kary szeroko rozbudowany dział środków zabezpieczających, skierowanych przeciwko przestępcom, społecznie niebezpiecznym. Punkt ciężkości przerzucony zostaje w ten sposób z przestępstwa na przestępcę, a czyn przestępny rozpatrywany jest w nowem ujęciu w ścisłym związku z osobą przestępcy, jako wyraz antyspołecznych tendencyj sprawcy.

Przed sądem karnym powstaną w najbliższej przyszłości nowe, niezmiernie doniosłe i trudne zarazem zadania: wymiar sprawiedliwości uzależniony zostanie od dokładnej oceny wartości społecznej oskarżonego, od ustalenia całokształtu jego właściwości biologicznych, ze specjalnem uwzględnieniem tych dyspozycyj somatycznych i psychicznych, które mają szczególnie znaczenie kryminologiczne.

Dokładne poznanie osobowości przestępcy stanowić musi również podstawę nowego systemu penitencjarnego. Bankructwo współczesnego więziennictwa tłumaczy się w dużej mierze tem, iż wykonanie kary nie odbywało się pod hasłem indywidualizacji i przystosowywania aparatu penitencjarnego do właściwości poszczególnych kategorji przestępców, i że zamiast brania pod uwagę tych wszystkich różnic, jakie dzielą odrębne grupy przestępców, traktowano całą masę więźniów jako jednolity zespół antyspołecznych jednostek, niezdolnych do readaptacji społecznej i niepodatnych na wpływy wychowawcze. Podstawy, na których ugruntowane było współczesne więziennictwo, zostały już całkowicie podważone i dziś stoimy wszędzie w obliczu radykalnej reformy, mającej na celu przystosowanie kary do indywidualnych właściwości więźnia i oparcie całego aparatu penitencjarnego na zasadach wychowawczych. Dla realizacji tych zadań potrzebna jest dokładna znajomość całokształtu struktury psychicznej i fizycznej każdego więźnia, należyta ocena tych wszystkich trudności, tkwiących w przestępcy, na które ma napotkać praca nad jego uspołecznieniem.

Nowe zadania, jakie powstały dla wymiaru sprawiedliwości i wykonania kary, nie mogą się więc obejść bez badań kryminalno-biologicznych. Zarówno sądowi przy orzekaniu o karze i środkach zabezpieczających, jak i władzom więziennym przy segregacji więźniów, niezbędne okażą się dane o indywidualnych właściwościach przestępcy. Nic więc dziwnego, iż właśnie obecnie, kiedy znajdujemy się w przededniu wprowadzenia w życie nowych postanowień kodeksowych, i gdy nowe przepisy o wykonaniu kary stały się już w wielu państwach prawem obowiązującem, zainteresowanie dla badań kryminalno-biologicznych powszechnie wzrosło i że pracowni-

cu na polu nauki o przestępcy uważali za właściwe utworzyć zrzeszenie, poświęcone pogłębianiu tych badań i realizacji ich wyników w praktyce.

*

* *

Systematyczne badania kryminalno-biologiczne więźniów zainicjowane zastały w Europie przez V e r v a e c k a w Belgji w 1905 roku[2]. Od tego czasu nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego prowadzone są badania nad przestępcami w więzieniach belgijskich, które w 1920 roku rozszerzone zostały na wszystkie niemal zakłady więzienne. W 1920 roku utworzona została specjalna jednolita „Antropologiczna służba penitencjarna" (Service d'anthropologie pénitentiaire S. A. P.), która ma za zadanie przeprowadzać systematyczne badania wszystkich przestępców, skazanych na karę więzienia (ponad 3 miesiące), oraz wszystkich więźniów do 21 roku życia, z wyjątkiem więźnów politycznych i osób, skazanych za przestępstwa przeciwko skarbowi państwa. Badanie więźnia ma na celu dokładne i wszechstronne poznanie całokształtu struktury cielesnej i psychicznej przestępcy dla ujawnienia etjologji czynu przestępnego i określenia, do jakiego zakładu dany więzień, że względu na swoje właściwości indywidualne, najbardziej się nadaje. Badanie obejmuje: stan fizyczny przestępcy, jego układ nerwowy, stan władz umysłowych, właściwości charakteru i temperamentu; dziedziczność, warunki, w jakich odbyło się wychowanie przestępcy, okres dziecięcy i młodzieńczy, zbieranie danych, dotyczących najbliższej rodziny, pracy więźnia na wolności i t. d. Przy gromadzeniu danych, dotyczących rodziny więźnia, jego postępów w szkole, zachowania się w warsztacie pracy, najbliższego otoczenia przestępcy i t. p., prowadzący badanie nie poprzestaje na zbieraniu piśmiennych wiadomości, ale stara się o bezpośredni kontakt z osobnikami, mogącymi uzupełnić dane objektywne cennemi wyjaśnieniami. Najczęściej uskuteczniane to bywa przez zapraszanie takich osób do zakładu karnego, w którym znajduje się dany przestępca. Ostatnio zaczęto przeprowadzać wy-

---

[2]) O badaniach kryminalno - biologicznych, prowadzonych w Belgji informują następujące prace V e r v a e c k a: La conception antrhopologique du traitement des condamnés (Revue de droit penal, de criminologie et archives intern. de médecine légale 1921) — Le traitement de tous les délinquants dans le cadre pénitentiaire (Congrés de médicine légale de langue française, Paris). — Syllabus du cours d'anthropologie criminelle. Bruxelles 1926. — L'érolution du regime pénitentiaire en Belgique. (Actes du premier Congrès international de droit pénal, 1926.).

wiady środowiskowe za pośrednictwem uczennic brukselskiej „Ecole de service social", członków patronatu i pielęgniarek (infirmières visiteuses).

Badania w zakładach karnych są przeprowadzane przez specjalnie wykwalifikowany personel lekarski, przeznaczony wyłącznie do pracy kryminalno-antropologicznej. Wyniki badań nie są okazywane sądom. Ośrodek „antropologicznej służby penitencjarnej" mieści się w więzieniu Forest, gdzie urzęduje Vervaeck i gdzie mieści się wielka kartoteka badań, obejmująca dzisiaj przeszło 18.000 kart indywidualnych wyników badań wszystkich przestępców.

System penitencjarny belgijski oparty jest na zasadzie indywidualizacji. Dzięki pracom kryminalno-antropologicznym zakłady karne posiadają dokładne dane o każdym więźniu i mogą przeprowadzać należytą segregację przestępców. Zaznaczyć należy, iż personel więzienny posiada specjalne przygotowanie teoretyczne z dziedziny kryminologji, psychjatrji, antropologji kryminalnej i hygieny, i że nastawienie całego belgijskiego aparatu penitencjarnego odbiega daleko od zwykłego stosunku władz więziennych do przestępcy. „Antropologiczna służba penitencjarna" nadaje charakterystyczne piętno całej administracji więziennej, powodując całkowite zerwanie ze schematyzmem i szablonem w traktowaniu przestępców.

*

* *

Z badaniami kryminalno-antropologicznemi, prowadzonemi w Belgji porównać dają się tylko badania kryminalno-biologiczne prowadzone w więzieniach bawarskich[3]). Wszystkie inne badania indywidualne przestępców, jakie robione są we Włoszech, w Austrji, w Prusach, w Saksonji, w Rosji i na Łotwie obejmują tylko nieznaczną część więźniów i nie są tak ściśle związane z celami zakładów penitencjarnych, jak badania belgijskie i bawarskie. Niektóre z nich są dopiero w zaczątku (jak np. na Łotwie, w Prusach, Saksonji), inne nakreśliły sobie cele bardziej odległe od aktualnych zadań zakładów więziennych (prace rosyjskie).

Badania kryminalno-biologiczne przestępców w Ba-

---

[3]) Por. Der Stufenstrafvollzug und die kriminalbiologische Untersuchung der Gefangenen in den bacyrischen Strafanstalten. Tom I. 1926. Tom II. 1928. Tom III. 1929. Petrzilka: Persönlichkeitsforschung und Differenzierung im Strafvollzug. Eine kriminalpolitische Betrachtung. Hamburg. 1930. Klare: Das kriminalbiologische Gutachten im Strafprozess. Eine Untersuchung auf Grund des Materials der bayerischen kriminalbiol. Sammelstelle in Straubing. Breslau 1930.

warji, zainicjowane przez Viernsteina w zakładzie karnym w Straubing, zostały w 1923 roku zaprowadzone we wszystkich większych więzieniach bawarskich na mocy rozporządzenia bawarskiego ministerstwa sprawiedliwości. Wydanie przepisów o tych badaniach wiąże się ściśle z reformą więziennictwa bawarskiego, przeprowadzoną w końcu 1921 roku, w którym to czasie wprowadzono do zakładów penitencjarnych bawarskich progresywny system wykonania kary (Stufenstrafvollzug). Ministerstwo sprawiedliwości w Bawarji w zupełności doceniło znaczenie badań biologicznych nad przestępcami dla racjonalnego wykonywania kary i postanowiło oprzeć nowy system penitencjarny na naukowych podstawach.

Badanie kryminalno-biologiczne więźnia ma na celu: 1) dostarczenie zakładowi karnemu danych, które pozwoliłyby mu należycie ,t. zn. uwzględniając indywidualne właściwości więźnia, oddziałać na danego przestępcę; 2) zgromadzanie wyczerpujących danych o przestępcy, które mogłyby być w przyszłości, w razie ponownego popełnienia przestępstwa, zużytkowane przez inne więzienie, przez władze sądowe i policyjne; 3) zbieranie materjału dla celów naukowych. Badania kryminalno-biologiczne są bardzo szczegółowe i obejmują podobnie, jak badania kryminalno-antropologiczne belgijskie całokształt struktury cielesniej i psychicznej więźnia, szczegółowe dane o dziedziczności, o wychowaniu, pożyciu małżeńskiem, stosunku więźnia do najbliższej rodziny, dalszego otoczenia i t. p. Każde badanie bywa uzupełniane przez wywiady, mające na celu dostarczenie osobie, prowadzącej badanie, wiadomości o rodzinie przestępcy i całego szeregu objektywnych danych o przeszłości więźnia. Wiadomości te dostarczają władze policyjne, gminne, szkolne oraz władze duchowne. Zaznaczyć należy, że kwestjonarjusze, rozsyłane do tych władz zawierają pytania, dotyczące np. nietylko przyczyny zgonów przodków więźnia, karalności rodziców, ale i takich kwestji, jak cech charakteru i temperamentu ojca i matki, trybu ich życia i t. p. Po dokładnem zbadaniu więźnia i uwzględnieniu wszystkich objektywnych danych, zawartych w aktach sądowych i wywiadach, osoba przeprowadzająca badanie musi napisać krótką charakterystykę więźnia oraz wypowiedzieć się co do tego, czy dany przestępca ze względu na dotychczasowy tryb życia i właściwości indywidualne rokuje nadzieję poprawy.

Od tej społecznej prognozy (soziale Prognose) zależy, czy więzień zaliczony zostanie do kategorji przestępców poprawnych, dla których przeznaczony jest system progresywny. czy też znajdzie się on w grupie przestępców niepoprawnych,

niekorzystających z dobrodziejstw tego systemu. (Zaznaczyć należy, że badania kryminalno-antropologiczne belgijskie świadomie i celowo pomijają tą kwestję).

Badania więźniów uskuteczniane są w Bawarji przez dwie kategorje osób: lekarzy i członków wyższego personelu więziennego, nie posiadających wykształcenia lekarskiego (nauczycieli, osoby duchowne i prawników). Badania przestępców w więzieniach bawarskich nie są więc zorganizowane na wzór antropologicznej służby penitencjarnej w Belgji, gdzie wszystkie badania tego rodzaju wykonywują lekarze-specjaliści, których jedynem zajęciem są te czynności. W Bawarji ze względów oszczędnościowych powierzono badania lekarzom więziennym, którzy obok zwykłych swoich funkcyj czysto lekarskich muszą jeszcze pełnić dodatkowe obowiązki związane ze służbą kryminalno-biologiczną. Nadmiar pracy lekarza wielkiego zakładu więziennego nie pozwala mu na poświęcanie dużej ilości czasu badaniom kryminologicznym i dlatego też postanowiono zorganizować te badania w taki sposób, aby lekarz miał obowiązek badań tylko dwóch więźniów tygodniowo, i aby reszta badań dokonywana była przez nauczyciela, księdza (pastora) lub wyższego urzędnika więziennego. Osoby te posługują się w pracy skróconym kwestjonarjuszem badania t. zw. „kwestjonarjuszem psychologiczno - socjologicznym", który różni się od schematu kryminalno-biologicznego, wypełnianego przez lekarzy, głównie tem, iż nie zawiera dokładnego badania psychjatrycznego, pomiarów antropologicznych i szczegółowego badania stanu cielesnego więźnia. Badanie, sporządzone według kwestjonarjusza psychologiczno-socjologicznego, uzupełniane jest przez krótką notatkę lekarza o wynikach ogólnego badania lekarskiego więźnia.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie osoby, przeprowadzające badania przestępców, otrzymują specjalne wyszkolenie na kilkudniowych kursach, organizowanych przez bawarskie ministerstwo sprawiedliwości. Wyższy personel więzienny ma możność zaznajomienia się z zagadnieniami kryminalno-biologicznemi na innych kursach, na których omawiane są pozatem różne kwestje, dotyczące psychologji i psychopatologji kryminalnej.

Centralna kartoteka wyników badań więźniów (Kriminalbiologische Sammelstelle) znajdowała się do niedawna w więzieniu karnem w Straubing; od pierwszebo lipca ub. r. mieści się ona w niemieckim instytucie badań psychjatrycznych w Monachjum (Deutsche Forschungsanstalt für Psychiatrie), gdzie przydzielona została do sekcji genealogicznej (kierownik prof. Rüdin). Kierownikiem centrali kryminalno-biologicznej jest dr. Viernstein.

Umieszczenie ośrodka prac kryminalno-biologicznych w instytucie badań psychjatrycznych ma na celu ułatwienie naukowego opracowywania uzyskanych rezultatów badań.

Wyniki każdego badania sporządzane są w dwuch egzemplarzach, z których jeden zostaje w więzieniu, a drugi odsyłany bywa do centrali badań do Monachjum. Ostatnio kartoteka monachijska posiadała przeszło 11.250 wyników badań, dotyczących przestępców (jest to plon sześcioletniej pracy służby kryminalno-biologicznej w więzieniach bawarskich). W rejestrze karnym każdego przestępcy, który był poddany badaniom, znajduje się o tem wzmianka, i w razie późniejszej recydywy zaintersowane władze mogą odrazu otrzymać od centrali dokładne dane o przestępcy. Sądy niemieckie w wypadkach recydywy zwracają się ostatnio dosyć często do centrali monachijskiej z prośbą o nadsyłanie sprawozdań z wyników badań kryminalno-antropologicznych, dzięki którym mogą się zapoznać dokładnie z historją życia oskarżonego, jego indywidualnemi właściwościami, zachowaniem się jego w więzieniu i t. p. Sprawozdania takie noszą nazwę opinji kryminalno-biologicznych (kryiminalbiologische Gutachten).

* * *

Prace kryminalno-biologiczne, prowadzone w więzieniach w Bawarji stały się ostatnio aktualne w całych Niemczech w związku z projektowaną reformą więziennictwa w poszczególnych krajach Rzeszy. Opierając się na wzorach bawarskich, rozpoczęto badania w Saksonii (prof. Fetscher w Dreźnie) i Hamburgu, (dr. Clemenz), a kilka miesięcy temu pruskie ministerstwo sprawiedliwości wydało specjalne rozporządzenie, na mocy którego mają być zainstalowane specjalne pracownie kryminalno-biologiczne (kriminalbiologische Forschungstellen) w dziewięciu więzieniach pruskich [1]).

Centrala, gdzie gromadzone będą wyniki wszystkich badań, dokonywanych w więzieniach pruskich, znajdować się będzie w Berlinie w więzieniu śledczem w Moabicie.

Rozporządzenie pruskiego ministerstwa sprawiedliwości określa cele badania kryminalno-biologicznego w następujący sposób: badanie ma na celu ustalenie psychofizycznych właściwości więźnia, przyczyn jego przestępczej działalności, jak również jego wrodzonych i nabytych dyspozycyj, a tem samem zmierza do zdobycia podstawy dla należytego traktowania więźnia w czasie wykonywania kary. Wyniki badania dadzą

---

[1]) Por. Justiz-Ministerial Blatt für die preussische Gesetzgebung und Rechtspflege Nr. 31. 1930. poz. 188.

się również zużytkować przy nowym trybie postępowania karnego dla oceny osobowości oskarżonego i jego czynu. Wreszcie badania te służyć mają również celom naukowym.

Badania kryminalno-biologiczne mają być uskuteczniane w następujących wypadkach przestępstw: przeciwko życiu, przeciwko moralności, rabunku i wymuszania pod groźbą rabunku, podpalenia, przestępstw, popełnionych przez przestępców zawodowych oraz takich przestępców, którzy w związku z wykonywaniem kary, okażą się więźniami, trudno poddającymi się poprawie (schwersterziehbare).

Schematy badań wzorowane są na schematach bawarskich. Badania mają być uskuteczniane przez lekarzy więziennych.

W związku z rozporządzeniem z dnia 7 czerwca 1929 r. o progresywnym systemie wykonania kary [5]), na mocy którego ma ulec gruntownej reformie całe więziennictwo pruskie, badaniom kryminalno - biologicznym przypisuje się obecnie w Prusach specjalne znaczenie dla należytej przebudowy dotychczasowego aparatu penitencjarnego. W myśl art. 2 p. 1 rozp. z dn. 7.VI 1929 r. progresywny system wykonania kary powinien się rozpoczynać od systematycznego badania więźnia. Przepisy rozporządzenia omawiają dokładnie sposób zbierania danych o więźniu i cele, do których zmierzać powinno badanie kryminalno-biologiczne. Badanie takie ma dać pełny obraz sylwetki psychicznej więźnia, historji jego życia i jego stosunków rodzinnych; powinno ono ustalić, czy i w jakiej mierze można oddziałać na więźnia, w szczególności zaś jakie posiada on wartości moralne i społeczne. Wyniki badania posiadają duże znaczenie dla dalszych losów więźnia. Warunkiem korzystania z przywilejów systemu progresywnego wykonania kary nie jest bowiem w myśl rozporządzenia pruskiego ministra sprawiedliwości samo zachowanie się więźnia w pierwszym okresie odbywania kary (stopień I). Sporadyczne wykroczenia przeciwko dyscyplinie więziennej, popełnione w stanie podniecenia, nie powinny mieć wpływu na dalsze losy więźnia. Warunkiem koniecznym przeniesienia więźnia do zakładu, stanowiącego II stopień systemu progresywnego, jest decyzja, powzięta na konferencji zarządu więzienia, o tem, czy dany przestępca może być zaliczony do kategorji więźniów, podatnych na wpływy wychowawcze. Tylko bowiem dla więźniów poprawnych przeznaczone są wyższe stopnie systemu progresywnego, przestępcy niepoprawni natomiast z tego systemu mają być wyeliminowani. Określenie zaś, do

---

[5]) Por. Verordnung über den Strafvollzug in Stufen vom 7 Juni 1929.

której z tych dwuch kategoryj przestępców należy za liczyć danego więźnia, opierać się musi na ustaleniu całokształtu właściwości indywidualnych przestępcy oraz ich genezy, co uskutecznione może być tylko na drodze wszechstronnego badania kryminalno-biologicznego.

W ten sposób badania kryminalno-biologiczne stają się obecnie nieodzownym warunkiem należytego funkcjonowania nowego systemu wykonania kary w Prusach, stanowiąc pierwszy jego etap i doniosły drogowskaz dla prac administracji więziennej.

*

* *

O tem, jak bardzo aktualnemi stały się ostatnio kryminalno-biologiczne badania przestępców i jak wielkie zainteresowanie budzą one w kołach prawniczych i lekarskich świadczy dobitnie III-a konferencja Towarzystwa kryminalno-biologicznego, która odbyła się w Monachjum pomiędzy 29.IX a 2.X ub. roku.

W artykule niniejszym, posiadającym charakter czysto informacyjny, nie mogę omawiać krytycznie tych wszystkich kwestyj, które poruszone zostały na zjeździe, ani zastanawiać się bliżej nad wartością metod, stosowanych w pracah bawarskich. Chcę jedynie zaznaczyć, iż w badaniach tych zwraca się mało uwagi na społeczną stronę zagadnień kryminologicznych i że przeważa w nich punkt widzenia psychjatry, co nie może, oczywiście, pozostać bez wpływu na wartość wyników tych badań. Ta okoliczność, iż prace kryminalno-biologiczne bawarskie nie uwzględniają w należytym zakresie wielu przesłanek socjologji kryminalnej i że wykazują specjalne upodobanie do ujmowania zagadnienia etjologji przestępczości ze -stanowiska biologicznego, powoduje pewną jednostronność tego kierunku badań. Wybitnie praktyczne nastawienie całego aparatu prac kryminalno-biologicznych w Bawarji, służącego celom systemu progresywnego, musiało pociągnąć za sobą pewien simplicyzm w ujmowaniu wielu zawiłych kwestyj kryminologicznych, które w rzeczywistości bynajmniej nie wyglądają tak prosto, jak się je przedstawia w schematycznem ujęciu oficjalnej biologji kryminalnej. Na konferencji monachiskiej zastanawiało słuchacza nieraz to właśnie, iż przechodzono tak łatwo do porządku dziennego nad takiemi kwestjami, które z natury swej należą do kategorji zagadnień, niezmiernie trudnych do rozwiązania (jak naprzykład sprawa znalezienia właściwego kryterjum przy rozpatrywaniu kwestji niepoprawności przestępców i sprawa prognozy społecznej).

Naogół powiedzieć można, iż o ile na poprzednich konferencjach w Wiedniu (1927) i w Dreźnie (1928) przeważały te-

maty teoretyczne, związane z podstawowemi pojęciami biologji kryminalnej [6]), o tyle na ostatniej konferencji w Monachjum dyskutowane były głównie zagadnienia praktyczne, dotyczące zastosowania badań kryminalno - biologicznych w praktyce sądowej.

Program konferencji monachijskiej obejmował tematy następujące:

1) Badania kryminalno-biologiczne w Bawarji (referenci Kahl i Viernstein);

3) Zużytkowanie w prawie karnem opinji kryminalno-biologicznych (ref. Lersch i Rosenfeld);

3) Wpływ kryminalno-biologicznego ujęcia osobowości przestępcy na proces karny (ref. Lenz);

4) Cele i metody biologicznych badań nad przestępcami (ref. Rüdin);

5) Wyniki badań kryminalno-biologicznych nad przestępcami przeciwko moralności (wg. ref. Fetschera);

6) O przyczynach przestępczości (ref. Hentig);

7) Biologja kryminalna a opieka społeczna (ref. Maier);

8) Osobowość a zeznanie (ref. Marbe i Seelig).

Większość referatów i cała niemal dyskusja dotyczyła dwóch zagadnień: metody badań i ich zastosowania w praktyce sądowej.

I. Jeśli chodzi o metodykę badań kryminalno-biologicznych, to konferencja ostatnia nie wniosła w gruncie rzeczy nic nowego do dotychczasowych metod prac bawarskich. Kwestja prognozy społecznej i związane z nią trudności nie były omawiane na zjeździe. W sprawie tej nie zgromadzono danych z poszczególnych zakładów karnych i w referatach pominięto dane liczbowe o więźniach poprawnych i niepoprawnych w więzieniach bawarskich. W ten sposób uczestnicy konferencji nie mogli dowiedzieć się, jak wygląda w praktyce, t. j. w świetle opinji kryminalno-biologicznych, kwestja niepoprawności więźniów. Z referatu Viernstein'a widać jednak, że że dla kierownika prac bawarskich kwestja formułowania prognozy społecznej nie nastręcza dużych trudności i że szacuje on odsetek przestępców niepoprawnych na 50%. Jednocześnie uwidocznił się pogląd Viernsteina na kwestję etjologji przestępczości, w której przypisuje on znacznie większe znaczenie czynnikowi endogennenu (Anlage), aniżeli czynnikom egzogennym (Milieu). Zaznaczyć należy, iż pogląd ten podzielają wszyscy niemal członkowie Towarzystwa kryminalno-

---

[6]) Por. Mitteilungen der kriminalbiologischen Gesellschaft. Tagung in Wien zu Pfingsten 1927 i Mitteilungen Band II. Tagung in Dresden im Oktober 1928.

biologicznego i że nadaje on charakterystyczne piętno ich programowym pracom.

Lersch wskazywał w swoim referacie na to, iż badania kryminalno-biologiczne staną się w najbliższym czasie niezmiernie aktualne, gdyż projekt nowego niemieckiego kodeksu karnego przewiduje stosowanie środków zabezpieczających wobec przestępców społecznie niebezpiecznych, co musi pociągnąć za sobą poddawanie tej kategorji przestępców specjalnym badaniom. Prawnicy będą więc musieli w przyszłości posiłkować się w praktyce pracami kryminalno-biologicznemi i powinni dlatego wyzbyć się pewnych uprzedzeń, jakie istnieją dzisiaj w kołach prawniczych w stosunku do psychoanalizy i psychologji indywidualnej i jakie promieniują zupełnie niesłusznie na dziedzinę biologji kryminalnej, mającej charakter czysto doświadczalny, daleki od spekulacyj teoretycznych. Referent wyraża nadzieję, iż badania kryminalno-biologiczne nie będą stanowić obrony elementów antyspołecznych przed wymiarem sprawiedliwości i że przyczynią się one raczej do skutecznej walki z przestępczością.

Kahl poruszył w swoim referacie m. in. kwestję znaczenia, jakie posiadają dla wyników badań kwalifikacje osoby, przeprowadzającej badania, i podkreślił, iż prace kryminalno-biologiczne powinny być dokonywane przez osoby nietylko specjalne i gruntownie wyszkolone, ale i obdarzone zdolnościami do badań psychologicznych.

Kwestję tę uznać należy za bardzo istotną. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w badaniu kryminalno-biologicznem przestępców normalnych pod względem psychicznym najważniejszą i najobszerniejszą zarazem jest część psychologiczna badania. Każde badanie psychologiczne jest zadaniem bardzo poważnem, wymagającem od osoby, przeprowadzającej badania, nietylko należytego wykształcenia ale i pewnych specjalnych zdolności. Badanie psychologiczne, uskuteczniane dla celów kryminologicznych, jest pracą specalnie trudną, a to zarówno ze względu na materjał, który podlega badaniu, jak i ze względu na na to, iż dla psychologji kryminalnej największe znaczenie mają takie dyspozycje psychiczne, które najtrudniej poddają się badaniu (jak np. poczucia moralne). Badanie psychologiczne, wchodzące w zakres badania kryminalno-biologicznego, jest pozatem zadaniem niezmiernie odpowiedzialnem, gdyż od jego wyników zależy w dużej mierze prognoza społeczna, a co za tem idzie, dalsze losy przestępcy. Z powyższego wynika, iż badania kryminalno-biologiczne znajdować się powinny w rękach jednostek, dających gwarancję, iż formułowane przez nich opinje odpowiadają rzeczywistości.

Na konferencji monachijskiej poza Kahlem, który poprze-

stał zresztą tylko na krótkiej wzmiance o tej sprawie, nie poruszano wcale kwestji kwalifikacji personelu pracowni kryminalno-biologicznych, chociaż posiada ona pierwszorzędne znaczenie dla wartości wyników badań i chociaż obecny stan rzeczy, kiedy badania powierzone są również nauczycielom więzienym, osobom duchownym i urzędnikom administracji więziennej, napewno dużo pozostawia do życzenia pod tym względem.

Metodykę badań kryminalno-biologicznych omawiał specjalnie Rüdin, który zajął się głównie badaniami genealogicznemi nad rodzinami przestępców oraz pewnemi typami przestępców psychicznie nienormalnych (na podstawie prac Meggendorfera). Rüdin słusznie podkreślił, iż badania genealogiczne nad rodzinami przestępców powinny być zestawiane z wynikami badań, prowadzonemi nad genealogją rodzin zwykłych, niewystępnych. Na uwagę zasługuje również projekt Rüdina, aby w pracach kryminalno-biologicznych robiono zestawienia danych genealogicznych grup przestępców recydywistów z genealogją takich osobników, którzy przed kilkunastu laty popełnili jeden raz przestępstwo i od tego czasu zachowują się zupełnie socjalnie. Za cenną wreszcie metodę uważa Rüdin badanie historji życia bliźniaków, zainicjonowane przez Langego.

Lenz poruszył ciekawą kwestję znaczenia badań kryminalno-biologicznych, przeprowadzonych bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa, które mogą mieć specjalną wartość w wypadkach przestępstw, popełnionych pod wpływem nadużywania środków odurzających (alkoholu, kokainy, morfiny i t.p.).

II. Najwięcej czasu poświęcono na konferencji monachijskiej sprawie zużytkowywania badań kryminalno-biologicznych w praktyce sądowej. W związku z tem poruszono cały szereg kwestyj proceduralnych, które wywołały ożywioną dyskusję. Lenz bronił poglądu, iż oskarżonemu nie powinno przysługiwać prawo zaznajamiania się z rezultatem badań; prawo takie może mieć tylko obrońca, ale i to w takich tylko wypadkach, kiedy interes wymiaru sprawiedliwości nie wymaga zatajenia wyniku badania. Nowe zadania sądu powinny pociągnąć za sobą —zdaniem Lenza — zmianę dzisiejszych przepisów w tym sensie, aby prokurator miał możność bezpośrednio komunikować się z przestępcą, którego będzie oskarżać. Obecny stan rzeczy, polegający na tem, że prokurator oskarża człowieka, którego poznaje dopiero na rozprawie sądowej, nie leży w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Lenz uważa również, że druga instancja i sąd najwyższy nie powinny mieć prawa kwestjonowania tej części wyroku,

która opiera się na ekspertyzie kryminalno-biologicznej. Najbardziej racjonalny byłby podział postępowania sądowego na dwie fazy: jedną, podczas której rozpatrywanoby sam czyn przestępny i drugą, która byłaby poświęcona zbadaniu osoby oskarżonego. (Rosenfeld).

Z punktu widzenia przesłanek biologji kryminalnej wprowadzenie uproszczonego trybu postępowania sądowego (Schnellgericht) uznać należy za inowację niepożądaną. W postępowaniu tem sąd nie ma bowiem możności należycie ocenić indywidualnych właściwości oskarżonego, co w praktyce doprowadzić musi do osłabienia represji w stosunku do niebezpiecznych przestępców.

W wyniku obrad powzięto na konferencji uchwałę, wzywającą czynniki ustawodawcze do wprowadzenia badań kryminalno-biologicznych do nowego niemieckiego kodeksu karnego i nowej ustawy postępowania karnego.

Trzecia konferencja Towarzystwa kryminalno-biologicznego postanowiła pozatem zwrócić się do międzynarodowej komisji karnej i penitencjarnej w Bernie z prośbą o opracowanie jednolitej metody badań kryminalno-biologicznych, które dziś prowadzone są w różnych państwach na podstawie odrębnych schematów.

* * *

Reasumując wrażenia z ostatniej konferencji, należy zaznaczyć, że nawet stwierdzenie pewnych ciemnych stron w pracach bawarskich nie powinno przysłonić tych wszystkich słusznych i wartościowych założeń, które tkwią w badaniach kryminalno-biologicznych i które posiadają doniosłe znaczenie praktyczne.

Prace kryminalno-biologiczne, jako systematyczna metoda badań, obejmujących wszystkich przestępców, są dopiero w zaczątku. Wiele przesłanek teoretycznych prac bawarskich wymaga pewnych poprawek i dużo niewątpliwie zmieni się w metodyce tych prac z biegiem czasu. To jednak, co uczyniono już dotychczas w Bawarji, oraz zaczątki prac, jakie poczyniono w różnych ośrodkach niemieckich i austrjackich, pozwalają na wyrażenie przypuszczenia, iż badania kryminalno-biologiczne staną się w niedalekiej przyszłości wydatną pomocą w pracy sądów niemieckich, i że nowe postanowienia przyszłego kodeksu karnego niemieckiego o środkach zabezpieczających będą mogły zostać dzięki tym badaniom należycie realizowane w praktyce sądowej. Nie ulega w każdym razie żadnej wątpliwości, że prace kryminalno-biologiczne przy-

czynią się wkrótce do gruntownej reorganizacji całego niemieckiego aparatu penitencjarnego.

Ze względu na nowe zadania, z jakiemi spotka się sądownictwo polskie po wprowadzeniu w życie projektu kodeksu karnego, rozpoczęcie u nas badań kryminalno-biologicznych jest kwestją nader aktualną. Wymagają tego zresztą nietylko interesy wymiaru sprawiedliwości, ale i względy polityki penitencjarnej, która znajduje się u nas dotąd na martwym punkcie.

STEFAN URBANOWICZ, Adwokat.

ROZWIĄZANIE „KOŁA PRAWNIKÓW POLSKICH" W ŚWIETLE OCENY PRAWNEJ.

Decyzją z dnia 19-go stycznia r. b. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę rozwiązał Stowarzyszenie pod nazwą „Koło Prawników Polskich".

Decyzja została powziętą na podstawie art. 35 przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach. Jak wynika zaś z jej motywów, zarządzenie powyższe zostało powzięte przez Komisarjat Rządu naskutek zarzutu przekroczenia przez Koło Prawników Polskich ram statutowych uprawnień, którego Komisarjat Rządu dopatrzył się w powzięciu dwuch znanych powszechnie uchwał na Walnem Zgromadzeniu z dnia 15 stycznia r. b. Jak wiadomo—pierwsza z tych uchwał zawierała protest przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich oraz ustosunkowała się krytycznie z powodu nieprzedsięwzięcia przez dłuższy okres czasu przez Władze rządowe żadnych zarządzeń, druga zaś uchwała, mając na widoku zarzuty, podniesione w opinji publicznej w sprawie brzeskiej w stosunku do dwuch członków Koła Prawników, byłego oraz obecnego Ministra Sprawiedliwości — wzywała Zarząd do przekazania sprawy tych dwuch kolegów Sądowi koleżeńskiemu dla oceny ich działalności z punktu widzenia art. 19-go statutu Koła Prawników.

Rozważając zarządzenie Komisarjatu Rządu z punktu widzenia czysto prawnego, należy — zdaniem mojem — dojść do wniosku, iż Komisarjat Rządu niesłusznie w danym wypadku uznał, iż Koło Prawników przekroczyło swe statutowe uprawnienia i w związku z tem niesłusznie zastosował względem Koła przepisy dotyczące rozwiązania stowarzyszenia.

Rozważając zagadnienie powyższe, należy mieć przede-

wszystkiem na widoku, iż aczkolwiek decyzja Komisarjatu Rządu powołuje, jako swą podstawę, art. 35-ty tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach, to jednak — jak widać z motywów tej decyzji — nie wypadki, przewidziane przez art. 35, stały się podstawą rozwiązania Koła — lecz wypadki, przewidziane w art. 34 przepisów. Albowiem art. 35 przepisów mówi o możliwościach rozwiązania stowarzyszenia w wypadkach, jeśli działalność jego zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, albo przybiera charakter wyraźnie niemoralny. Zarzutów tych decyzja Komisarjatu Rządu Kołu Prawników nie czyni i nie powołuje zresztą nigdzie stanu faktycznego, na gruncie którego można byłoby posądzić Koło Prawników o prowadzenie tego rodzaju działalności.

Motywy decyzji Komisarjatu Rządu powołują jedynie, jako podstawę rozwiązania stowarzyszenia, przekroczenie statutowych uprawnień, a wypadek ten, jako samodzielna podstawa, uzasadniająca również rozwiązanie stowarzyszenia, jest przewidziany w art. 34 tymczasowych przepisów. Można coprawda, przekraczając uprawnienia statutowe, jednocześnie prowadzić działalność, zagrażającą bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, i wtedy ma zastosowanie art. 35. Może jednak również stowarzyszenie być oskarżone wyłącznie o przekroczenie granic statutowych uprawnień i wówczas rozwiązanie jego może się opierać wyłącznie na postanowieniach art. 34.

Należy przytem mieć na uwadze, iż w razie przekroczenia statutowych uprawnień winien w myśl ustawy rozpocząć naprzód urzędowanie miejscowy urząd administracyjny (w danym wypadku właściwe Starostwo Grodzkie) i wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Województwa, które dopiero władne jest powziąć decyzję o zamknięciu stowarzyszenia. Miejscowy urząd administracyjny ma przytem prawo zaproponować stowarzyszeniu, aby w ciągu określonego czasu przedsięwzięło środki w celu usunięcia tych niewłaściwości statutowych, jakich się dopuściło. Nie mówiąc już o tem, że w danym wypadku decyzja nastąpiła wprost bez jakichkolwiekbądź zarządzeń uprzedzających stowarzyszenie — z redakcji jej należy wnioskować, iż została powzięta bezpośrednio przez władzę administracyjną drugiej instancji bez postawienia odpowiedniego wniosku przez władzę administracyjną pierwszej instancji.

Czy jednak można przy danym stanie faktycznym stawiać Kołu Prawników Polskich zarzut przekroczenia statutowych uprawnień?

Zarzut ten—należy przedewszystkiem stwierdzić—znajduje się w oczywistej sprzeczności z kilkudziesięcioletnią zaszczytną działalnością Koła Prawników, które zawsze miało na widoku obronę interesów prawa i szerzenie zasad praworządności.

Utworzone przed laty zgórą 30 w dobie ucisku rosyjskiego — Koło Prawników Polskich postawiło sobie odrazu za cel m. in.: 1) szerzenie wśród ogółu wiadomości z dziedziny prawnej i poruszanie spraw ogólniejszego znaczenia, mających związek z zawodem prawniczym, oraz 2) ścisłe przestrzeganie i reagowanie przeciwko wykroczeniom względem zasad etyki zawodowej i koleżeńskiej w gronie stowarzyszonych i poza jego granicami. W wykonaniu swych szczytnych zadań Koło w trudnych warunkach ucisku rosyjskiego walczyło w obronie praw narodu, było terenem, na gruncie którego powstało Koło obrońców politycznych, wyrabiało zasady etyki zawodowej i koleżeńskiej, a w swych wydawnictwach poruszało echa utraconej państwowości. To też Koło w życiu stolicy kraju stało się odrazu ośrodkiem wszystkich najlepszych sił prawniczych i było wyrazem dążeń do lepszego jutra w polskim świecie prawniczym byłego zaboru rosyjskiego. To też, gdy przyszedł wielki okres przełomowy wojny europejskiej, Koło okazało się na gruncie stolicy znowu najczynniejszem stowarzyszeniem w zakresie tworzenia pierwszych zrębów państwowości polskiej, czy to przy tworzeniu Straży obywatelskiej, czy przy organizowaniu sądów obywatelskich, czy to w akcji zwalczania udziału prawników polskich w tworzonem przez Niemców sądownictwie. Również Koło Prawników Polskich wzięło najczynniejszy udział w tworzeniu sądownictwa polskiego oraz opracowywaniu podstaw prawnych organizacji palestry polskiej.

W ten sposób Koło Prawników Polskich w ciągu długich lat swej pracy pod uciskiem okupantów, opierając się o swe uprawnienia statutowe i w wykonaniu swych szczytnych zadań, walczyło stale o prawo bądź w formie walki o nieprzedawnione prawa narodu w czasie panowania zaborców, bądź w formie jaknajintensywniejszego współdziałania w organizowaniu polskiego sądownictwa i adwokatury, bądź również w wielu innych formach działalności prawniczej, mającej na widoku gruntowanie praworządności, jako podstawy zdrowia narodu i siły państwa. Zatwierdzony w nowej formie przez władze polskie statut Koła Prawników przewiduje w art. 3, iż stowarzyszenie ma na celu podniesienie wśród członków wiedzy prawniczej i szerzenie w społeczeństwie pojęć prawnych oraz utrzymywanie wysokiego poziomu etycznego wśród prawników polskich.

Mając tego rodzaju zadania do spełnienia, Koło Prawników Polskich słusznie mogło się było poczytywać za uprawnione do zabrania głosu również i w sprawie brzeskiej, która wywołała tak silny ruch w społeczeństwie i tyle rożnych głosów protestu. Należy tu bowiem przedewszystkiem zwrócić uwagę na okoliczność, iż w momencie, gdy zapadły wspomniane wyżej uchwały Koła Prawników, społeczeństwo było poinfor-

mowane w sposób szczegółowy o niesłychanem i sprzecznem z prawem sposobie traktowania więźniów brzeskich przez dwie nader poważne enuncjacje a mianowicie — pismo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz interpelację poselską klubów Centrolewu. Opinja publiczna rewelacjami powyższemi była wzburzona do najwyższego stopnia, tymczasem upływał dłuższy okres czasu, w ciągu którego nie następowały żadne wyjaśnienia, ani też zarządzenia ze strony czynników rządowych. Szereg instytucyj społecznych oraz stowarzyszeń, nie mających za zadanie—tak, jak Koło Prawników — szerzenia idei prawa w społeczeństwie oraz tylu lat walki o praworządność za sobą, uchwalił jaknajostrzejsze rezolucje protestujące, które nie spotkały się z żadnym sprzeciwem ze strony władz. Trudno więc w tych warunkach — sądzę—czynić zarzut Kołu Prawników, że zgodnie ze swą długoletnią tradycją walki o prawo i mając przed sobą tak poważne rewelacje o nieprawnem i wzburzającem poczucie moralności traktowaniu więźniów brzeskich, przy długotrwałem milczeniu ze strony władz, nie zbijających podanych faktów oraz nie wydających żadnych zarządzeń—zabrało głos w ogólnym chórze protestów społecznych przeciwko sposobowi traktowania więźniów. Wystąpienie to jednak—sądzę—znajdowało się w całości w ramach uprawnień, zawartych w wyżej wspomnianym art. 3 statutu.

Jeśli chodzi o tę część pierwszej uchwały, która wyraża stosunek krytyczny z powodu nieprzedsięwzięcia zarządzeń w tej sprawie przez czynniki urzędowe i wyraża ubolewanie, iż może to się odbić niekorzystnie na poczuciu praworządności w społeczeństwie, to należy mieć na widoku, iż rzeczowa i poważna krytyka stanowiska władz państwowych jest ze strony czynników społecznych w państwie demokratycznem nietylko dopuszczalna lecz i pożądana. Nie można przytem uchwale tej nadawać charakteru politycznego, gdyż nietylko Koło w motywach swej uchwały jaknajbardziej stanowczo odgradzało się od motywów politycznych, powołując się jedynie na swe zadania i tradycje w dziedzinie szerzenia idei prawa, lecz i sama uchwała nie zajmowała żadnego merytorycznego ustosunkowania względem takiej, czy innej linji politycznej Rządu, a jedynie była wyrazem daleko idącej troski Koła Prawników Polskich w przedmiocie zastosowania elementarnych wymagań prawa.

Przesłanki były bardzo proste. W poważnych bardzo enuncjacjach ujawniono wzburzające opinię publiczną wypadki niewątpliwego pogwałcenia prawa. Interes prawa i moralności w państwie wymaga w takich wypadkach niezwłocznej i stanowczej reakcji ze strony władz. Tymczasem w ciągu długiego okresu czasu władze ani nie zbiły w odpowiedni sposób po-

wyższych faktów, ani też nie wydały wymaganych przez prawo zarządzeń przy powszechnym niepokoju opinji publicznej. W tych warunkach Koło Prawników, jako instytucja, mająca za zadanie szerzenie w społeczeństwie pojęć prawnych, dała jedynie wyraz konieczności praworządności w Państwie, co leżało ściśle w zakresie jego statutowych uprawnień.

Należy również uznać za niesłuszny zarzut przekroczenia statutu z powodu powzięcia drugiej uchwały. Decyzja Komisarjatu Rządu w motywach swych zarzuca powyższej uchwale, iż stanowi ona przekroczenie statutowych uprawnień, będąc „osądzeniem przez stowarzyszenie politycznej działalności byłego i obecnego Ministrów Sprawiedliwości, które podlegają ocenie jedynie przed Trybunałem Stanu". Nikt nie zamierza kwestjonować, iż działalność polityczna pp. Ministrów — zgodnie z Konstytucją — podlega ocenie Trybunału Stanu. Powstaje jednak zagadnienie, czy odpowiedzialność ta wyklucza zupełnie ustosunkowanie się względem swych członków, piastujących te czy inne stanowiska urzędowe, stowarzyszenia, w skład którego oni wchodzą. Przedewszystkiem należy tu mieć na widoku, niezależnie od teoretycznych rozważań, iż tego rodzaju ocena właśnie mieści się w ramach statutu Koła Prawników Polskich. Albowiem z jednej strony art. 3 statutu wskazuje, iż stowarzyszenie ma na celu utrzymanie wysokiego poziomu etycznego wśród prawników polskich, z drugiej zaś strony art. 19 statutu wyraźnie postanawia, iż Sąd stowarzyszenia rozpoznaje sprawy członków, skierowane przez Zarząd w wypadku uchybienia przeciw e t y c e z a w o d o w e j, o b y w a t e l s k i e j i koleżeńskiej. W szerokich kołach opinji publicznej głośno i jawnie podnoszono bardzo poważne zarzuty przeciwko dwum członkom Koła, piastującym stanowiska urzędowe, uderzające w ich etykę zawodową i obywatelską. Walne Zgromadzenie w żadnej mierze nie osądziło ich działalności, gdyż w myśl statutu zupełnie do tego nie było powołane, a jedynie uchwaliło wezwać Zarząd, aby skierował do Sądu stowarzyszenia kwestję ustalenia i oceny działalności wyżej wspomnianych dwuch członków Koła z p u n k t u w i d z e n i a a r t. 19 j e g o s t a t u t u. Już samo powołanie w decyzji art. 19, który się wskazuje Zarządowi i Sądowi Koła Prawników, jako podstawę do dalszego urzędowania w tej sprawie, jest wyraźnym dowodem, że nie nastąpiło tu przekroczenie granic statutowych uprawnień. W każdym bądź razie decyzja Komisarjatu jest przedwczesna wobec niezajęcia w kwestji drugiej uchwały stanowiska ani przez Zarząd ani przez Sąd Koła. Stanowiska tego przecież Komisarjat Rządu z góry w decyzji swej dyskontować nie może, tak, jak również sądzę, nie może twierdzić, że nie zachodzi teoretyczna możliwość, iż Minister może

być w ten sposób zdyskwalifikowany przez Trybunał Stanu, iż żadne stowarzyszenie w dalszym ciągu nie chciałoby go mieć za swego członka.

Decyzja Komisarjatu Rządu została w dodatku zaopatrzona rygorem natychmiastowej wykonalności. Zgodnie z art. 77 Rozp. o postępowaniu administracyjnem—przed upływem terminu dla odwołania decyzja nie ulega wykonaniu. Dopiero, jako wyjątek, ustawa powiada, iż Władza może postanowić, że decyzja ulega natychmiastowemu wykonaniu, jeśli jest to wskazane w interesie publicznym. Rygor powyższy specjalnie ciężko dotknął Koło Prawników, którego działalność, jak to już wyżej wspomnieliśmy, w ciągu paru dziesiątków lat stale miała na widoku właśnie tylko dobro publiczne i któremu nieraz bardzo poważne usługi oddała dzięki swej ideowej pracy. Dzięki wspomnieniom wspólnie przeżytych walk i prąc, Koło zdobyło w prawnictwie polskiem stolicy duży kapitał moralny, którego ostateczne zniszczenie odbiłoby się bardzo bolesnem echem wśród szerszych kół prawniczych.

Miejmy nadzieję, iż wyższa instancja — po szczegółowem rozważeniu treści odwołania — nie zechce się przyczynić do zniszczenia tych wartości moralnych Koła Prawników Polskich i przez orzeczenie, uchylające decyzję Komisarjatu Rządu, umożliwi Kołu Prawników niejednokrotne jeszcze służenie sprawie publicznej.

MARJAN TOMASINI.

KIEDY WARSZAWA STAŁA SIĘ STOLICĄ POLSKI ZE STANOWISKA PRAWNEGO.

Prawa polskie przedrozbiorowe, zebrane w Volumina Legum, rozróżniają pojęcie „stolica" od określenia: „rezydencja Królewska". Stolicą był Kraków dla Korony i Wilno dla Litwy; Warszawa na czoło miast polskich wysuwała się zwolna przez wojny, sejmy i elekcje; obiór króla z reguły w Warszawie się odbywał.

„Miejsce Seymom Walnym Koronnym w Polszcze iako ie składać mamy, tak iuż Warszawę na to naznaczamy" — stanowią konstytucję Sejmu Koronnego Lubelskiego „oboyga narodu uniowanego Polskiego y Litewskiego" z dnia 11 sierpnia 1569 roku (II, 780).

W roku 1595 Zygmunt III po pożarze zamku Krakowskiego przeniósł się z dworem do Warszawy i odtąd króło-

wie stale w niej mieszkali. Pomimo to Warszawa w konstytucjach (uchwałach) sejmowych podawnemu wspominana jest jako „Miasto Warszawskie" (II, 1290) lub „Miasto Stara i Nowa Warszawa" (II, 1456). Inaczej konstytucje sejmowe wyrażają się o Krakowie i Wilnie.

„Przeto Ziazd Generalny powagą Seymu tego Stanom Wielkiego X. Litewskiego w Wilnie, mieście naszym stołecznym in casu summae necessitatis złożyć obiecuiemy" (V, 86, rok 1670). W czasie bezkrólewia 1674 roku Sejm Konwokacyjny Warszawski wymienia w uchwałach swoich miasto Lwów, miasto stołeczne Kraków, miasto Poznań, miasto Starą i Nową Warszawę, stołeczne miasto W. X. Lit. Wilno i przyjmuje „in gremium Confoederationis posłów od miast stołecznych Krakowa i Wilna" (V, 226 — 233). Za Jana III w konstytucjach Sejmu Warszawskiego 1683 r. wymienione jest miasto stołeczne Kraków" (V, 672), w roku 1685 — „miasto Warszawa rezydencji naszej" (V, 726), za Augusta II w 1710 roku — „miasto stołeczne Kraków", a dalej: „ w tymże respekcie mamy miasto rezydencji naszej Starą i Nową Warszawę" (VI, 193).

W dziele „Starożytności warszawskie" (tom II, str. 90 i nast.) Aleksander Wejnert, badacz dziejów Warszawy, lubo przywiązuje szczególne znaczenie do odnalezionego przez siebie przywileju Zygmunta III z r. 1598 (bez daty ścisłej) o zwolnieniu mieszczan warszawskich od płacenia ceł, jednakże i on również ostrożnie wywodzi, że „Zygmunt przez to pismo chciał rzeczywiście, jeżeli nie tytuł stolicy, to przynajmniej rezydencją królów nadać Warszawie" [1]). Prof. Wierzbowski w zbiorze „Przywileje Królewskiego Miasta stołecznego Starej Warszawy" wydanie z 1913 r.) odmawia pismu temu znaczenia dokumentu wobec braków formalnych i ponieważ zwolnienie mieszczan od ceł na Sejmie dn. 13 kwietnia 1598 r. było uchwalone. (II. 1465).

Dopiero w 1736 r. za Augusta III w Konstytucjach Sejmu Warszawskiego czytamy: „miastom stołecznym Krakowowi, Wilnu, Lwowu, Poznaniowi y Warszawie punkt w generalnej Konfederacyj Warszawskiey a. 1674 służący in toto pro interesse tych miast reassumuiemy (VI, 589). Aż trzy miasta naraz poza Krakowem i Wilnem dostąpiły zaszczytu, że w akcie prawodawczym nazwano je stolicami. Co to oznacza? Niewątpliwie to, że Sejm określeń „miasta stołeczne" użył w znaczeniu nietylko stolic Państwa całego, lecz również głównych miast jego prowincji: Czerwonej Rusi, Wielkopolski i Księstwa Mazowieckiego. Do liczby tych miast stołecznych

1) Patrz o tem także u Dziewulskiego „Warszawa" I str. 77.

przed pokojem Andruszowskim 1667 roku należał jeszcze Kijów, o którym przywilej przywrócenia Księstwa Kijowskiego do Korony Polskiej w 1569 roku za Zygmunta Augusta mówi: „iżKijów był y iest głową y głównym miastem Ruskiej Ziemi, a Ruska Ziemia wszystka z dawnych czasów od Przodków naszych Królów Polskich między innemi przedniejszemi członki, do Korony Polskiey iest przyłączona".

Na sejmie konwokacyjnym 1764 roku pod tytułem „Miejsce Elekcji" znowu potwierdzono regułę obierania Królów Polskich w Warszawie.

„Nietylko Konfederacyą ostanią 1733, ale y Konstytucyą Sejmu roku 1736 ostrzeżone miejsce zwyczayne między Wolą y Warszawą Elekcyi Królów Polskich, y teraźnieyszą Konfederacyą podobnie tamże ostrzegamy, y aby wszelkie rady do tego ściągające się na tym, a nie na inszym mieyscu odprawione były, ustanawiamy" (VII, 6). Rzeczywiście, jak twierdzi Lengnich w swem Prawie Pospolitem Królestwa Polskiego (str. 36) Sejmy Konwokacyjne, t. j. zwoływane po śmierci królów tylko w Warszawie się odbywały.

Na tymże sejmie w 1764 roku pod tytułem „Ubezpieczenie Miast" jest dwukrotna wzmianka o miastach stołecznych, oczywiście tych samych, które wymieniają uchwały sejmu 1736 roku. „Insuper miastom stołecznym zrujnowane kamienice, spustoszone place.......... przysądzamy", a dalej: „Reasumując przytem legem tychże miast stołecznych sumptuarium, vigore cinstitutionum 1617, 1628, aby mieszczanie (wyiąwszy Magistraty) szabel. szpad, y innych prawem zakazanych stroiów nie zażywali........... nakazujemy" (81—84). Prócz tego miasta „Nowa i Stara Warszawa" nazwane są Rezydencyą Królów" (85).

Na tym samym sejmie 1764 roku uchwalono odbyć koronację „przyszłego da Bóg Pana" (Stanisława Augusta Poniatowskiego) w Warszawie wobec „nadpustoszałości zamku krakowskiego z zastrzeżeniem jednak", że niniejsza stanów rezolucja niema inpost derogare privilegiis miasta Krakowa o koronacyi królów" (VII, 102). Również król Stanisław Leszczyński koronował się w Warszawie. Podobne zastrzeżenie co do „zwyczaju starodawnego" odprawiania koronacji w Krakowie miało miejsce w uchwale sejmowej 1638 roku z powodu koronacji w Warszawie królowej Cecylji Renaty, żony Władysława IV (III, 945). Koronacja w Warszawie królowej Marji Eleonory, żony Michała Wiśniowieckiego, również była usprawiedliwoną w uchwale sejmowej niemożnością odbycia jej w Krakowie (V, 51) z zaleceniem odwiezienia po uroczystości insygnjów koronacyjnych do Krakowa.

Sam fakt używania w uchwałach sejmowych określenia

„rezydencja królewska", a nie „stolica", kiedy rzecz się tyczyła Warszawy, świadczy o tem, że do tytułu „stolica" przywiązywano w prawie przedrozbiorowem pojęcie historycznej siedziby królów dziedzicznych Polski, Piastów i Jagiellonów, a nie faktycznego, choćby stałego pobytu króla obieralnego. Przytem określenie rezydencja królów było bardziej elastyczne, gdyż mogło się stosować i stosowało się w rzeczywistości do każdego miasta, w którem król rezydował, choćby chwilowo i na które rozciągała się wówczas jurysdykcja sądów marszałkowskich (VII, 83,467).

Przez cały ciąg dziejów przedrozbiorowych Warszawa za stolicę Państwa prawnie uznaną nie była — mówi Lauterbach („Warszawa") nie posiadała nawet stolca biskupiego, który dopiero w 1797 r., a więc po rozbiorach był w niej ufundowany, wojewoda Mazowiecki zajmował w senacie miejsce po wojewodzie Krakowskim. Twierdzenie wymienionego autora jest tem słuszniejsze, że koronacja królów w zasadzie dokonywana była w Krakowie, pod Warszawą na Woli odbywała się tylko elekcja, jednakże elekt królem się stawał dopiero w Krakowie na Wawelu.

Tytuł stolica częściej używany był w stosunku do Warszawy w prawie porozbiorowem, ale prawa porozbiorowe, jako dzielnicowe, nie miały mocy obowiązującej dla reszty Polski.

A więc pod zaborem pruskim (1795 r. do 1806 r.) Warszawa stała się głównem miastem kamery Prus Południowych, Magistrat m. Warszawy otrzymał od Fryderyka Wilhelma, dekretem z dn. 1 listopada 1798 roku prawo do tytulacji „główne i stołeczne miasto".

Traktatem Tylżyckim z dn. 7 lipca 1807 r. zostaje utworzone księstwo Warszawskie, a Warszawa staje się jego stolicą. Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r. (Dz. Praw X. W. tom I) wyznacza Warszawę na miejsce zgromadzeń sejmu głównego. Dekret Fryderyka Augusta z dn. 9 stycznia 1809 roku o składzie Sejmu i jego postępowaniu w § 8 głosi: „Seym Główny zgromadza się co dwa lata w Warszawie, mieście stołecznem Xięstwa Naszego, a to na dzień oznaczony, w Uniwersale Naszym zwołującym" (I, 144).

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego ustawa konstytucyjna z dnia 15/27 listopada 1815 roku (Dz. Praw tom I) wyznacza w Warszawie zgromadzenia sejmu (art. 87)), postanowienie Namiestnika Krolewskiego z dn. 10 lutego 1816 roku (str. 158)) o organizacji Magistratu m. Warszawy nazywa Warszawę miastem stołecznem, to samo ukaz z dn. 5 czerwca

1861 r. tom 58 str. 329) o utworzeniu rad miejskich, w życie właściwie nie wprowadzony; tytuł ten zachowany został w niektórych postanowieniach rady administracyjnej (Dz. Praw tom XV, str. 196, tom 61 str. 63, 385, 387, 388, 391). Po zniesieniu naczelnych władz rządowych Królestwa Polskiego i wydaniu nowych przepisów z dnia 7 lipca 1870 r. o urządzeniu zarządu gospodarczego m. Warszawy z zapowiedzią dalszych ograniczeń odrębności polskiej (art. XI) tytuł Warszawy, jako miasta stołecznego w prawie i dokumentach urzędowych, był starannie omijany.

Za okupacji niemieckiej ordynacja miejska z dn. 5 maja 1916 r. (Dz. Rozporządzeń Nr. 32 poz. 86) znowu używa określenia „stołeczne miasto Warszawa". Od roku 1918, odkąd zaczął wychodzić Dziennik Praw, tytuł „stołeczne miasto" wszedł w życie w ustawach polskich i stosowany jest stale po odzyskaniu niepodległości już wyłącznie tylko do Warszawy. Ustawa tymczasowa z dnia 2 sierpnia 1919 roku o organizacji władz administracyjnych 2-ej instancji (Dz. Praw 1919 r. Nr. 65 poz. 395) głosi: „Stolica Rzeczypospolitej Warszawa stanowi odrębną jednostkę administracyjną". W Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 86), Warszawie poświęcony jest rozdział VI pod tytułem „Miasto stołeczne Warszawa".

Jednakże Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej sprawą stolicy zupełnie się nie zajmuje, jak to przeciwnie czynią niektóre inne nowe Konstytucje, jak np. Konstytucja Austrji, Czechosłowacji, Egiptu, Rosji, wskazujące wyraźnie stolicę tych krajów (Wiedeń, Praga, Kair, Moskwa) lub Konstytucja Irlandji, wyznaczająca Dublin na siedzibę Parlamentu. Nie mamy również ustawy w rodzaju ustawy francuskiej z 1879 roku o rezydencji władzy wykonawczej. A tymczasem właśnie w Polsce byłoby może najbardziej uzasadnione, niż gdzieindziej, konstytucyjne uregulowanie sprawy stolicy, jako zagadnienia nietylko historycznego, lecz również prawnego, ze względu na to, że przed rozbiorami stolicą Polski (Korony) z prawa był Kraków, a nie Warszawa.

Zatem wniosek z powyższych wywodów jest następujący: Warszawa jest rzeczywistą stolicą Polski od roku 1695, t. j. od czasu przeniesienia się Zygmunta III-go z dworem do Warszawy; prawodawstwo polskie uznało Warszawę za stolicę Rzeczypospolitej od czasu wskrzeszenia niepodległości po wielkiej wojnie.

Dr. Praw Uniw. Warsz. EDWARD MUSZALSKI, Adwokat.

KILKA SŁÓW O BIBLJOGRAFJI PRAWNICZEJ POLSKIEJ.

Bibljografja, starannie ułożona i za długi okres czasu, dowodzi wysokiego rozwoju bądź całej kultury narodu, bądź też szczególnie wysokiego rozwoju pewnej gałęzi wiedzy czy nauki. Jest zwykle owocem długoletnich studjów i skrupulatnych, wieloletnich szperań, jeśli chodzi o wydawnictwa, przedstawiające bibljografję za większy okres czasu, bądź też bardzo skrupulatnego badania i śledzenia za postępami prac, jeśli chodzi o wydawnictwa, dające przegląd bibljografji chwili bieżącej.

Polskie prawnictwo zdobyło się w swoim czasie, w trudnych warunkach pracy naukowej i praktycznej dla polskiego prawnika na dzieło znakomite, „Bibljografję Prawniczą", pod redakcją i kierownictwem Adolfa Suligowskiego. Dzieło to, obejmując 110 lat dorobku prawnego Polaków, wydawało się wówczas dziełem zupełnie doskonałem i rzeczywiście mogło imponować swemi rozmiarami i swoją sumiennością. Francja dopiero w czasach ostatnich zdobyła się na o wiele mniej poważne opracowanie, a raczej na zbliżoną do dobrych katalogów księgarskich — bibljografję Grandin'a, w kilkanaście lat dopiero później po bibljografji polskiej. Tembardziej więc przy zestawieniu sił i środków francuskich z naszemi, uwydatnia się wielka zasługa czcigodnego, dziś profesora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego — Adolfa Suligowskiego, prawnika, w swej długiej pracy zawodowej, zarówno teoretyka, jak i praktyka.

Przy wielkich jednak zaletach i niedoścignionej ścisłości, oraz porządku i wysiłku twórczego, z jakim Bibljografję Prawniczą XX stulecia wydano, godzi się jednak obecnie po latach kilkunastu podać kilka uwag, może tylko cząstkowych, co do niektórych jej cech, oraz niektórych opuszczeń, jakie zresztą w każdem, najdoskonalszem dziele tego rodzaju z natury rzeczy zdarzyć się muszą.

Podział materjału bibljograficznego na szereg działów i poddziałów w bibljografji Suligowskiego, przemyślany niewątpliwie gruntownie przez autora i współpracowników, nasuwa pewne trudności, zwłaszcza dla praktyka adwokata w tych rozróżnieniach, może wydających się częstokroć zbędnemi, jakie zostały wprowadzone do przeważnej części działów, w rozróżnieniach mianowicie na: „teorję prawa" i „prawo, obowiązujące w Polsce i w innych krajach". Wiele dzieł bowiem z trudnością da się zakwalifikować do jednego z tych poddziałów i tym sposobem utrudnione jest odnalezienie dla czytelnika.

Stąd więc nie dziwne, że w bibljotece Rady Adwokackiej w Warszawie, która, jako system katalogu działowego, przyjęła działy, według bibljografji prawniczej, po kilkoletniem doświadczeniu wydaje się bardziej wskazane połączenie tych dwóch bardzo słabo się rozgraniczających dziedzin: teoretycznego i obowiązującego prawa, zwłaszcza odnośnie do drobniejszych monografij.

Co do niektórych działów czytelnik nie może dość łatwo domyśleć się, gdzie dany rodzaj pracy zakwalifikowano, jak przedewszystkiem prawo agrarne, które miało wprawdzie poprzednio inne znaczenie, niż obecnie, jednakże niewątpliwie dziś, jak i dawniej, wyodrębnia się w znacznej części, bądź w prawie administracyjnem, bądź w prawie cywilnem, tworząc samodzielną dyscyplinę. Bibljografja Suligowskiego pomija, zdaje się nie dostrzegać zupełnie różnic między prawem prywatnem międzynarodowem a prawem publicznem międzynarodowem. Wprawdzie produkcja polska owego stulecia była niewielka, nie mniej jednak rozróżnienie to w każdej bibljografji jest niezbędne. Tak samo poszczególne wydawnictwa, źródła tekstów i materjałów prawa międzynarodowego trudno jest w tej bibljografji odnaleźć, gdyż dział jej (VII. B. 2-a., najbliższy treścią) wydawnictw prawa państwowego jednak znacznie jest różny. Oczywiście, każda bibljografja w niepodległem Państwie Polskiem, gdzie dział prawny międzynarodowy staje się z dnia na dzień obszerniejszym, w przyszłości będzie musiała te dwa działy rozgraniczyć. Niełatwo także odnaleźć w „Bibljografji Prawniczej" Suligowskiego, wzgl. zakwalifikować według jej systemu, pewne dzieła poszczególne o charakterze bądź beletrystycznym, bądź pamiętnikarskim, bądź wreszcie opisowo-historycznym, które jednak niewątpliwie treść prawną zawierają, że wspomnę np. Cederbauma „Ze wspomnień aplikanta". A przecież utwory tego typu mieć swoje miejsce w bibljografji powinny.

Są też trudności zakwalifikowania, wzgl. odnalezienia prac, dotyczących adwokatury, jako takiej i jej działalności. Historykowi prawa, ale także niejednokrotnie i praktykowi trudno odnaleźć projekty ustaw i protokóły posiedzeń ciał ustawodawczych i innych, dotyczących tych projektów. gdyż nie wiadomo, gdzie ma ich szukać, czy jako opracowania. czy też, jako materjały, wydawnictwa, źródła, boć przecież projekty i protokóły obrad wyraźnie ani pod ten, ani pod ów dział nie dadzą się podciągnąć.

Co do strony graficznej, która w bibljografji Suligowskiego jest na tak wysokim poziomie, wyróżnia się taką starannością i nieomal zupełnym brakiem błędów zecerskich, możnaby zauważyć, że byłoby praktyczniej, jak to bywa w wielu podręcz-

nikach, a nietylko w bibljografjach, oznaczyć na każdej stronicy, jaki dział zawiera (oczywiście skrótem).

Na stanowisku zarządzającego bibljoteką Rady Adwokackiej w Warszawie byłem w możności stwierdzić pewne luki, jakie zaszły w „Bibljografji Prawniczej" Suligowskiego, mianowicie ustaliłem, że nawet niezbyt kompletna bibljoteka Rady znalazła u siebie szereg dzieł, w Bibljografji Prawniczej niepomieszczonych, Poniżej podaję je, z zaznaczeniem numeru katalogowego bibljoteki (np. Nr. 813) oraz działu bibljografji, według jej oznaczeń literą rzymską, wraz z poddziałem, (np. II; VII. B. 2-a).

Dzieła i wydawnictwa prawne znajdujące się w Bibljotece Rady Adwokackiej, a nie zamieszczone w „Bibljografji Prawniczej" Suligowskiego.

Lista imienna uczestników Kasy Pomocy Adwokatów Przysięgłych w Warszawie. Str. 14. Warszawa 1887. Nr. 813—II.

Otwarcie Szkoły nauk prawa i administracji w Warszawie 1811 roku w Druk. Rządowej Nr. 281—III VII B 2a.

Dokumenta dotyczące nadania dróg żelaznych w Królestwie Polskiem str. 46+31+31 b. m. b. r. (1857 Warszawa?) Nr. 784—VII B 2a.

Prawo o udzielaniu pożyczek Tow. Kredytowego Ziemskiego w listach zastawnych.—str. 54+13. Druk „Gazety Codziennej" Nr. 804—VII B 2a.

Prawo o uwłaszczeniu włościan w Królestwie Polskiem 1864 r. (Warszawa 1864). Nr. 1120—VII B 2a.

Przepisy policyjno-lekarskie do zapobieżenia szerzeniu się choroby syfilitycznej w mieście Warszawie. Druk Ungra. Warszawa 1843, str. 82. Nr. 858—VII B 2a XI B.

Przepisy porządkowe dla dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko - Bydgoskiej. (Po polsku i po niemiecku, Warszawa 1865). Nr. 361—VII B 2a.

Przepisy taksy dóbr ziemskich ułożone w rozwinięciu ustawy Tow. Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem zatw. przez Ministra Skarbu w 1884 str. 85 (od 225 do 309). Warszawa 1886. Druk Noskowskiego. Nr. 775—VII B 2a.

Urządzenie dla dróg żelaznych w Królestwie Polskiem ukazem Najw. z 28 września (10 października 1857 r.) towarzystwom prywatnym ustąpionych str. 58 b. m. b. r. Nr. 857—VII B 2a.

Ustawa policji weterynaryjnej czyli przepisy mające na celu zapobieganie i uśmierzanie chorób panujących i zaraźliwych między zwierzętami domowemi. W-wa 1844 u St. Strąbskiego. Nr. 348—VII B 2a.

Ustawa o zarządzie cywilno-lekarskiej służby w Królestwie Polskiem (po rosyjsku i po polsku). Warszawa 1840. Nr. 851—VII B 2a.

Weidel Emil. Bank włościański. Przepisy, objaśnienia i wzory. Zeszyt I. Warszawa. Skład u Gebethnera i Wolffa. 1889. str. 31+XI Nr. 865 —VII B 2a.

Zbiór urządzeń i przepisów Banku Polskiego. Warszawa. W drukarni Banku Polskiego T. I. za 1828—1831 wyd. r. 1858; t. II za 1832—1841 wyd. 1858. t. III za 1842—1858 wyd. 1859 r.; t. IV za 1859—1862 i dopełnienie do trzech pierwszych tomów; t. V, 1863—1870 wyd. 1870 r. str. t. I — 503; II—538; III—706; IV—649; V—473+15 nlb. Nr. 63—VII B 2a.

Z Ustaw różnych Towarzystw, instytucyj i t. p.:

Urządzenia wewnętrzne dla osady rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu, str. 61. (1892) Nr. 711.—VII B 2a.

Ustawa tow. akcyjno-spółdzielczego „Pośrednik" w Warszawie (projekt podany przez A. N.) str. 15. (W-wa 1872) druk J. Bergera Nr. 730 VII B 2a.

Ustawa Łódzkiego towarzystwa kredytowego miejskiego str. 57. Łódź 1879. Druk J. Petersilge. Nr. 761—VII B 2a.

Ustawa stowarzyszenia pod nazwą: Kasa Pomocy Adwokatów Przysięgłych w Warszawie. str. 16. Warszawa 1907. Nr. 723—VII B 2a.

Ustawa Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy. str. 80. Warszawa 1891. Nr. 728—VII B 2a.

Ustawy Tow. Kredytowego Miasta Warszawy o środkach prawnego poszukiwania długów z nieruchomości. Rozdział VI. str. 20. (W-wa 1878). Nr. 753—VII B 2a.

Ustawa tow. Resursy Kupieckiej, założonej w Warszawie dnia 1 stycznia 1830 roku str. 16. W-wa 1854. Nr. 709—VII B 2a.

Ustawa towarzystwa Resursy Obywatelskiej założonej w Warszawie 1827 r. str. 31. Warszawa 1862. Nr. 747—VII B 2a.

Ustawa St. Petersburskiego Tow. Ubezpieczeń od ognia oraz ubezpieczeń dochodów i kapitałów, str. 46. W-wa 1875.

Ustawa Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. str. 76. Piotrków 1896. Nr. 755—VII B 2a.

Ustawa zakładu poprawczego dla dziewcząt w Warszawie. str. 6. 1890. Nr. 706—VII B 2a.

Instrukcja szczegółowa dla Banku Polskiego (po rosyjsku i po polsku Warszawa 1840) str. 214. Nr. 572—VII B 2a.

Przepisy skarbowe w przedmiocie wyrobu i sprzedaży wódki w Królestwie Polskiem (Warszawa 1884). str. 86+7+8+7. Nr. 356—VII B 2d.

Ustawa o akcyzie od trunków w Królestwie Polskiem (po rosyjsku i po polsku) b. m. 1866. W Kazionnej Tipografji. Nr. 579—VII B 2d.

Ustawa o opłatach stemplowych (z. r. 1863) b. m. b. r. str. 81. Nr. 329—VII B 2a.

Zbiór przepisów o podatku konsumpcyjnym od tytuniu i tabaki w Królestwie Polskiem. W Warszawie czcionkami Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. 1860. Str. 32+16+33+3 tablice—VII B 2d.

Wyrok II Dep. cywilnego izby sądowej warszawskiej z dn. 17.29 listopada 1880 r. w sprawie sukc. Stan. Wołłowicza z Prokuratorją Królestwa działającą na rzecz i w imieniu Władz Rządowych, opiekujących się prawami i interesami gminy włościan Szczegocińskich. Warszawa 1881, str. 77. Red. „Gazety Sądowej" Nr. 77—VII B 2f.

Kodeks Cywilny francuski (wydanie miniaturowe). Warszawa 1829. Drukarnia Rządowa naprzeciwko Dyrekcji i Kantoru Głównego Loterji. Str. 664 i XXVI Nr. 1164—VII B 2f.

Słotwiński Feliks dr. prof. Prawo natury prywatnej połączone z uwagami nad prawem rzymskiem, kodeksem galicyjskim i francuskim, dotąd obowiązującym. Tomów 2. Kraków 1825 u Stan. Cieszkowskiego Nr. 338—VIII.

Urmowski Klemens. Rozprawa o środkach nadania prawom powagi i jej zachowania. Warszawa w drukarni J. C. K. Mości Rządowej w r. 1819 str. 71. Nr. 876—VIII.

St. Ł. (Łaguna Stanisław) O prawie granicznem Polskiem. W-wa 1875. Bibl. Um. Prawnych 195 w i 211—IX A 2d.

Gaii institutionum commentarii IV (Hube Ronmaldus) Warszawa 1827 Typis Scholarum Piarum Nr. 375 w B. P. 966—IX B.

Zielonacki Józef Nauka o posiadaniu i o zasiedzeniu własności według prawa rzymskiego. Lwów 1862 z druk. E. Winiarza. str. VII+212 Nr. 401—IX B.

Jeziorański F. objaśnił Podręcznik dla sądów pokoju Królestwa Polskiego. Wyd. W. Miklaszewskiego. W-wa 1878 Nr. 233—XII B.

Rembieliński R.—prefekt departamentu Płockiego — Uwagi nad zasadami podatkowania a w szczególności nad uregulowaniem podatku grunto-

wego i ustanowieniem maximum onego w zastosowaniu do Księstwa Warszawskiego. Płock w drukarni Prefekturalnej 1811 str. 11 alb+95. Nr. 1152—XIV B.

Markiewicz. Rys. postępowania Karnego przed sądami przysięgłych w Anglji Warszawa. Nakładem J. J. Okońskiego księgarza 1862. Nr. 318 w. —XVII D.

Thiers P. O własności. Tłom. z franc. z przedmową K. Forstera. Berlin 1858 u B. Behra (E. Bocke) Nr. 355—XVIII A 2d.

Banzemer Jan. Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich. Berlin—Poznań 1862. Księgarnia B. Behra. Nr. 163—XVIII B 2f.

J. Ro. Uwagi nad kodeksem handlowym przez———, W-wa, w druk. S. Orgelbranda 1854. Nr. 264 w—XIX B.

Bibljografja Prawnicza XX wieku.

Protokół II Zjazdu Przedstawicieli Adwokatury Polskiej str. 30. b. m. b. r. (jako rękopis, Warszawa 1907). Nr. 833—III.

Holewiński Stefan. O pełnomocnikach gminnych. Odbitka z dzieła: „W naszych sprawach". Warszawa 1901. Nr. 853—XI B.

Instrukcja dla komisji szczegółowych, sprawdzających stan i wartość nieruchomości pod bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy poddawanych. (Warszawa 1903) str. 69+32 nlb Nr. 774—VII B 2a.

Cederbaum Henryk. Bezrobocie wobec prawa. Warszawa 1905. Gebethner i Wolff str. 63. Nr. 797—X A 2 też XVII K 2 też XVIII A 2e.

* * *

Wykaz powyższy, stwierdzając pewne luki bibljografji, niczem oczywiście jej znakomitej wartości nie psuje, a mieć może pewne znaczenie dla bibljografów, którzyby w przyszłości pragnęli uzupełnienia dzieła Suligowskiego.

Lat kilkanaście nie mieliśmy bibljografji dorobku prawnego, jaki osiągaliśmy od r. 1910, a narzucała się jej potrzeba zarówno praktykom, jak i teoretykom. Zapoczątkowana przez prof. dr. Romana Longchamps de Berier z ramienia Tow. Prawniczego we Lwowie kontynuacja bibljografji Suligowskiego dała tylko rejestr, obszerny zresztą, za czas dwuch lat 1911 i 1912 (wydana we Lwowie 1916 r.). Nie wypełniały luki ułamkowe opracowania poszczególnych lat, czy tematów. O potrzebie bibljografji pisano kilkakrotnie, np. w roku 1924 w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" — p. Janusz Smogorzewski (str. 481). Katalogi księgarskie dzieł bieżących, ostatnich, nietylko teorji, ale i praktyki dawały zbyt skąpy i zbyt źle opracowany materjał, by mogły wchodzić w rachubę.

Potrzebę palącą pokusiła się zaspokoić „Księgarnia F. Hoesicka" i p. Stanisław Łoza, wydając książkę p. t.: „Hoesicka Bibljografja Prawnicza Polska — 1918—1928", którą przejrzał i słowem wstępnem poprzedził prof. Henryk Mościcki. Niestety, autorzy, mając piękny wzór Bibljografji Prawniczej Suligowskiego, nie zdołali się niczego z tego wzoru nauczyć. Braki jej, zbyt może czasem ostro podniosła odrazu krytyka („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" — zeszyt 4 — 1930 r.)

Nie będę się na tem miejscu rozwodził nad tą pracą, która oczywiście pewne usługi oddać może, aczkolwiek niewątpliwie nie jest w możności spełnić postawionych jej przez autorów zadań. Pozostaje w każdym razie luka bardzo znaczna i dotkliwa dla prawnika w odrodzonej Rzeczypospolitej, unifikującej swe ustawodawstwa dzielnicowe, za okres lat 1913—1918, w którym to czasie wprawdzie nie liczna była produkcja prawnicza, ale nie mniej ważna. Prac, dotyczących szczególnych zagadnień, zwłaszcza z wojną związanych, lub dotyczących pewnych zwyczajów, czy odrębności, czy przepisów prawnych dzielnicowych — trudno się wobec tego doszukać i za okres ten niełatwo mieć nietylko pewność, ale jakie takie przekonanie, że trafiło się do pracy odpowiedniej lub że wogóle dotyczącej danej kwestji pracy niema.

Obecnie ta sama Księgarnia „F. Hoesicka" przystąpiła do wydawania poważnego kwartalnika „Hoesicka Bibljografja Prawnicza", poświęconego rejestracji polskiego piśmiennictwa prawniczego (od 1 stycznia 1930 r.). Tym razem o wiele szczęśliwiej firma postąpiła, że o współpracę zwróciła się do fachowca-prawnika. Jako redaktor podpisuje wydawnictwo p. Artur Miller, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, prawnik, zamiłowany w pracy naukowej i rejestracyjnej, mający już za sobą szereg własnych prac, z których część drukowano na łamach „Palestry".

Szczęśliwa myśl wydawnictwa, jego rozmiar i format i w ogólności aspiracje autora wymagają jednak od opinji publicznej prawników zajęcia pewnego stanowiska i współpracy w kierunku postawienia wydawnictwa na jaknajwyższym i jaknajlepszym poziomie, o ile ma ono spełniać donioślejszą rolę naukowo-kulturalną, a także w praktyce zawodowej oddawać należyte usługi. Słuszne zamierzenia co do zakresu kwartalnika, podziału i systemu rejestracji, w ogólnych zarysach godne najgłębszego uznania, w szczególności nasuwają pewne uwagi. Słusznem jest w szczególności, że objęto zamiarami wydawnictwa, czasopisma i że wykaz ich i skróty podano na czele czasopisma. Byłoby może pożądane, ażeby ten wykaz był o tyle dokładniejszy, ażeby wskazywał zupełne dane bibljograficzne, dotyczące czasopisma, jak przedewszystkiem rok, od którego wychodzi i okres, za jaki się ukazuje (miesięcznik, tygodnik i t. p.), a dla praktycznych względów także adres redakcji i administracji. Oczywiście, opinja publiczna wymagać może, ażeby z czasopism prawniczych, wykazanych na czele kwartalnika, były podawane wszystkie artykuły treści prawniczej, lub organizacji prawniczej dotyczące. Dla przykładu, aczkolwiek nie przystoi może mówić „pro domo sua", autor tych słów zauważyć mógłby pominięcie jego artykuliku, w miesięcz-

niku „Prawo": — Samowystarczalność polskiej nauki i studjów prawnych" (marzec 1930 r.), jak i paru innych jeszcze drobnych tego rodzaju opuszczeń prac różnych autorów.

Byłoby również pożądane, ażeby starano się zwrócić uwagę na to, by w kwartalniku mogło być uwzględnione wiele tych artykułów treści prawniczej, które ukazują się w czasopismach innych specjalności, bądź nawet politycznych, np. „Ekonomista", „Przegląd Organizacji", „Przegląd Współczesny", „Przełom", „Myśl Narodowa". To niewątpliwie wzbogaciłoby kwartalnik, a ułatwiło pracę korzystającym z niego.

Co do działów: pożądane byłoby rozbicie zbyt obszernego działu „Historja prawa" na: 1) „Historja prawa polskiego i na ziemiach polskich obowiązującego" i 2) „Historja prawa obcego". Prawo międzynarodowe mogłoby też zostać rozbite na dwa poddziały: „Prawa narodów" i „Prawa międzynarodowego prywatnego".

Dla oszczędności, obok skrótów nazw czasopism można podawać w skrótach nazwy księgarni nakładowych i ich stosunek do dzieł. (Skład główny, nakład i t. p.). Przydałoby się podawanie też, oczywiście orjentacyjne, a nie obowiązujące, ceny księgarskiej książek i prenumeraty tych czasopism, które w wykazie czasopism zamieszczono.

Z drobnych przeoczeń warto też zanotować nieumieszczenie broszurki Reinholda Jakuba, dr, adwokata, „Najnowsze orzecznictwo wekslowe i czekowe za lata 1929/30" — nakładem księgarni Bodeka we Lwowie.

Miejmy nadzieję, że kwartalnik, coraz się doskonaląc i coraz zupełniej wykazując wszelką produkcję prawniczą polską i na ziemiach Polski, pod dobrem kierownictwem, będzie w najdalsze lata spełniał bardzo pożyteczne zadanie.

Z NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

Naczelna Rada Adwokacka od czasu ukonstytuowania się po ostatnich wyborach do końca r. 1930 powzięła m. in. następujące uchwały, mające znaczenie ogólne.

Dnia 17 maja 1930.

Wyjątki od zakazu przyjmowania aplikantów adwokackich przez adwokatów, nie mających pięcioletniej praktyki adwokackiej, Rady mogą czynić w poszczególnych przypad-

kach jedynie w stosunku do adwokatów ze stałą siedzibą w miejscowościach prowincjonalnych takich, gdzie niema innych sądów poza sądem grodzkim, względnie powiatowym;

*

* *

Zakaz przyjmowania aplikantów adwokackich przed upływem pięciolecia praktyki adwokackiej nie ma zastosowania do adwokatów, którzy przeszli do adwokatury z magistratury sądowej, gdzie przesłużyli nie mniej, niż lat dziewięć łącznie z aplikacją sądową.

*

* *

W myśl obowiązujących przepisów — art. 44 i 46—48 przep. tymcz. o koszt. sąd. z dn. 18 lipca 1917 r. — przyznanie prawa ubogich należy do kompetencji sądów i sądy tylko władne są decydować, czy złożone zaświadczenie władzy gminnej, policyjnej lub zwierzchności służbowej o nieposiadaniu środków na prowadzenie sprawy przez petenta, odpowiada wymogom ustawy, czy nie i czy winno zasługiwać na uwzględnienie, a zatem ingerencja Nacz. Rady Adw. w sprawie tego rodzaju nie jest możliwa.

*

* *

Aplikacja adwokacka, w myśl projektu, którego zasady w tym przedmiocie Rada Naczelna najzupełniej podziela, poświęcona być musi pracy pomocniczej, pod bezpośrednim nadzorem i kierownictwem patrona, celem wyrobienia fachowego, zdobycia doświadczenia zawodowego i życiowego, oraz umocnienia zasad etyki, bez których samodzielna działalność adwokata nietylko jest niepożądaną, ale uznaną być musi za wręcz szkodliwą i zgoła niedopuszczalną, przeto przepis artykułu 66 projektu, zezwalający na obszarach b. zaboru rosyjskiego, skracać okres aplikacji adwokackiej do jednego roku (po odliczeniu 2-ch lat aplikacji sądowej) uznać należy za sprzeczny z ogólnem założeniem projektu.

Odstępstwa od tych zasad usprawiedliwić nie może rzekomy interes ludności, pozbawionej fachowej pomocy prawnej, gdyż pozbawiony niezbędnego doświadczenia aplikant, nietylko potrzebnej i żądanej pomocy udzielić nie będzie w stanie, lecz nieopatrznemi radami i posunięciami raczej zaszkodzić jej może, wyrządzając jednocześnie krzywdę całemu stanowi adwokackiemu, gdyż osoby pokrzywdzone słusznie głosić będą swe żale, zniechęcając innych. Ludność nie będzie mogła dopatrzyć się różnicy pomiędzy adwokatem, a doradcą

pokątnym, który dotąd na niej żeruje. Niesposób przypuszczać, aby wielu aplikantów mogło po roku aplikacji zawodowej zdobyć wszystkie potrzebne dla działalności samodzielnej wiadomości i cechy.

Naczelna Rada Adwokacka podziela również trafność uwag natury formalnej, zgłoszonych przez Związek Adwokatów Polskich.

Z tych zasad Naczelna Rada Adwokacka postanawia: zawiadomić Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej, iż popiera wniosek o skreślenie art. 66 projektu Ustawy o urządzeniu adwokatury.

*

* *

Dnia 21 czerwca 1930.

Zważywszy, że na walnem zebraniu Izby Adw. Lubelskiej, odbytem w dniu 30 marca 1930, trzej zastępcy członków Rady Adwokackiej oraz trzej delegaci i jeden zastępca do Nacz. Rady Adwokackiej zostali wybrani przez aklamację, że art. 22 Statutu tym. P. P. P. wymaga, aby wybór członków Rady Adw. był dokonywany drogą tajnego głosowania, że w taki sam sposób winni być wybierani i zastępcy członków Rady Adw., że aczkolwiek art. 32 statutu, mówiąc o wyborze delegatów do Nacz. Rady Adw., nie wymienia trybu, w jakim te wybory mają być dokonane, to jednak na zasadzie ogólnej tendencji statutu należy dojść do przekonania, że i te wybory powinny być tajne, że dokonane przeto wybory drogą aklamacji należy uznać za nieprawidłowe i podlegające uchyleniu w drodze nadzoru, postanowiono: dokonane w dniu 30 marca 1930 przez Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie, drogą aklamacji, wybory trzech zastępców członków Rady Adw. uchylić w drodze nadzoru i polecić Radzie Adwokackiej w Lublinie ponowne zwołanie Walnego Zgromadzenia Izby, w celu dokonania nowych wyborów trzech zastępców do Rady Adw. oraz trzech delegatów i jednego zastępcy do Nacz. Rady Adw.

*

* *

Zważywszy:

że w myśl art. 3 p. b i art. 14 Statutu Palestry oraz art. 6 przepisów przechodnich do tegoż Statutu, adwokatem może zostać ten, kto odbył łączną czteroletnią aplikację sądową i adwokacką,

że skrócenie przez Ministra Sprawiedliwości w myśl art. 282 p. 1 w związku z art. 258 p. 3 prawa o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 12 poz. 93

z 1928) dwuletniego terminu aplikacji sądowej może mieć znaczenie jedynie w zakresie służby sądowej, lecz bynajmniej nie może wpłynąć na skrócenie łącznej czteroletniej aplikacji sądowej i adwokackiej, jako niezbędnego warunku wpisania na listę adwokatów,

że Statut Palestry nie przewiduje ani skrócenia terminów aplikacji, ani zaliczenia na poczet aplikacji służby w sądownictwie, z wyjątkiem przypadków, wymienionych w art. 18 Statutu Palestry,

że kandydaci do stanu adwokackiego, którzy odbyli skróconą aplikację sądową, zakończoną egzaminem sądowym i wystąpili ze służby sądowej, nie mogą do niej powrócić, celem uzupełnienia dwuletniego terminu aplikacji sądowej, wymaganej przez Statut Palestry,

Naczelna Rada Adwokacka postanawia:

wyjaśnić Radzie Adwokackiej w Lublinie, że kandydaci do stanu adwokackiego, którzy odbyli skróconą aplikację sądową, zakończoną egzaminem sądowym, mogą być wciągnięci na listę aplikantów adwokackich, lecz winni przed wpisaniem na listę adwokatów odbyć odpowiednią przedłużoną aplikację adwokacką, aby rzeczywista aplikacja sądowa i adwokacka trwała łącznie nie mniej, niż cztery lata.

*

* *

Dnia 28 czerwca 1930.

Zakomunikować Komisji Kodyfikacyjnej, że, zdaniem Naczelnej Rady Adwokackiej, ustanowienie kontroli kasacyjnej nad decyzjami Naczelnej Rady Adw., poza już projektowanym w jednolitym statucie nadzorem, nie wywołane jest potrzebami życia, stoi w sprzeczności z zasadą, szeroko pojętej autonomji korporacyjnej, obniży powagę organów adwokatury, wobec czego kontrolę taką uznać należy za zbędną i niewskazaną.

*

* *

Dnia 27 września 1930.

Pełnienie obowiązków funkcjonarjusza urzędu państwowego jest niedopuszczalne nawet pod mianem radcy prawnego (art 11 stat. t. P. P. P.).

*

* *

Zważywszy:

że Rada Adwokacka uzasadniła odmowę wciągnięcia petenta na listę adwokatów bez egzaminu adwokackiego tem,

iż, wedle par. I lit. B regulaminu Rad Adwokackich Okręgowych, artykuł 18 Statutu tymcz. Pal. P. P. dotyczy sędziów, którzy odbyli czteroletnią służbę w sądownictwie powszechnem, petent zaś służył jedynie w sądownictwie wojskowem;

że powołanie się skarżącego na art. 82/87 Prawa o ustroju Sądów powszechnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 12 z roku 1928 poz. 93) jest niesłuszne, albowiem, wyżej wymienione artykuły ustalają tylko równorzędność stanowisk sędziów wojskowych z sędziami cywilnymi w zakresie służby sędziowskiej i posuwania się lub przenoszenia sędziów, lecz nie stoją w żadnym związku z treścią art. 18 Statutu tymczasowego Palestry, co wynika już chociażby z brzmienia tegoż artykułu, który mówi o „podprokuratorach Sądu Najwyższego" (a nie „Sądów Najwyższych"), z czego wynika wniosek, że prawodawca miał na myśli tylko sądownictwo ogólne;

że niesłuszne jest również powołanie się obowiązującego w art. 297 § 1 art. 10 Prawa o ustr. sąd. powsz., ponieważ art. 10 dotyczy aplikacji sądowej, nie zaś aplikacji adwokackiej, przewidzianej przez art. 18 Statutu tymcz. Palestry,

że zatem, z punktu widzenia formalnego, niema podstaw do uchylenia decyzji Rady Adwokackiej;

że jednakże z przedstawionych przez petenta dokumentów oraz zaświadczeń osób, zasługujących na zupełne zaufanie, wynika, że petent pracował przez czas dłuższy w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w S., gdzie został pomocnikiem sekretarza, poczem odbył całkowitą (5-letnią) aplikanturę, pracując pod kierunkiem adwokata przysięgłego Sz., i pracował w wojskowem sądownictwie polskiem przez szereg lat, wykazując, jak widać z referencyj, nieposzlakowaną uczciwość i nieprzeciętną wiedzę prawniczą;

ze w uwzględnieniu powyższych danych Rada Naczelna uważa za możliwe skorzystanie ze służącego jej prawa zwolnienia w wyjątkowych wypadkach od egzaminu adwokackiego.

Nacz. Rada Adwokacka postanowiła:

zaskarżoną decyzję uchylić i polecić Radzie Adwokackiej w Warszawie wpisanie na listę adwokatów petenta X. bez poddawania go egzaminowi adwokackiemu.

*

* *

Zgodnie z art. 30 p. 2 lit. b Statutu Tymczasowego P. P. P. do kompetencji Walnego Zgromadzenia, którego uchwały są prawomocne, bez względu na liczbę obecnych (art. 30 p. 5 St. T. P. P. P.), należy uchwalanie środków na potrzeby Izby, a w szczególności składek członków.

Zgodnie z art. 29 St. T. P. P. P. przy Radach Adwokackich mogą być tworzone fundusze zapomogowe dla członków Palestry i ich rodzin, a Walne Zgromadzenia Izb władne są w tym przedmiocie ustalać odpowiednie przepisy.

Rady Adwokackie powołane są do przestrzegania i wykonywania uchwał Walnych Zgromadzeń, a względem członków Izb, którzy nie chcą dobrowolnie podporządkować się tym uchwałom, Rady Adwokackie władne są stosować środki przymusu, jakie nadał im St. T. P. P. P.

Żądanie ze strony Rady Adwokackiej w Łucku wpłacenia składek pośmiertnych pod przymusem, t. . pod groźbą wytoczenia dochodzenia dyscyplinarnego, znajduje należytą podstawę prawną w St. T. P. P. P.

Uchylanie się adwokata od uiszczenia składek pośmiertnych było przedmiotem rozważań Sądu Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej, który zawyrokował winę adwokata, uchylającego się od płacenia tych składek, jako wykroczenie przeciwko obowiązkowi korporacyjnemu (Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 22 marca 1930 Nr. spr. 437/D).

*

* *

Dnia 20 grudnia 1930.

Za udział w charakterze arbitrów lub superarbitrów w sądach polubownych, ukonstytuowanych trybem w u. p. c. przewidzianym, orzekających o sprawach majątkowych, adwokaci mogą pobierać honorarja z warunkiem, że ustalenie i przyjęcie honorarjum nastąpi w sposób, dający zupełną rękojmię zachowania godności adwokata i arbitra.

W szczególności przy przyjęciu powinny być bezwzględnie zachowane następujące warunki:

1) honorarjum winno pochodzić w równych częściach od obu stron, spór wiodących,

2) honorarjum winno być ustalone dla całego składu sądu polubownego, przed przyjęciem przez arbitrów tej godności,

3) honorarjum dla całego składu sądu winno być złożone na ręce superarbitra, w zasadzie przy podpisaniu zapisu, a w każdym razie nie później, niż przed rozpoczęciem przez sąd polubowny przewodu sądowego,

4) adwokat-arbiter nie może przyjmować honorarjum, jeżeli choćby jeden z pozostałych członków sądu polubownego zastrzegł się, przyjmując obowiązki arbitra, że pełni obowiązki te bezpłatnie,

5) podział honorarjum pomiędzy arbitrów dokonywa sąd polubowny i podział ten w żadnym razie nie może być kwestjonowany przez adwokata-arbitra.

Adwokat nie powinien przyjmować obowiązków arbitra lub superarbitra w sprawie, w której uprzednio był pełnomocnikiem strony, lub też udzielił stronie porad prawnych.

ORZECZNICTWO NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

Występowanie adwokatów w sprawach sądowych, w których stroną przeciwną jest adwokat.

(Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 8 listopada 1930 r.).

Na posiedzeniu w dniu 8 listopada 1930 r. Naczelna Rada Adwokacka rozpoznawała sprawę, czy potrzebne jest zezwolenie Rady Adwokackiej na występowanie w sprawie, w której stroną przeciwną jest adwokat.

Dnia 15 lipca 1929 r. do Naczelnej Rady Adwokackiej ze strony Wydziału Izby Adwokackiej w Katowicach wpłynęła odezwa za L. dz. 173/29 z zapytaniem, czy na obszarze b. zaboru rosyjskiego w sprawach przed sądami, przed któremi nie obowiązuje przymus adwokacki, adwokaci, przyjmując sprawę, w której stroną przeciwną jest adwokat, wnoszą uprzednio do miejscowej Rady Adwokackiej prośbę o zezwolenie na przyjęcie sprawy przeciwko koledze.

Odezwa ta Wydziału Izby Adwokackiej w Katowicach była przedmiotem obrad na posiedzeniu plenarnem Rady Naczelnej w dniu 21 września 1929 r.

Naczelna Rada Adwokacka uchwaliła powiadomić Wydział Izby Adwokackiej w Katowicach, że sprawa zastępstwa stron przez adwokatów w wypadkach, w których stroną przeciwną jest adwokat, nie była przedmiotem obrad Rady Naczelnej, jednakże stosownie do istniejącego zwyczaju na obszarze b. zaboru rosyjskiego adwokat, do którego zwrócono się z prośbą o wytoczenie powództwa przeciwko adwokatowi, winien zwrócić się do Rady Adwokackiej o zezwolenie na przyjęcie sprawy, zbędne jest natomiast wyjednanie tego rodzaju zezwolenia Rady w sprawach, w których kolega-adwokat występuje w charakterze powoda.

Jednocześnie Naczelna Rada Adwokacka, na podstawie art. 24 p. 1 lit. j. St. T. P. P. P. z dn. 24 grudnia 1918 r., po-

stanowiła zwrócić się do Rad Adwokackich w Lublinie, Łucku, Warszawie i Wilnie o nadesłanie opinji w sprawie, poruszonej przez Wydział Izby Adwokackiej w Katowicach.

Rada Adwokacka w Lublinie przy piśmie z dn. 3 stycznia 1930 r. za Nr. 1741 nadesłała wyciąg z protokułu posiedzenia z dn. 21 grudnia 1929 r., na którem uchwalono: zaopinjować, że adwokat, do którego zwrócono się z prośbą o wytoczenie powództwa przeciwko adwokatowi, powinien się zwrócić do Rady o zezwolenie na przyjęcie sprawy, natomiast zbędne jest wyjednywanie tego zezwolenia Rady na przyjęcie sprawy, w której kolega-adwokat występuje w charakterze powoda.

Rada Adwokacka w Łucku, pismem z dn. 3 stycznia 1930 r. za Nr. 727 zawiadomiła Radę Naczelną, że na posiedzeniu w dn. 20 grudnia 1929 r. uchwalono, że w myśl przyjętego w Izbie Adwokackiej w Łucku zwyczaju adwokat, który chce zastępować stronę w procesie, w którym stroną przeciwną jest adwokat, powinien uzyskać zezwolenie Rady Adwokackiej.

Rada Adwokacka w Warszawie pismem z dnia 19 grudnia 1929 r., za Nr. 9319 powiadomiła, że zgodnie z uchwałą Rady, powziętą na posiedzeniu w dn. 3 grudnia 1929 r., potwierdza swoje stanowisko, wyrażone w komunikacie Rady Adwokackiej z dn. 22 lipca 1925 r., zamieszczony w Nr. 8/9 „Palestry" za rok 1925. W komunikacie tym, zatytułowanym „W kwestji prowadzenia przez adwokatów spraw sądowych przeciwko kolegom", Rada Adwokacka w Warszawie wypowiedziała pogląd, że ze względu na to, iż sprawy sądowe, w których adwokaci biorą udział w charakterze stron, są zjawiskiem niepożądanem, jak również z uwagi na zasadę koleżeństwa, wyrażoną w art. 4 St. T. P. P. P., adwokaci nie powinni wytaczać zarówno w imieniu własnem, jak i osób trzecich, spraw cywilnych przeciwko kolegom, bez uprzedniego zwrócenia się do Rady Adwokackiej; że Rada, mając możność sprawdzenia charakteru i zasadności pretensji, bądź wprost, bądź po usiłowaniu załatwienia sporu w drodze polubownej (art. 24 lit. g. Statutu) wypowie się, czy niema z jej strony przeszkód do wytoczenia powództwa, natomiast podjęcie się obrony pozwanego, gdy powodem jest adwokat, nie wymaga zwracania się do Rady Adwokackiej; że te same zasady należy stosować analogicznie do spraw karnych, wszczynanych w trybie oskarżenia prywatnego.

Wreszcie Rada Adwokacka w Wilnie pismem z dn. 10 grudnia 1929 r. za Nr. 2641 powiadomiła Radę Naczelną, że jej zdaniem, obowiązkiem adwokatów, przyjmujących zastępstwo stron przeciwko członkom Palestry, jest jedynie powiadomie-

nie Rady o przyjęciu tego rodzaju spraw, uzyskiwanie zaś zezwolenia Rady na prowadzenie spraw tego rodzaju Rada Wileńska uważa za niedopuszczalne, gdyż wzbronienie adwokatowi przyjęcia sprawy nie leży w kompetencji Rad Adwokackich i nie jest wskazane w interesach społeczeństwa.

Naczelna Rada Adwokacka po wysłuchaniu sprawozdania i wniosków komisji, powołanej przez Radę Naczelną do opracowania materjałów, nadesłanych przez Rady Adwokackie, urzędujące na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zważywszy:

że podstawowym obowiązkiem adwokatów przed wytoczeniem spraw przed sądy jest skłanianie stron do pojednania,

że ta ogólna zasada winna być przedewszystkiem w całej rozciągłości stosowana, gdy chodzi o wytoczenie sprawy sądowej przeciwko koledze-adwokatowi,

że, jak słusznie Rada Adwokacka w Warszawie, w komunikacie swym z dn. 22 lipca 1925 r. („Palestra" Nr. 8 — 9 za r. 1925) zaznacza, Rady Adwokackie winny mieć możność uprzedniego sprawdzenia charakteru i zasadności, mającej być wytoczoną przez adwokata przeciwko koledze-adwokatowi sprawy cywilnej, bądź karnej.

że Rady Adwokackie, na podstawie art. 24 St. T. P. P. P. są uprawnione do wskazania członkowi Izby Adwokackiej, że zachodzą przeszkody do wytoczenia przezeń sprawy cywilnej, bądź karnej przeciwko koledze,

że uprzednie zwrócenie się adwokata do Rady Adwokackiej o zezwolenie na wytoczenie sprawy przeciwko koledze-adwokatowi daje możność Radom Adwokackim załatwienia w drodze polubownej sporów między członkami adwokatury, jak również pomiędzy nimi, a osobami trzeciemi (art. 24 p. 1 lit. g St. T. P. P. P.).

że Rady Adwokackie są powołane do strzeżenia zasad koleżeństwa i do ochrony członków Izby przed bezzasadnemi powództwami i skargami ze strony osób, do adwokatury nie należących, jak również i do zadośćuczynienia słusznym żądaniom tych osób w wypadku, gdy adwokat z tych, czy innych względów, pomimo skłaniania go do polubownego załatwienia sporu odmawia zakończenia sporu na tej najbardziej wskazanej przez Statut P. P. P. drodze,

że istnienie bądź nieistnienie przymusu adwokackiego w niczem postaci rzeczy nie zmienia i nie zwalnia adwokata od obowiązku uprzedniego wyjednania zewolenia Rady o wytoczenie skargi cywilnej lub karnej przeciwko koledze, a to dlatego, że zawsze strona, pragnąca wnieść sprawę przeciwko adwokatowi, ma możność zwrócenia się do Rady o wyzna-

czenie płatnego obrońcy do prowadzenia sprawy, przez co interes społeczny jest dostatecznie zabezpieczony,

że wszelkie przedwstępne czynności, wezwania notarjalne i t. p., zmierzające do wytoczenia sprawy przeciwko adwokatowi nie wymagają zezwoleń Rad Adwokackich,

z tych zasad uchwala:

1. Adwokat, do którego zwrócono się z prośbą o wytoczenie powództwa przeciwko adwokatowi, ma obowiązek zwrócenia się do Rady Adwokackiej, a w wypadkach nagłych do Dziekana Rady, o zezwolenie na wytoczenie sprawy; Rada Adwokacka odmówi zezwolenia jedynie w tych przypadkach, jeśli powództwo jest oczywiście bezzasadne.
2. Zezwolenie takie jest zbędne, gdy chodzi o: a) o wyjednanie p-ko adwokatowi klauzuli egzekucyjnej (art. 161[1] i nast. U. P. C.), b) o podjęcie się obrony pozwanego w sprawie z powództwa adwokata.
3. Zasady te stosują się analogicznie do spraw karnych, wszczynanych w trybie oskarżenia prywatnego oraz do popierania w sprawach karnych powództwa cywilnego i występowania w nich w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

DO CZYTELNIKÓW.

W związku z ogłoszeniem nowego jednolitego k. p. c. staniemy wkrótce wobec konieczności ujednostajnienia na całym obszarze Państwa formy pism procesowych, a w szczególności petitum pozwu. Dotąd każda dzielnica używa innych form, przystosowanych do danego ustawodawstwa. Obowiązująca w b. zab. ros. u. p. c. zawiera nawet wzór skargi, przepisując niejako i narzucając formę podania oraz konkluzji.

Wychodząc z założenia, że ujednostajnienie form przyczynić się ma do zatarcia różnic dzielnicowych, Redakcja Palestry zwraca się tą drogą do Sz. Czytelników, aby zechcieli wypowiedzieć się, jakie, zdaniem Ich, formy odpowiadałyby najbardziej przepisom nowego k. p. c. i zgodne byłyby z duchem języka polskiego.

Przypomnieć należy, że stosownie do art. 137 nowego k. p. c. pismo procesowe powinno zawierać:

1) oznaczenie sądu, do którego jest skierowane, imię i nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania stron i pełnomocników;

2) oznaczenie rodzaju pisma i przedmiotu sprawy;

3) osnowę wniosku lub oświadczenia oraz dowody na poparcie przytoczonych okoliczności;

4) podpis strony lub jej zastępcy, a w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem—podpis adwokata;

5) wymienienie załączników;

pozew zaś, zgodnie z art. 210 k. p. c., nadto jeszcze:

1) dokładnie określone żądanie, a w sprawach o roszczenia majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu;

2) przytoczenie okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie, a w miarę potrzeby, uzasadniających również właściwość sądu.

Poza temi wymogami koniecznemi § 2 art. 210 k. p. c. przewiduje jeszcze, że

„pozew może zawierać wnioski o zabezpieczenie powództwa, o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, o przeprowadzenie rozprawy w nieobecności powoda, o wydanie wyroku zaocznego i o rozpoznanie sprawy przez wydział handlowy".

K. p. c. zawiera dalsze przepisy dla pism procesowych w art. 402, 434, 457 i § 2 art. 471, nie posiadają one atoli tak istotnego znaczenia dla poruszonej przez nas kwestji, jak pierwsze dwa artykuły t. j. 137 i 210.

Nadmieniamy, iż jeden z adwokatów warszawskich przystąpił do opracowania wzorów pism procesowych w sprawach cywilnych i nosi się z zamiarem opublikowania tych wzorów. W związku z tem wyrażamy przekonanie, ze Sz. Czytelnicy raczą zabrać głos w powyższej kwestji i nadeślą nam artykuły lub uwagi, które w miarę możności zużytkowane będą bądź na łamach Palestry bądź przez autora wzorów.

VARIA.

Lex lata.

UMOWY MIĘDZYNARODOWE. W Dz. U. R. P. Nr. 4 za r. b. pod poz. 21 został ogłoszony tekst konwencji w **sprawie niewolnictwa,** podpisanej w Genewie dnia 25 września 1926 roku. Ogłoszona w Nr. 8 Dz. U. R. P. pod poz. 41 konwencja, podpisana przez szereg państw w Wiedniu dn. 30 listopada 1923 r., dotyczy **uregulowania różnych kategoryj emerytur,** które nie zostały uregulowane przez Konwencję Rzymską z dnia 6 kwietnia 1922 r. **Traktat koncyljacyjny** między Polską a Chili, podpisany w Santjago de Chile dn. 19 października 1929 r., ogłoszono w Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 58).

URZĘDY ZIEMSKIE. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 29) i Ministra Reform Rolnych z dnia 15 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 43) ustalają siedziby i właściwość terytorjalną okręgowych (w ilości 16) oraz powiatowych urzędów ziemskich.

MONOPOL ZAPAŁCZANY. Ustawa z dnia 30 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9. poz. 45) zastąpiła obowiązującą dotąd ustawę z dn. 15 lipca 1925 r. o monopolu zapałczanym. Rozporządzenie wykonawcze p. Ministra Skarbu ogłoszone zostało w Nr. 10 Dz. U. poz. 51.

PRZESUNIĘCIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE. Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące zeznań o dochodzie z mocy rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 23 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. 13 poz. 62) został przesunięty na bieżący rok podatkowy do dnia 1 maja 1931 r. (analogiczne przesuwanie terminu co rok się powtarza).

De publicis.

ZAMKNIĘCIE KOŁA PRAWNIKÓW POLSKICH. Stosownie do decyzji p. Komisarza Rządu z dnia 19 stycznia r. b., istniejące od lat trzydziestu Koło Prawników Polskich, zostało zamknięte. Jako powód zamknięcia Koła przytoczono, że działalność jego „przekroczyła ramy, zakreślone temu Stowarzyszeniu statutem, przez powzięcie w dniu 15 stycznia 1931 r. na swem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu uchwał: 1) o wybitnie i tendencyjnie politycznem znaczeniu i 2) poddających osądzeniu przez Stowarzyszenie działalności urzędowej byłego i obecnego Ministra Sprawiedliwości; przez co wyraźnie naruszyła przepisy prawa, albowiem Minister za swoją działalność urzędową ponosi „wyłącznie odpowiedzialność konstytucyjną, względnie parlamentarną".

Z przyczyn powyższych władze administracyjne dopatrzyły się w działalności Stowarzyszenia naruszenia postanowień art. 35 przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach.

Pomimo że wyżej powołana decyzja jest nieostateczna, jednak na podstawie art. 87, ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. R. P. N. 36 poz. 341), dodano do niej rygor natychmiastowej wykonalności.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Koła Prawników Polskich odwołał się od powyższej decyzji do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, wnosząc przedewszystkiem o odjęcie rygoru natychmiastowej wykonalności.

Różne.

ROCZNIK PRAWA I EKONOMJI. Otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

Prezydjum i Wydział Kół Prawniczych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych przygotowują wielkie wydawnictwo p. n. „Rocznik Prawa i Ekonomji". Wydawcy, mając na celu dalsze doskonalenie dziś już bardzo żywej pracy naukowej młodych prawników, pragną stworzyć w ten sposób przegląd rocznego dorobku młodej myśli prawniczej i ekonomicznej wszystkich środowisk akademickich. Powyższa inicjatywa Związku stanowi niewątpliwie zarówno ciekawy eksperyment, któremu równych brak w kronice akademickiego ruchu naukowego w Polsce, jak i śmiałą próbę wprowadzenia twórczości naukowej młodzieży prawniczej na szerszy teren — polskiego piśmiennictwa naukowego.

Protektorat nad Wydawnictwem objął p. Dziekan Wydziału Prawa Uniw. Warsz., prof. Bohdan Wasiutyński. Naczelnym Redaktorem został inicjator wydawnictwa, p. Tadeusz Bernadzikiewicz.

Zakres „Rocznika" postanowiono ograniczyć do dziedzin prawa publicznego oraz ekonomji i skarbowości. Druk będzie ukończony prawdopodobnie w czerwcu r. b..

Na ręce Naczelnego Redaktora zostały dotychczas zgłoszone następujące prace:

1. mag. Witold Bayer (Warszawa) — „Ruch naukowy wśród młodzieży prawniczej".

2. mag. Tadeusz Bernadzikiewicz (Warszawa) — „Gospodarka państwowa i prywatna".
3. Mieczysław Bielski (Kraków) — „Wywłaszczenie w polskiem prawie administr.".
4. mag. Bolesław Celiński (Poznań) — „Teorja rozdziału dochodu społecznego u Irvinga Fishera".
5. Władysław Jaworski (Kraków) — „Międzynarodowa kodyfikacja prawa wód terytorjanych".
6. mag. Michał J. Kahl (Warszawa) — „Zagadnienia ustrojowe w Polsce Współcz".
7. mag. Stefan Leszczyński (Poznań) — „Wyjątki od klauzuli największego uprzywilejowania w traktatach handlowych".
8. mag. Stefan Surzycki (Kraków) — „Ustrój władz administracyjnych kolonij państw europejskich".
9. Juljusz Sas-Wisłocki (Kraków) — „Prawo głosowania kobiet".
10. mag. Władysław Witkowski (Warszawa) — „O immunitecie poselskim".

Wydawcy dołożą wszelkich starań, aby ten doniosły projekt wielkiego wydawnictwa naukowego młodzieży prawniczej uwieńczony został powodzeniem. Liczą przytem, iż inicjatywa ich zostanie przychylnie przyjęta i zyska sobie pozytywne poparcie nietylko ogółu młodzieży prawniczej, ale i szerokich warstw naszej inteligencji.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

KOMUNIKAT Nr. 102.

w sprawie obecności przy egzaminach aplikantów adwokackich ich patronów.

Rada Adwokacka w Warszawie, podaje do wiadomości członków Izby, że uchwałą z dn. 13 stycznia 1931 r. w sprawie trybu odbywania egzaminów adwokackich ustaliła, jako zasadę, że:

1) przy egzaminie aplikanta adwokackiego obowiązującą jest obecność jego patrona, o ile mieszka w Warszawie, a pożądaną — o ile mieszka na prowincji;

2) przy ponownym egzaminie obecność patrona jest obowiązująca zarówno dla patronów, zamieszkałych w Warszawie, jak i na prowincji;

3) dotyczy to tylko egzaminów ustnych, nie zaś piśmiennych.

Uchwała powyższa, powzięta na podstawie art. 24 lit. e Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, zmierza do tego, aby patroni przekonywali się bezpośrednio o postępach lub brakach, wykazywanych na egzaminie przez aplikantów, którzy pod ich kierunkiem przygotowywali się do wykonywania zawodu, i aby byli świadkami oceny Komisji Egzaminacyjnej w tym względzie.

OBWIESZCZENIE.

w sprawie egzaminów adwokackich.

Zgodne z art. 17 statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego go **Rada Adwokacka w Warszawie** podaje do wiadomości, że najbliższa sesja Komisji Egzaminacyjnej Rady odbędzie się w datach następujących:

dnia 27 i 28 lutego 1931 roku — egzamin piśmienny,
dnia 6 i 7 marca 1931 roku — egzamin ustny.

Do egzaminu w powyższych terminach będą mogli przystąpić jedynie kandydaci, co do których już zapadła, lub przed datą egzaminów zapadnie decyzja Rady Adwokackiej o dopuszczeniu do egzaminu

Stosownie do art. 17 statutu Palestry, § 25 regulaminu Rad Adwo-

kackich, zatwierdzonego przez Naczelną Radę Adwokacką w d. 11 lutego 1928 r. i wyjaśnienia Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 14 października 1930 roku, aplikanci adwokaccy, w zasadzie, mogą wnosić podania o dopuszczenie do egzaminu adwokackiego dopiero po ukończeniu pełnego dwuletniego okresu aplikacji; podania, wniesione wcześniej, niż na dwa tygodnie przed upływem tego okresu, będą pozostawiane bez biegu.

Pozostawione będą bez rozpoznania podania aplikantów adwokackich, których patroni nie złożą Radzie Adwokackiej wymaganych sprawozdań.

Zgodnie z uchwałą Rady Adwokackiej z dnia 13 stycznia 1931 roku przy **egzaminie ustnym aplikanta adwokackiego obowiązującą jest obecność jego patrona, o ile mieszka w Warszawie, a pożądana — o ile mieszka na prowincji; obecność patrona jest obwiązująca w każdym wypadku, jeżeli pracujący pod jego kierunkiem aplikant adwokacki przystępuje do egzaminu ponownie.**

Egzaminy odbywać się będą w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie (Królewska 16) **poczynając od godz. 9 rano.**

Podział dopuszczonych do egzaminów kandydatów na grupy, ze wskazaniem dat i godzin egzaminu dla każdej grupy, będzie uskuteczniony w następstwie, po ostatecznem ustaleniu listy kandydatów, i wywieszony w lokalu Rady Adwokackiej

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszym ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1. **Ostyk Syrewicz Wacław**, b. sędzia orzekający Wojsk. Sądu Okręgowego, z siedzibą w Warszawie, (zam. Żoliborz, Pl. Słoneczny 2.
2. **Kowalski Kazimierz**, sędzia Sądu Grodzkiego w Tuszynie, z siedzibą w Łodzi.
3. **Niemczyński Juljan**, sędzia Grodzki, z siedzibą w Rawie Mazowieckiej (zam. w Warszawie, Smolna 38 m. 15).
4. **Wolski Jerzy**, sędzia Sądu Grodzkiego, z siedzibą w Łodzi, (ul. Narutowicza Nr. 38).

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1. **Kabacznik Grzegorz**, b. pomocnik adwokata przys., z siedzibą w Warszawie, ul. Mokotowska 41.
2. **Dr. Aleksandrowicz Oskar**, ze Lwowa, z siedzibą w Łodzi, ul. Piłsudskiego Nr. 55.
3. **Schmerbach v. Feldman Leibisz**, aplikant sąd., z siedzibą w Parczewie.
4. **Baumberg Fiszel**, aplikant sąd,. z siedzibą w Warszawie, Żelazna 42.
5. **Dulinicz Wacław**, aplikant sąd., z siedzibą w Warszawie, Raszyńska 58.
6. **Rutkowski Stanisław Zdzisław**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, ul. Wilcza Nr. 44.
7. **Goldblum Mieczysław**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Solna 4 m. 2.
8. **Millet Zygmunt**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, (zam w Dębicy).
9. **Ginsburg Antoni Wiktor**, apl. sąd., z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 10.
10. **Rejchman Majer Szymon**, apl. sąd., z siedzibą w Łodzi, Pomorska 41a.
11. **Gotlib Józef**, apl. sąd., z siedzibą w Łodzi, Pomorska 38.
12. **Pines Markus**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, ul. Rymarska 18
13. **Mławer Brandla**, apl sąd., z siedzibą w Warszawie, Bednarska 31.
14. **Graff Juljan**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Graniczna 11 m. 6.
15. **Pawski Erazm**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, ul. Hoża 39.
16. **Perecson Estera**, apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Jerozolimska 73.
17. **Rzepkiewicz Stefan Kazimierz**, apikant sądowy, z siedzibą w Warszawie, (zam. w Milanówku w. Polonja).

18. **Engel Henryk,** apl. sąd., z siedzibą w Łodzi. Cegielniana 17.
19. **Różycki Jerzy,** apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Wilcza 18 m. 7.
20. **Rapoport Szymon,** apl. sąd., z siedz. w Łodzi, Abramowskiego 29.
21. **Birencwajg Henryk,** apl. sąd., z siedzibą w Łodzi, Piramowicza 8.
22. **Hochberg Lew,** apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Niecała 12.
23. **Gątkiewicz Stefan,** apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Koszykowa 32.
24. **Grajnert Andrzej,** apl. sąd., z siedzibą w Warszawie, Szopena 15.
25. **Ułas Stanisław,** apl. sąd., z siedzibą w Waszawie, Wilcza 23.
26. **Rosenberg Henryk,** apl. sąd. z siedzibą w Warszawie, Ś-to Krzyska 28.
27. **Sucharebski Kusiel,** apl. sąd., z siedzibą w Białymstoku, Lipowa 4.
28. **Klikar Kurt Aleksander,** apl. sąd., z siedzibą w Łodzi, Sucha 3.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1. **Dr. Sikorski Bronisław,** generał brygady w stanie spoczynku, z siedzibą w Pułtusku.
2. **Brześciański Wiktor,** emer. sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 51/53 m. 3.

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1. **Brawerman Abram Józef,** apl. sąd., z siedzibą w Warszawie Żórawia Nr. 42 m. 34.
2. **Makowski Tadeusz Karol,** apl. sąd., z siedz. w Warszawie, Chmielna 26.
3. **Klementynowski Hirsz,** apl. sąd., z siedz. w Białymstoku, Żelazna 3.
4. **Feinberg Nikodem,** apl. sąd., z siedz. w Sosnowcu, Czackiego 12 m. 12.
5. **Bibergalówna Łucja,** apl. sąd., z siedz. w Łodzi, Moniuszki 11.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zostali wykreśleni z listy adwokatów:

1. **Adwokat Dobrzyński Wacław,** zam. w Białymstoku, wskutek śmierci.
2. **Adwokat Korenfeld Mikołaj,** zam. w Warszawie, wskutek śmierci.
3. **Adwokat Urbanowski Jan,** zam. w Warszawie, wskutek śmierci.

II. Przenieśli siedziby:

1. **Adw. Krajewski-Kukiel Jerzy** — z Warszawy do Rawy Mazowieckiej.
2. **Adwokat Lewkowicz Roman** — z Częstochowy do Wielunia.

III. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

1. **Szczech Antoni Karol,** z siedzibą w Łodzi, ul. Rzgowska 39.
2. **Półrola Edmund,** z siedzibą w Radomsku, Przedborska 35.
3. **Freyer Jan,** z siedzibą w Warszawie, Koszykowa 17.
4. **Brzeziński Stefan,** z siedzibą w Warszawie, Koszykowa 11.

IV. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

1. **Bartczak Tomasz,** z siedzibą w Warszawie, Wspólna 52 m. 10.
2. **Bialerówna Rojza,** z siedzibą w Warszawie, Pl. Grzybowski 7.
3. **Ciechanow Anna,** z siedzibą w Warszawie, Niecała 4.
4. **Gelernterówna Karolina,** z siedzibą w Warszawie, Nalewki 21.
5. **Goldbard Stanisław,** z siedzibą w Warszawie, Zielna 29 m. 14.
6. **Gutkowski Adam,** z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 16 m. 21.
7. **Hałacińska Marja Danuta,** z siedzibą w Warszawie, Czackiego 16 m. 22.
8. **Halbersztadtówna Estera,** z siedzibą w Warszawie, Złota 83 m. 4.
9. **Jeżewski Andrzej,** z siedzibą w Warszawie, Miodowa 20.

10. **Kanarek Juljusz,** z siedzibą w Warszawie, Mazowiecka 10 m. 7.
11. **Krieger Jakób,** z siedzibą w Warszawie, Długa 42.
12. **Muszyński Henryk,** z siedzibą w Warszawie, Pawia 59 m. 14.
13. **Pawłowska Marja,** z siedzibą w Warszawie, Hoża 62 m. 28.
14. **Turgieniew Michał,** z siedzibą w Warszawie, Natolińska 8 m. 10.
15. **Brandys Lajb,** z siedzibą w Żyrardowie.
16. **Drucker Leopold Ezechiel,** z siedz. w Tomaszowie Mazow., Tkacka 2.
17. **Kornblüth Berisch,** z siedzibą w Łodzi, Wólczańska 23.
18. **Markow Samuel,** z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 53.
19. **Messinger Wiktor,** z siedzibą w Łodzi, Trębacka 18.
20. **Orzech Hilel,** z siedzibą w Pabjanicach, Moniuszki 16.
21. **Teitelbaum Albert,** z siedzibą w Łodzi, Narutowicza 59.
22. **Tyński Eljasz,** z siedzibą w Płocku, Szeroka 40.
23. **Wachtel Lazar,** z siedzibą w Łodzi, Nowo Zawrzecka 20

Z RADY ADWOKACKIEJ W ŁUCKU

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1. **Pruszyński Jakób,** z siedzibą w Równem.
2. **Gordon Jan,** z siedzibą w Równem.

II. Został wykreślony z listy adwokatów:

1. **Wachnowski Antoni,** na własne żądanie.

III. Został wykreślony z listy aplikantów adwokackich:

1. **Baczyński Henryk,** wskutek śmierci.

IV. Przeniósł siedzibę:

1. **adwokat Puchkij Bartłomiej** z Młynowa do Dubna.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADESŁANE.

Seweryn Szer. Spółka między małżonkami. Warszawa, 1931.

W Nr. 1 „Przeglądu Prawa Handlowego" ukazała się powyższa praca, w której autor poruszył nader istotne zagadnienie dopuszczalności spółki między małżonkami. Po krytycznem rozważeniu poglądów orzecznictwa i doktryny autor wywodzi, że i u nas spółki między małżonkami winny być bez zastrzeżeń uznane, zwłaszcza ze względu na ustawę z dnia 1 lipca 1921 r. W dziale, poświęconym przedstawieniu wniosków doktryny, autor przytacza, iż doktryna francuska czyni spółki między małżonkami nieważnemi w pewnych tylko przypadkach, a mianowicie wówczas, gdy zawarcie ich ma na celu obejście przepisów prawa, np. gdy zapomocą spółki małżonkowie dążą do zmiany umowy przedślubnej i t. p. Godzimy się w zasadzie z wnioskami autora, iż umowa spółki między małżonkami nie jest bezwzględnie (ab initio) nieważną i że ważność jej zależy od okoliczności faktycznych, zasada ta jednak jest dotąd wielce sporna i byłoby do życzenia, aby autorytatywnie przez Sąd Najwyższy została wyjaśniona.

Henryk W. Kon. Protokuł Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej. Warszawa, 1931.

Praca powyższa wzbudziła duże zainteresowanie i wywołała żywą dyskusję na posiedzeniu Koła Prawników, odbytem przed kilku tygodniami.
